Cena 5 zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 3 lutego 1946 r. | Nr 5

Mauzoleum Męczenników Polski

Uchwała Kongresu PSL

Walka nieugięta i bez pardonu w czasie okupacji, walka pełna heroizmu w czasie powstania, morze krwi i ogrom ofiar materialnych — oto Warszawa, Stolica Rzeczypospolitej, Serce Narodu.

Tak oceniają Warszawę wszyscy, którym Bóg pozwolił patrzeć zbliska na Jej Męczeństwo od 1 września 1939 roku do 2 września 1944 t. j. do upadku „Starówki". Dlatego też w wielu środowiskach równolegle zrodziła się myśl, aby po skończonej wojnie uczcić Stolicę pomnikiem, któryby po wieczne czasy był dumą Narodu i targał sumieniem świata.

Tę myśl szlachetną przejęli chłopi polscy, którzy przyjechali tu z całej Polski, gdy „wici" poszły po kraju, że trzeba się zebrać w ruinach umęczonej Stolicy i radzić nad przyszłością Narodu i Państwa.

Chłop polski, realny we wszystkich swych poczynaniach i tu realnie zadecydował:

„Biorąc pod uwagę ogrom ofiary, nieznanej dotąd w historii żadnego narodu, bohaterstwo i wiarę Warszawy w przyszłość Narodu Polskiego, Kongres P. S. L. uchwala wznieść składkami chłopów i Narodu Polskiego mauzoleum - świątynię Męczenników Polski w Warszawie".

Świątynia ta będzie po wieczne czasy oskarżała naród niemiecki za jego zbrodniczy zamiar wytępienia Narodu Polskiego i żadna dyplomacja nie będzie w stanie tych oskarżeń zmienić, ani zniszczyć.

Na ścianach mauzoleum-świątyni wymalowane zostaną al fresco: sceny z Majdanka, Treblinki, Sobiboru, Oświęcimia, Pawiaka, Mauthausen, Dachau i innych obozów, przemawiając do wszystkich pokoleń językiem cierpień i ofiary Narodu Polskiego, a ustawione w niszach urny z prochami pomordowanych będą przypominać przyszłym pokoleniom imiona bohaterów i wskazywać, jak ofiarnie żyć dla Polski.

W podziemiach znajdą się krypty dla wielkich mężów stanu Nowej Polski.

Aby uchwała ta zrealizowała się, Kongres P. S. L. poleca Władzom Naczelnym Stronnictwa powołania natychmiast do życia Komitetu Budowy mauzoleum-świątyni męczenników, który myśl chłopską wprowadzi w czyn.

Ta uchwała P. S. L. jest wyrazem głębokiej świadomości w masach chopskich o potrzebie budowania Nowej Polski nie na okres kadencji jednego Sejmu, ale na tysiąclecia.

Pomnik-mauzoleum — świątynia Męczenników Polski musi powstać na terenie Warszawy w takich ramach i o takiej sile ekspresji, aby miliony pomordowanych braci o każdej porze dnia i roku, poprzez całe przyszłe stulecia mówiły swoim i obcym o Golgocie Narodu Polskiego.

Pomnik ten wznieść musimy groszem ofiarnym i sercem całego Narodu z kraju i z emigracji.

JERZY ŚWIRSKI

OBLICZE KONGRESU

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego niezbicie wykazał twórczą i pozytywną postawę mas chłopskich odnośnie do wszelkich przejawów życia państwowego, społecznego, gospodarczego czy kulturalnego. Wykazanie to jest tym cenniejsze, że wypływało ono z bezpośrednich szczerych wypowiedzi delegatów, reprezentujących bezspornie myśli i uczucia, wolę i dążenia „dołów" stronnictwa, a więc najszerszej warstwy narodu. Nic nie było narzucane „odgórnie". Nikt nie był krępowanym w swych wypowiedziach, a mimo to w licznych przemówieniach delegatów zarówno na obradach poszczególnych Komisji, jak i plenum nie było nic z demagogii, frazeologii. Każde słowo wypowiedziane było z rozwagą, z poczuciem jego znaczenia. Obrona godności i honoru, odwaga cywilna w stawianiu nawet najdrastyczniejszych zagadnień, troska o interesy państwa i narodu, wytyczanie rozwiązań w budowaniu silnej demokratycznej Polski Ludowej — oto zasadniczy wyraz i oblicze Kongresu P. S. L.

Mimo [illegible] Polski, które przestawiają strukturę kraju z wybitnie rolniczej na rolniczo - przemysłową — państwo nasze jeszcze długo pozostanie państwem o wybitnej strukturze rolniczej. Z faktu tego wynika ten prosty wniosek, że warstwa chłopska jako najliczniejsza jest podstawową warstwą narodu. Wartość tą i znaczenie chłopi dobrze czują i rozumieją.

Minęły bezpowrotnie te czasy, w których chłop był spychany na drugie miejsce, na szary koniec, w których był traktowany jako siła robocza pozbawiona praw, a zmuszana jedynie do wykonywania świadczeń i obowiązków, chłopi nie uchylali się nigdy od swych obowiązków na rzecz państwa. Byli jego najbardziej lojalnymi obywatelami. Z godnością i dumą spełniali swój patriotyczno - obywatelski obowiązek, obrońców i żywicieli, lecz właśnie w poczucie swego znaczenia, w świadomości swej wagi i wartości nie zgodzili się na pozostanie na szarym końcu, na rolę kopciuszka poklepywanego łaskawie przez inne grupy społeczne, a w najlepszym razie uważanego za młodszego brata, którego należy prowadzić za rączkę.

Wchodząc w życie Polski jako masa zorganizowana postanowili w zaraniu swego rozwoju, brać nie tylko pełną i twórczą odpowiedzialność za losy państwa i narodu, ale również wywalczyć dla siebie należne prawa, należną pozycję.

Nie ma potrzeby powtarzania znanych powszechnie eta[illegible] tego mar[illegible] chłopskie[illegible]nikami wstecznymi, elitarnymi, san[illegible]nymi, czy mimo szczerej współpracy z warstwami robotniczymi, odgradzania się w kwestiach przebudowy ustroju od ich programu i światopoglądu socjalistycznego, marksistowskiego, aby budować Polskę Ludową na zasadach własnego, chłopskiego, agrarystycznego światopoglądu.

Dzisiaj, w dobie obecnej chłopi zdobyli wiele ze swych założeń programowych. Stali się pełnoprawnymi obywatelami, bez których układanie życia w Polsce, jej odbudowy, struktury, oblicza nie może być mowy.

Nie znaczy to wcale, że warstwa chłopska chce utrzymać wyłączność dla siebie, dla swych interesów stanowych. Wolę współpracy z innymi ugrupowaniami demokratycznymi, a przede wszystkim z pokrewną chłopom warstwą robotniczą Ruch Ludowy akcentował zawsze. Ostatni Kongres PSL zasadę tę powierdził, głosząc, że „Polska odrodzona po najokrutniejszej w dziejach wojnie dzięki nieugiętej postawie narodu i ofiarnej walce ludowych szeregów bojowych na zawsze musi być Polską Ludową. O jej rządach i porządku w niej mają decydować swobodnie chłopi, robotnicy oraz inne warstwy twórczej pracy."

To proste, rzeczowe i śmiałe sformułowanie swego stanowiska i swej roli w życiu państwa naszego nie jest pustym frazesem, ale wyraża całą odpowiedzialność jaką na siebie biorą chłopskie szeregi PSL-u. Znajduje ono potwierdzenie w [illegible] postanowieniach Kongresu. Nie było sprawy, [illegible] było zagadnienia, któreby nie znalazło swych rozwiązań na tym sejmie chłopskim.

Pozytywny stosunek i zacieśnianie węzłów przyjaźni z Rosją Radziecką, utrzymanie przymierza z W. Brytanią, Francją, St. Zjednoczonymi, dobre stosunki z innymi państwami demokratycznymi — oto główne wytyczne polityki zagranicznej PSL. Oto rzetelnie wyciągnięta prawica chłopa polskiego do współpracy na terenie międzynarodowym, zmierzającej do utrzymania sprawiedliwego i trwałego pokoju, który nikomu bardziej, jak właśnie w warstwie chłopskiej, leży na sercu.

Odnośnie do spraw wewnętrznych delegaci na Kongresie PSL dali wyraz niezłomnego budowania i gruntowania demokracji w Polsce. Wypowiedzieli zdecydowaną walkę reakcji, wyzyskowi człowieka nad człowiekiem, przywilejom i partyjnictwu. Stwierdzili, że bez względu na to w jakiej formie, z blokiem czy bez bloku odbędą się wybory musi zostać utrzymany Rząd Jedności Nar., w którego skład winny wchodzić trzy przynajmniej stronnictwa (PSL, PPR, PPS). Ustosunkowali się pozytywnie do zagospodarowania Ziem Odzyskanych, do składania świadczeń rzeczowych. Postanowili realizować w życiu Polski podstawowe zasady demokracji: wolność sumienia i przekonań, wolności od strachu i nędzy dla wszystkich obywateli biorących czynny udział w budowie demokratycznej, niezawisłej i silnej Polski Ludowej.

Takie sformułowanie swego stanowiska wychodzi daleko poza ramy klasowości, a staje się ogólnopolskim, ogólnodemokratycznym programem. Nie znaczy to wcale, aby warstwa chłopska wyrzekła się obrony swych interesów. Mimo brania odpowiedzialności za całość życia państwa i narodu, mimo ogólnopaństwowego programu PSL nadal stać będzie na gruncie obrony interesów wsi i chłopa, bowiem dobrobyt mas chłopskich, tej podstawowej warstwy narodu, zapewnienie jej równego startu życiowego, leży w interesie Polski Jej rozwoju, potęgi i niezawisłości.

ALICJA GAWLIKOWSKA

DĄB

Czemże ja jestem? Proch czy rozbitek
Wśród tego świata bez granic
Jaki i komu z dni mych pożytek,
Czym dla nikogo i na nic?
Nie jestem więcej niż to drzew plemię
I więcej być mi nie trzeba —
Jeno, bym wzrastał stopami w ziemię
A czołem dążył do nieba.
Jestem, bym strojny w wiosny odzienie
Słał szumny powiew w manowce,
A w lecie rzucał ciałem swym cienie
Wśród, których drzemią wędrowce.
I byście gdy was smutek poruszy —
Liść depcząc w wichru poświacie,
Czuli jak słodko, jak dobrze w duszy
Gdy u stóp szumią wam liście.

Ś. p. Wincenty Witos winien spocząć na Wawelu

Komitet uczczenia pamięci prezesa P. S. L. ś. p. Wincentego Witosa złożył na ręce Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego wniosek, ażeby Kongres powziął uchwałę w przedmiocie złożenia śmiertelnych szczątków W. Witosa tam, gdzie je chce widzieć cały Naród — na Wawelu.

Komitet ogólno-państwowy uczczenia pamięci ś. p. Wincentego Witosa poparł wniosek ten całą duszą. Naczelny Komitet Wykonawczy jednomyślnie przyłączył się do tego wniosku i złożył przed Kongres następującą uchwałę:

1. Pierwszy Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego wyraża przekonanie, oparte nie tylko na zgodnym życzeniu i woli milionowych warstw chłopskich, ale na powszechnej opinii całego społeczeństwa polskiego, że zwłoki Prezesa Wincentego Witosa winny spocząć w miejscu dla zasłużonych na Wawelu.
2. Kongres przekazuje wykonanie tej uchwały Komitetowi Wykonawczemu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kongres uchwałę tę powziął jednomyślnie.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

STANOWISKO I DĄŻENIA PSL

Przystępując do wygłoszenia referatu polityczno-programowego muszę cofnąć się myślą wstecz, właśnie w momencie, kiedy Ruch Ludowy obchodzi dziś 50-lecie swojej pracy i walki. Praca nad uświadomieniem chłopa zaczynała się na razie od gromady, od małych, drobnych rzeczy, ale szła przez powiat, przez województwa, aż Ruch Ludowy wyrósł i zagrał na skali państwowej.

STAŁE WYTYCZNE

Co było podstawą tych pierwszych początkowych poczynań i działań i co pozostało dalej linią wytyczną Ruchu Ludowego? Walka z wyzyskiem, walka z ciemnotą, walka z przemocą.

PRACA I WALKA

Ograniczona warunkami koniunktury nie dająca na razie natychmiastowych efektów, jakże łatwych do osądzenia lub skrytykowania z perspektywy chwili obecnej, a jednak walka i praca, która pochłonęła nieraz całe życie naszych działaczy, trud i znój całych pokoleń.

Oczywiście, że walka ta musiała być klasowa, jako, że warstwa najliczniejsza w państwie, zanim mogła zacząć odgrywać swoją rolę, musiała się stać warstwą świadomą swojej siły, swojej potęgi, swoich celów i założeń, a nie mogła się stać nią wcześniej, aniżeli poprzez drogę walki klasowej, walki o prawo do życia, do bytu, walki z wyzyskiem, walki z ciemnotą, z przemocą ówczesnych obcych mocarstw, które rozdarłszy państwo polskie na trzy części, na ziemiach polskich się panoszyły.

Nastąpiło rozbudzenie polityczne, narodowe, tym samym chłop stał się narodem, jako najsilniejsza warstwa świadoma politycznie, społecznie i narodowo i stał się podstawą polityki państwowej, jej rozwoju, stał się jej najbardziej decydującym elementem.

Pewnie, były błędy, niedociągnięcia. Któż w życiu ludzkim nie błądzi? Któż może powiedzieć, że spełnił wszystkie zadania, które sobie postawił do wypełnienia, bez błędu, ale zagajając swoje przemówienie w 50-lecie pracy Ruchu Ludowego, — trzeba oddać hołd i uznanie tym wszystkim naszym przodkom i przywódcom, którzy zdobyli się na to, że już przed wojną program naszego Stronnictwa stał się programem państwowym, już wszedł na polityczne forum troski i odpowiedzialności za działalność całego państwa, a dziś — czy komukolwiek się to podoba, czy nie — od woli politycznej naszego Ruchu Ludowego w dużej mierze zależy los i rozwój naszego państwa polskiego (brawa).

POZYTYWNE OSIĄGNIĘCIA

Może zbyt łatwo przechodzi się do porządku dziennego nad tym, co już właśnie z tej trybuny przez usta przedstawiciela Stronnictwa Pracy, prez. Popiela było powiedziane, że właśnie temuż Ruchowi Ludowemu przed zakończeniem wojny światowej po tej walce przypadło w udziale polityczne zamanifestowanie walki o niepodległość Państwa Polskiego, i przyszło brać udział w pierwszych latach niepodległości państwowej, brać współodpowiedzialność za los państwa w latach 1920 — 21. Może ktoś powiedzieć, badając pierwsze dni wyzwolonego państwa polskiego, że cieszyliśmy się po ostatniej wojnie światowej, jak dzieci nieraz robiliśmy głupstwa polityczne rozbijając się i rozpraszając, ale jednak nie wszystko było złe, jeżeli do dzisiejszego dnia podstawą prawną Państwa jest Konstytucja z 1921 r. i dzisiaj właśnie szczególnie mocno chcielibyśmy, aby Konstytucja 1921 roku w całej pełni we wszystkich swych paragrafach obowiązywała w życiu obywatela polskiego (oklaski).

Nie musiała to być zabawa dziecięca największych ojców narodu, kiedy tworzyli podstawy, uchwalając tę Konstytucję w tak trudnych chwilach, przy tak dużym rozbiciu politycznym (oklaski), jeżeli główne ustawy, wprowadzające stabilizację pieniądza, podatkowe i inne właśnie na ten okres ząbkowania życia demokratycznego państwa polskiego przypadają.

Jeżeli mimo wszystko, Ruch nasz zdał egzamin, chociaż nie zawsze jednymi drogami chodził, to trzeba powiedzieć, że to niewątpliwie jest zasługą zarówno tego wychowania długoletniego, jak i tego dążenia do utrzymania za wszelką cenę państwa, zdobytego takim trudem i tyloma ofiarami pokoleń, i do najszybszego uporządkowania swojego gmachu państwowego (oklaski), a nie należy zapominać, że przecież dywersja agentów Piłsudskiego robiła swoje.

I dlatego nie mają racji ci, którzy nam próbują wytykać przeszłość, bo nieraz trzeba by się takiego pana zapytać, a gdzie pan był w roku 1926: czy pan nie był przypadkowo wtedy wykonawcą tajnych rozkazów Piłsudskiego, rozbijających zwalczający go ruch ludowy?

WALKA Z SANACJĄ

W czasie zamachu majowego, powiedziano chłopu „do gnoju i wideł", ale rezultaty długich lat pracy i walki nie dały na siebie czekać. Nasz Ruch podjął walkę z sanacją. Podjął ją później i ten robotnik, który pomagał Piłsudskiemu przy przewrocie majowym. Połączyliśmy się. Być może, że dużo wpłynęło na to, że wieś polska, chłop polski, rozumieli, że tylko w jedności jest siła i że po tej drodze idąc, nie dając się używać za niczyich agentów — kierując się tym, co mówi duch chłopski i robotniczy, najwłaściwszą zawsze można znaleźć drogę.

Brześć, Zjednoczenie Stronnictw w 1931 roku. Ale może warto także wskazać dzisiaj na ten moment, jak wychowawcza również była akcja walki z sanacją i walki w bojkocie wyborczym. Skończyły się wtedy mandaty poselskie. Skończyło się traktowanie terenów jak folwarki wyborcze. Skończyło się traktowanie chłopów jako robotów do oddawania głosów. I od razu się pokazało, kto był w Stronnictwie dla [illegible] dla man[illegible]ów, a kto był dla [illegible] (oklaski). [illegible] można w życiu popełniać błędy, można za nie późniejszą pracą odpokutować, ale niech się nikt nie spodziewa od Polskiego Stronnictwa Ludowego, by miało zabiegać o nazwiska tych, którzy w tym okresie Ruch Ludowy opuścili i zdradzili (oklaski).

ODMŁODZENIE RUCHU

Jest jeszcze jedna kwestia, którą tu należy jasno i wyraźnie powiedzieć: w okresie prześladowań, w okresie walki zostali ci, którzy gotowi byli kłaść ofiary i życie dla idei. A równocześnie nasze Stronnictwo wtedy przeszło okres największego odmłodzenia ze wszystkich Stronnictw politycznych w Polsce, zostali wierni starzy i zostały szeregi młodych, wychowanych w organizacjach młodzieżowych na samodzielnym myśleniu i działaniu i na zdolności poświęcenia i ofiary dla sprawy (oklaski). Byłoby grzechem nie przypomnieć tego i nie zdać sobie sprawy, jak w późniejszym rozwoju wypadków kolosalną to odegrało rolę. Wyklarowały się szeregi, zahartowały charaktery.

Walka szła na dwa fronty. Walka z błędną polityką wewnętrzną, z dyktaturą, odwróceniem roli państwa, zniszczeniem samorządu, a zostawieniem samowoli rządu, z brakiem wolności słowa.

Prowadziliśmy tę walkę, kiedy bardzo często widzieliśmy obok oportunizmu albo zastępowanie walki politycznej z reżimem dyktatorskim uboczną walką z żydami, albo też wielu nie miało jeszcze wówczas wpływów i nie egzystowało w masach obywateli polskich, jako partia polityczna.

Warto to podkreślić, tę ofiarną i zdecydowaną walkę w polityce wewnętrznej z reżimem sanacyjno-dyktatorskim chłopa polskiego, dlatego też twierdzę, że pierwsze trupy w walce o wolność Polski nie padły w 1939 r. ale padły już wówczas w czasie strajku chłopskiego, już wówczas w czasie naszych protestów w Jadowie, Łapanowie, Nockowej, czy też na polach racławickich (oklaski).

Najbardziej należy podkreślić fakt, że ostrze walki z sanacją, naszego ruchu politycznego było wówczas przede wszystkim skierowane w błędne zasady polityki zagranicznej.

POD ADRESEM PPS.

Powiedziano nam dziś z tej trybuny, że i między Wami i między nami byli tacy, którzy przeszkadzali pójść razem w uderzeniu strajkiem chłopskim. Odpowiadamy: między nami takich, którzy nie chcieli pójść razem z robotnikami — nie było. (Oklaski.).

Mogę to autorytatywnie z tej trybuny oświadczyć, bo robiłem wszystko, jako odpowiedzialny wówczas za przeprowadzenie strajku chłopskiego, ażeby — jeżeli ten strajk chłopski się uda — skończyło się to całkowitym upadkiem systemu sanacyjnego w Polsce. I nie ma co ukrywać. To trzeba jasno i wyraźnie dziś powiedzieć: Pan Bielecki powiedział wówczas: „za nas pracuje czas w wojsku i policji", ale muszę także obiektywnie powiedzieć, że ówcześni przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo kilkakrotnych próśb, mimo kilkakrotnych namów, mimo przyrzeczenia wydania decyzji, jeżeli nie dziesięciodniowego, to przynajmniej dwudniowego lub wreszcie jednodniowego strajku generalnego, strajku robotniczego dla poparcia wielkiego strajku chłopskiego. Tylko dzięki wpływom oddolnych organizacji, jakimi mogła pochlubić się robotnicza Łódź i robotniczy Kraków, zamanifestowała się we wspólnej walce w czasie strajku chłopskiego jedność robotniczo-chłopska. (Oklaski).

POLITYKA BŁYSKOTEK

Ale jeżeli nawet na pozór na ekonomicznym podłożu oparty strajk chłopski miał przede wszystkim ostrze polityczne, to dlatego, że chłop polski nie dał sprowadzić się na manowce krzykliwej propagandzie polityki zagranicznej plk. Becka.

Chłop polski, wychowany w tradycjach ruchu ludowego, przywiązany do domu, do ziemi, do rodziny i do wolności swojego państwa, do której długie lata tęsknił, aż ją uzyskał, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że ta mocarstwowość jest blichtrem, że za nią nie ma istotnej siły mocarstwowości ani rozumu politycznego. Powtarzały się przecież systematycznie błędy tej polityki od początku aż do tragicznego końca.

Nie uważał chłop polski, że obowiązkiem Polski w Lidze Narodów jest stawać w obronie faszystowskich Włoch, kiedy najeźdźca napadł bezbronny naród abisyński, ale daleko lepiej rozumiał, że niebezpieczeństwo bezpośrednie zaczyna się dopiero wtedy, kiedy Państwo Polskie zamiast reprezentować interesy Gdańska, które miało prawnie zastrzeżone, zaczęło na temat polityki w Gdańsku rozmawiać z Hitlerem, kiedy łamało pierścień odosobnienia po najeździe hitlerowskim na Austrię, kiedy próbowało razem i bezpośrednio w porozumieniu uderzyć na Czechosłowację, kiedy robiło wszystko w swojej polityce, ażeby popsuć stosunki polsko-francuskie, kiedy propozycje angielskie, składane wówczas odnośnie sojuszu polsko-sowiecko-francusko-angielskiego zostały odrzucone przez Becka.

I powie ktoś, że myśmy jednak razem z Niemcami nie poszli. Tak jest, ale nie poszła Polska razem z pułkownikiem Beckiem w tych propozycjach, które były mu stawiane dlatego, że na tym odcinku stał i czuwał chłop polski i jakiekolwiek były ofiary, jakiekolwiek były poświęcenia, to jednak możemy śmiało i otwarcie powiedzieć, że jeżeli w końcu polityka proniemiecka pułkownika Becka nie skończyła się wspólnym marszem Niemiec i Polski na Rosję w ostatecznej fazie, to stanęło temu na przeszkodzie uświadomienie polityczne mas chłopskich, które z taką ofiarnością i uporem walczyły przeciw tej polityce. (Oklaski.).

NIE WYRZEKALIŚMY SIĘ

I znowu tu trzeba powiedzieć, że z naszego ruchu nikt nie jeździł do Norymbergi, myśmy nawet wcale nie jeździli na międzynarodowe zjazdy i narady w okresie t. zw. demokratycznych Niemiec, w czasach, w których wydawało się, że niebezpieczeństwo niemieckie nie jest jeszcze tak duże.

Myśmy nie wyrzekali się nigdy Śląska i Gdańska.

Zawsze staliśmy na stanowisku, że Niemcy, to odwieczny wróg Polski i Słowiańszczyzny, że zamiarem ich jest zniszczenie kraju naszego i narodu naszego, a więc chłopa polskiego, stanowiącego lwią część tego narodu. Te zasady polityczne były podstawą wówczas i w okresie okupacji w walce o niepodległość i suwerenność państwa polskiego. Może to jest niewymierne, może ktoś powiedzieć, że tak czy inaczej poszłoby w późniejszym okresie w innym kierunku, ale gdyby nie ta praca właśnie, nie ta walka, ten hart, ta zdolność moralnego oparcia się zakusom.

Czyż nie mogłoby grozić w Polsce w pierwszych okresach inwazji niemieckiej zaparcie się mas ludowych języka, kraju i ziemi, czyż nie mogłoby to ułatwić Niemcom ich walki? Masy chłopskie nie poszły na to, a natomiast postawiły po raz pierwszy do czynnej walki Bataliony Chłopskie, bo powiedziały sobie, że jakkolwiek zdarza się, zwykle po okresie wojennym okazuje się, że „najgęściej ginęli chłopi, a najdzielniej bili króle", i dlatego wnosząc swój czynny wkład walki, żywej krwi ofiarnej na ołtarzu niepodległości Państwa Polskiego, nie składali go na rzecz osób, dowódców, ale składali go właśnie na rzecz tej bezimiennej masy chłopskiej — która w tej wojnie zapisała się w walce czynnej o niepodległość pod nazwą Batalionów Chłopskich (oklaski).

POLSKA W ŚWIECIE

Nie chcę jednak uprzedzać sprawozdania, które z pewnością znacznie lepiej i dokładniej przedstawi i rozwój tej walki podziemnej działaczy politycznych, ginących na posterunku, a zastępowanych przez innych, czy rozwój walki Batalionów Chłopskich — chcę natomiast na chwilę przenieść się na inny teren, bo dzisiaj i ten odcinek nie raz zaczyna się wymierzać kwestią kilkudziesięciu milionów długu zagranicznego. Tu nie chodziło o zagadnienia materialne, tu chodziło o postawienie zaraz, od początku, od 1939 roku Polski, jej imienia, na arenie świata, na arenie opinii publicznej. (Oklaski). Stanęliśmy tam z faktycznym, i z formalnym obciążeniem pogrobowców sanacji. Faktyczne błędy polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, bo jeżeli padał zarzut, że przecież i wy, którzy byliście zobowiązani sojuszem, Francuzi i Anglicy, nie jesteście przygotowani, to odpowiedź padała: ale wy, którzy wiedzieliście, że pierwsi staniecie się ofiarą agresji, wyście odpowiedzialni za to, że nie na czas, nie szybko, nie zdecydowanie alarmowaliście świat o niebezpieczeństwie, które idzie; my tu wytrzymamy, dozbroimy się, dogonimy zaniedbania, a wyście za brak przewidywań, za brak przygotowania, za błędność swojej polityki, zapłacili kosztem swojej niepodległości.

A również w tym okresie, kiedy świat prowadził walkę ideologiczną, kiedy hasłem walka demokracji z totalizmem ekscytował masy do boju, kiedy het, daleko, nieraz za oceanem we względnym dobrobycie, hasłami ideowymi walki o demokrację, hasłami niesienia pomocy demokracji, wytwarzania broni i amunicji sposobiono narody do przyszłej rozprawy, trzeba było światu dać dowód demokratyzmu Polski. A to musiał ktoś czynić. W tym samym okresie czasu stanęliśmy tam z maską tych, którzy rzekomo nigdy w swoim państwie nie wiedzieli, co to jest demokracja, którzy wsławili się za granicą tylko pacyfikacją mniejszości narodowych, czy brakiem tolerancji politycznej, czy dyktaturą polityczną.

I kiedy trzeba było szukać dowodów, że tak nie jest, to mogliśmy sięgnąć do historii polskiego Ruchu Ludowego, mo-

gliśmy sięgnąć do tych ofiar i mogliśmy wskazać, że nieprawdą jest, iż naród polski nie wie, co to demokracja, nieprawdą jest, że naród polski nigdy nie zdążał w tym kierunku, albowiem prawdą jest, że najliczniejsza warstwa narodu polskiego, chłop polski, wraz z polskim robotnikiem prowadził czynną walkę przeciw dyktaturze, przeciw błędom w polityce wewnętrznej i zagranicznej, i strajk chłopski i wszystkie nasze wystąpienia były kolosalnym wkładem, legitymacją demokracji, która w latach 1939 i następnych umocniła naszą pozycję polityczną w świecie.

RZĄD EMIGRACYJNY

Nie raz trzeba było staczać ciężką walkę, pokonywać przeszkody na gruncie formalno-prawnym. Kiedy na ziemi francuskiej znalazł się generał Sikorski, (bo szybsi byli wysłannicy mostu zaleszczyckiego), znaleźli się już tam przedstawiciele sanacyjni (znaleziono tam rezygnację) Mościckiego na rzecz Wieniawy Długoszowskiego, ambasadora polskiego we Włoszech, jako nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Obalać te rzeczy w tym okresie, kiedy jeszcze na gruncie Anglii wpływy sanacyjne miały swoich bardzo głęboko wierzących zwolenników, kiedy neutralna wówczas Ameryka stała na stanowisku, że nie może uznać żadnego Rządu Polskiego, który nie będzie miał formalnych podstaw prawnych, konstytucyjnych, choćby w formie dalszego ciągu legalności państwowej, że w tej sytuacji przed generałem Sikorskim i tymi, którzy pierwsi dotarli, nie pozostawało nic innego, jak licząc się z tymi państwami, które decydowały wówczas, bo jedne były w wojnie z Niemcami a drugie do tej wojny przygotowywały się, podjąć kontynuację legalnej władzy opartej o konstytucję 1935 r.

SANACYJNE INTRYGI

Mieliśmy przeszkody ze strony sanacyjnej dwójki, mieliśmy przeszkody z porozumieniem sanacyjno - bielecczykowskim, mieliśmy trudności z porozumieniem sanacyjno - socjalistycznym tych działaczy socjalistycznych, którzy raczej popierali menerów sanacji aniżeli współpracę z naszym stronnictwem.

Układ polsko-sowiecki. Często mówi się, że zeszły się tu dwie różne koncepcje. Generalizuje się i powiada: Londyn i Lublin. To jest nieprawda. I to się podkreśla jako główną podstawę nieporozumień czy braku zaufania we współpracy jedności narodowej. To nie jest chwalenie się, to jest przypomnienie pewnych faktów historycznych, które miały miejsce, a których się niczym zatrzeć nie da — jeżeli powiem, że jednak pierwszy, który nawiązał stosunki polsko-sowieckie był gen. Sikorski, któremu sekundował wówczas przedstawiciel naszego stronnictwa, prawie że jedyny w tej szalonej walce i w tych szalonych przeszkodach, jakie nam rzucano pod nogi (oklaski).

A z nim byli działacze naszego Stronnictwa.

Nic się nie wspomina — a przecież to znane jest światu — że rząd pod przewodnictwem gen. Sikorskiego i za naszym gorącym poparciem wypowiedział się przeciw wyprowadzeniu wojsk polskich Andersa z Rosji Sowieckiej (oklaski).

Nie jest czas i nie jest moment na to, żeby rozpatrywać wszystkie szczegóły tego zagadnienia, ale jeżeli się w ten sposób nieraz mówi, to warto przypomnieć, że byliśmy konsekwentni i zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że porozumienie polsko-sowieckie jest konieczne, zdawaliśmy sobie równocześnie sprawę z tego, że należy w imię interesów i współżycia obu narodów postawić sprawę w ten sposób, żeby to wojsko polskie zamiast rozstawać się ze swoimi rodzinami — zostało na tej ziemi Związku Sowieckiego i przygotowywało się do boju, aby w momencie uderzenia na Polskę pójść ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, aby wyzwalać ziemie polskie i w braterstwie broni budować sojusz polsko-sowiecki. Jeżeli stało się inaczej, to w każdym razie nie jest to naszą winą, ani tych, którzy popierali układ polsko-sowiecki gen. Sikorskiego i tych, którzy głosowali za uchwałą rządu, by wojska gen. Andersa Związku Sowieckiego nie opuszczały.

WATAŻKA I TOWARZYSZE

Mieliśmy niewątpliwie trudności. Może nadszedł już czas, żeby powiedzieć publicznie, że uważamy gen. Andersa za moralnego sprawcę śmierci generała Sikorskiego. Tak jest. Generał Sikorski nie potrzebował jechać na środkowy wschód skąd nie wrócił żywy, gdyby nie watażka gen. Anders, który zapowiedział, że się zbuntuje przeciw rządowi polskiemu i że żołnierz polski odmówi posłuszeństwa rządowi, który chce porozumienia polsko-sowieckiego (głos: hańba). I gdyby nie gen. Paszkiewicz, który jedyny wtenczas miał tam broń w owych oddziałach i oświadczył, że na wszelki bunt przeciw prawowitemu rządowi polskiemu odpowie strzałami — kto wie, do czegoby już wówczas było doszło.

Mając do wyboru, albo reprezentować interes Państwa Polskiego, zgarniać te dziesiątki tysięcy ludzi, spływających do armii polskiej po przez góry i lasy i budować potęgę armii polskiej za granicą i mit bohaterstwa żołnierza polskiego — albo też dla względów formalnych nie mieć tej możliwości, uznaliśmy, że odpowiedzi innej być nie może i jeżeli to jest koniecznością, to należy tak się przynajmniej zabezpieczyć, żeby powrotu do Polski przedwrześniowej, do rządów sanacji być nie mogło. (Oklaski).

I rozwiązanie Sejmu i Senatu sanacyjnego i powołanie w to miejsce Rady Narodowej, i odebranie prerogatyw prezydenckich, i zmiana dekretu o Naczelnym Wodzu były najlepszym świadectwem, w jakim kierunku przy dużych trudnościach i niewątpliwie przy wielkich oporach, przy śmiertelnej po prostu walce z sanacyjną dwójką wojskową nasi przedstawiciele na tym terenie pracowali i w jakich warunkach pracować musieli.

Tak jest. Walczyliśmy przeciw złamaniu prerogatyw przez prezydenta Raczkiewicza i mianowaniu Sosnkowskiego bez naszej wiedzy i przeciw nam. Ale nie mają racji ci, którzy dziś pod szumnym tytułem „Mikołajczyk" w jednym z pism tutejszych starają się analizować sytuację. Jeżeli są uczciwi, to niech napiszą w tym samym artykule, kto to był zwolennikiem wprowadzenia Sosnkowskiego na Nacz. Wodza, a kto to do ostatniej [illegible]ili nie pozwalał, żeby bądź co bądź ta kolosalna przeszkoda w porozumieniu polsko-sowieckim mogła być usunięta na nasze żądanie, jak najwcześniej.

Kto to pisał ten najostrzejszy artykuł o nas jako „o zdrajcach". Czy to nie są ci sami towarzysze, co dzielili wspólne mieszkanie z towarzyszami, wypisującymi artykuły „Stalin — Osóbka — Mikołajczyk", którzy dzisiaj piszą nam w kraju artykuły pouczające, że jeżeli nie idziemy na blok wyborczy, to jesteśmy tak samo zgrani, jak wtedy, kiedy żądaliśmy zawarcia na czas porozumienia polsko-sowieckiego (długotrwałe oklaski). Okrzyki: Niech żyje nasz przywódca, niech żyje Mikołajczyk).

KTO JEST BEZ WINY

Dotykam tych spraw dlatego, że prędzej czy później one wyjaśnione być muszą. Mówi tu się, że fruwałem między Londynem a Moskwą, a do porozumienia nie doprowadziłem. Mnie się wydaje, że nikt z Polaków, a śmiem postawić również to twierdzenie — bo spotykałem się zawsze z należytym szacunkiem ze strony przedstawicieli Związku Sowieckiego nie potępiał i nie postponował człowieka, który w swoim sumieniu i w swoim postępowaniu starał się jak najdzielniej bronić interesów swojego narodu, swojego kraju, swoich granic. Długotrwałe oklaski). Wiem, że nigdzie na świecie nie ocenia się ludzi — nawet jeżeli się nie dochodzi zaraz do porozumienia — negatywnie tylko dlatego, że mają poczucie odpowiedzialności, że starają się działać zgodnie z sumieniem według najlepszego swego rozumienia. Ale z pewnością trzeba by zapytać, czy wszyscy, absolutnie wszyscy, w których ręku leżało jak najszybsze zejście się zwolenników współpracy polsko-sowieckiej, są bez winy całkowicie, czy wszystko zrobili, żeby to się stało jak najszybciej. Jeżeli tak postawimy zagadnienie, to z pewnością porozumiemy się. I może lepiej i trzeźwiej jest nie prowadzić jałowego sporu o rzeczy, które odrobić się nie dadzą, bo wielkie zadania stoją przed nami na jutro.

BROŃ U NOGI, CZY W UŻYCIU

Analizując odpowiedzialność i polecenia, jakie dawaliśmy, czy te na jakie mieliśmy wpływ, z pewnością nie można robić zarzutu, że staraliśmy się stać tylko z bronią u nogi. Sztaby alianckie napewno będą w stanie udowodnić dokumentami komu trzeba, że jednak Polacy, gdziekolwiek byli zorganizowani w ruchu podziemnym — z bronią u nogi nie stali. Tysiące aktów sabotażu, tysiące aktów, które niewątpliwie podcinały zarówno dowozy armii niemieckiej na front, jak przecinały linie komunikacyjne czy bezpośrednio podcinały egzystencję wojsk niemieckich w walce z Armią Czerwoną, są dowodami, których tak zupełnie dziś zatrzeć się nie da. (Oklaski). Tak samo pozostają dowody naszych prób nawiązania za wszelką cenę łączności z Armią Czerwoną i naszych poleceń współpracy z tą armią. Takim typowym przykładem jest właśnie wypadek związany z pierwszą akcją Batalionów Chłopskich w Zamojszczyźnie. Może by jednak należało podać całość mego przemówienia w tej sprawie, a nie dawać go w wyjątkach. Przemawiając publicznie do całej Polski, zdając sobie sprawę z tego, że w tym momencie nie można wzywać do generalnego powstania, musiałem się liczyć z tym, żeby w publicznym przemówieniu nie wprowadzić w błąd innych terenów i wyraźnie powiedzieć to do terenu Zamojskiego — i tak też było powiedziane. Przy równoczesnym wydaniu specjalnych rozkazów tajnych — akcja ta została przygotowana i przeprowadzona.

Można stwierdzić, że liczyliśmy się z poczuciem odpowiedzialności, liczyliśmy się z tym, że to poczucie odpowiedzialności w szczególności za przelaną krew musi być niesłychanie wysokie. Nie należy więc wszczynać jednostronnej dyskusji bez cytowania wszystkich dokumentów i doprowadzać do walki politycznej na takim tle i tam, gdzie nie jest potrzebna i w tej chwili pożytku nikomu nie przyniesie.

ROZBRAT Z ARCISZEWSKIM

Spostrzegliśmy, że nasze uczciwe i lojalne postępowan[illegible] już nie jes[illegible]stanie zapobiec zupełnie szkodliwej polityce Raczkiewicza i Arciszewskiego nawet wtedy, gdy chodziło o obronę naszych najżywotniejszych interesów państwowych.

Pisaliśmy wówczas i to poszło na cały świat:

„Premier Arciszewski pośpiesznie odrzucił linię Odry i pochopnie lituje się nad przesadzoną liczbą 10 milionów Niemców, którzy mają być wyrzuceni z obiecanych Polsce ziem. Zapomniał o milionie ludności Warszawy, o 200 tysiącach zabitych w niej po lasach i o reszcie ludności stolicy wypędzonej na okrutną poniewierkę. Zapomniał o 5 milionach obywateli polskich zamordowanych przez Niemców w Polsce w czasie tej wojny. Zapomniał o dwóch i pół milionach Polaków wywiezionych w charakterze niewolników do Niemiec i o milionach Polaków, na których pracy, zdrowiu i krzywdzie przez 5 lat tuczą się Niemcy. Zapomniał o tym, co przed tym publicznie stwierdził — za co jesteśmy mu wdzięczni — że Niemcy muszą utracić swoje terytoria na rzecz Polaków i że Niemców trzeba będzie stamtąd wyrzucić".

„Zarówno gen. Sikorski, jak i pan Mikołajczyk dokładali wiele starań, by przekonać naszych wielkich sojuszników, iż niezbędnym warunkiem naszej niepodległości jest usunięcie Ni[illegible] z dotychczasowego terytorium Polski oraz z ziem, które zostaną do niej przyłączone na zachodzie i północy" (oklaski).

„Wreszcie sam premier Churchill z wielką śmiałością zadeklarował, że Polska nie może mieć narodowo mieszanego pogranicza na podobieństwo Alzacji i że wysiedlenie z przyznanych jej terenów kilku milionów Niemców nie jest bynajmniej niemożliwe ani niesprawiedliwe (oklaski).

W tym samym okresie odbywała się walka na różnych odcinkach. Walka ta odbywała się w kraju w oporze przeciw okupantom i walka czynna przeciw Niemcom w Batalionach Chłopskich. Równocześnie opracowywanie deklaracji ideowej ruchu w podziemiach świadczy, że chłop polski, że jego przedstawiciele z okresu walki z Niemcami, walki politycznej i czynnej, potrafili jeszcze zdobyć się na ideową pracę w warunkach najtragiczniejszych, które napewno nie sprzyjały myślowej pracy nad ideowymi zagadnieniami przyszłości.

Walka w podziemiach z Niemcami, walka ludzi zahartowanych w okresie przedwojennym w zmaganiu się z dyktaturą sanacji i niewątpliwie walka z pozostałościami sanacyjnymi w życiu podziemnym. Wreszcie walka o linię polityczną, która się skończyła wyjściem z Rządu Jedności Narodowej tam w Londynie, a tutaj wyjściem z Rady Jedności Narodowej. Wreszcie Jalta, porozumienie oparte o deklarację Jałtańską z 4 lutego, Rząd Jedności Narodowej dochodzi do porozumienia w czerwcu 1945 r.

ZASADY POROZUMIENIA

Na podstawie porozumienia Jałtańskiego nastąpiło porozumienie między Polakami: jedno, które ujęto w oficjalnym protokóle; mówi ono zarówno o składzie K. R. N., jak i Rządu, oraz drugie, wewnętrzne. Zdaje się, że Kongres, który ma rozstrzygać decydujące dla nas sprawy na przyszłość, powinien się zastanowić, jakie to były główne przesłanki tego porozumienia między Polakami.

Porozumienie oparte było, obok innych, na następujących zasadach:

Wszystkie stronnictwa wchodzące w skład koalicji, mają pełną swobodę pracy organizacyjnej, zgromadzenia, prasy i propagandy.

Koalicja wszystkich stronnictw decyduje w drodze porozumienia, czy i jakie, nie wchodzące w skład koalicji stronnictwa, mogą być uznane za demokratyczne i włączone do współpracy.

Decyzje koalicji stronnictw zapadają w drodze porozumienia, a nie w drodze przegłosowania, zwłaszcza w sprawach natury państwowej i zasadniczej.

Podstawą polityki zagranicznej jest przyjaźń, współpraca i sojusz z demokratycznymi państwami na wschodzie i zachodzie, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią, Francją i ze St. Zjednoczonymi oraz front antyniemiecki i przyjaźń między słowianami przy przestrzeganiu wzajemnym suwerenności i niepodległości oraz zasady nie mięszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. (Długotrwałe oklaski). Udział Polski w międzynarodowej Organizacji Pokoju i Bezpieczeństwa. (Długotrwałe oklaski).

Jaknajrychlejsze ustalenie zachodniej granicy Polski.

Jaknajrychlejsze wybory do Sejmu na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania i przestrzegania czystości i swobody wyborów. (Długotrwałe oklaski).

Amnestia dla więźniów politycznych z wyłączeniem zdrajców narodu i pomocników terroru niemieckiego. (Oklaski).

Pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców zamachu majowego, Brześcia i Berezy. (Oklaski).

NASZE CELE

Sądząc po oklaskach, zasady które kol. Kiernikowi i mnie przyświecały na konferencji w Moskwie, zostały należycie przez Was ocenione. Klub poselski P. S. L. miał więc najbardziej uzasadnione prawo zgłaszać swoje pretensje o obsadzenie pierwszego wiceprezydenta K. R. N. (oklaski) nie tylko dlatego, że stanowisko to bezsprzecznie było zajęte przez najwybitniejszego naszego przywódcę i prezesa Wincentego Witosa, ale także dlatego, że jasno i wyraźnie mówiliśmy w dyskusji w Moskwie: jeżeli przedstawiciel jednej partii pełni funkcje premiera, to conajmniej pierwszym zastępcą prezydenta K. R. N. powinien być przedstawiciel najsilniejszego stronnictwa, reprezentującego wieś i chłopów polskich — naszego stronnictwa. (Długotrwałe oklaski).

Zdaje mi się, że oceniając drogi, po których pójdziemy, musimy wziąć pod uwagę wartość zawartych porozumień i stopień ich dotrzymania, o ile słuszne były te główne zasady, o ile one są praktycznie w życiu dotrzymywane i wykonywane (oklaski).

Wchodząc do Rządu Jedności Narodowej powiedzieliśmy sobie, że chodzi nam:

o wciągnięcie do współodpowiedzialności za rząd największej liczby wielkich i demokratycznych organizacji politycznych i uzyskanie dobrowolnego poparcia najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego dla ciężkiej odpowiedzialności pracy Rządu nad odbudową Polski;

o rychłą stabilizację stosunków i spokoju wewnętrznego;

o wprzągnięcie do odbudowy kraju największej możliwie energii narodowej opartej na zaufaniu.

Wierzyliśmy i wierzymy, że przez porozumienie usuwamy przedmiot nieporozumień pomiędzy naszymi aliantami, przyczyniając się do konsolidacji zgody międzynarodowej — przyśpieszamy proces współpracy i wymiany towarowej i wznowienie produkcji pokojowej. Nie pozwalamy Niemcom i innym wrogom demokracji wygrywać na nieporozumieniach.

Powodujemy powrót Polski na arenę międzynarodową w postaci pozytywnej i kładziemy kres negatywnej propagandzie przeciw lub kosztem interesów Polski i Rosji Sowieckiej.

Otwieramy Polsce drogę do szybszej zagranicznej pomocy gospodarczej i socjalnej.

Stwarzamy podstawę do ustalenia zachodnich granic Polski, gdyż ich ustalenie ostateczne ma nastąpić po wysłuchaniu opinii Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Uzyskujemy poparcie opinii polskiej w St. Zjednoczonych i Francji.

Uzyskujemy w niczym nieskrępowany powrót emigracji polskiej z zagranicy na tereny, które wymagają szybkiego ich objęcia w posiadanie i zagospodarowanie.

Możemy przystąpić do pertraktacji na temat powrotu polskiego żołnierza, lotnika i marynarza, którzy się marnują poza granicami państwa.

Pomiędzy repatriowanymi znajdą się nie tylko szerokie masy chłopów i robotników, ale również szereg inżynierów, techników, profesorów oraz innych specjalistów i fachowców, tak bardzo w Polsce potrzebnych w tej chwili.

Uzyskujemy powstanie warunków do powrotu marynarki handlowej tak potrzebnej Polsce.

Były to uczciwie pojęte zasady porozumienia, które przyświecały nam przy zawieraniu tej umowy i przesłanki te w pracach Rządu Jedności Narodowej są aktualne.

KU ZJEDNOCZENIU RUCHU LUDOWEGO

Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej było naszym pierwszym obowiązkiem nawiązanie kontaktu z prezesem naszego Stronnictwa, żyjącym jeszcze podówczas, Wincentym Witosem, z członkami władz, wybranych jeszcze legalnie na ostatnim Kongresie oraz kierownictwem ruchu ludowego z okresu konspiracyjnej walki z Niemcami. Chodziło nam rzeczywiście szczerze i prawdziwie o to, aby jak najprędzej gruntownie doprowadzić do pełnego porozumienia na gruncie ruchu ludowego, na gruncie chłopskim. Na dwóch zebraniach w lipcu i w sierpniu, kiedy, składając wzajemnie sprawozdania, ukonstytuowaliśmy swoje władze, uważaliśmy, że zostały stworzone warunki, aby prowadzić rozmowy z pełniącym wówczas obowiązki prezesa Komitetu Wykonawczego kol. Bańczykiem, by stworzyć gruntowne podstąwy do zakończenia rozdźwięku w momencie, kiedy skończyły się rozdźwięki ideowe i moralne, przez likwidację dwóch rządowych ośrodków dyspozycyjnych i dwóch obozów ruchu ludowego — jednego, który już działał publicznie i drugiego, jakkolwiek legalnego i posiadającego masy, nie mającego dotąd możliwości działania. Uważałem, że jak najszybciej powinno być zrobione wszystko, aby, gdzie jak gdzie, ale na terenie ruchu ludowego doprowadzić do jedności, aby popatrzono na siebie, jak na braci i jak na członków jednego ruchu.

I chociaż z ciężkim sercem zaakceptowaliśmy 22 sierpnia warunki porozumienia, przedstawione nam wówczas przez kol. Bańczyka, mimo to nie doszło do porozumienia. Początkowo mówiono nam: nie rozpoczynajcie pracy organizacyjnej, a najpierw się połączcie. A później, kiedyśmy zaakceptowali warunki, wtedy inny wiatr zawiał. Koledzy znają przebieg, nie potrzebuję go wyjaśniać, mogę tylko jedno stwierdzić, że ci, którzy kierowali Stronnictwem Ludowym w okresie P. K. W. N., że ci, co z nami rozmawiali w Moskwie, są dzisiaj z nami i cześć im! (Długotrwałe oklaski). Ale jeżeli w międzyczasie zapadła decyzja, że „przecież nie można oddać całego S. L. pod komendę Wincentego Witosa", że „ludowcy nigdy nie mieli dobrych polityków i chodzili w ogonku innych partyj", że „logika uczy, iż najbardziej walczą ze sobą rozłamowcy", to nic dziwnego, że prawie wszystko to, co było szczere, ludowe i demokratyczne, dążyło do porozumienia i złączyło się z nami. Dzisiaj już kroczymy po wspólnej drodze.

Zwracano się z różnych stron w czasie K. R. N., w czasie różnych ataków, dlaczego my, PSL nie odpowiadamy na zarzuty S. L. Bo my chcemy pokazać, że to nie zawsze prawda, że logika uczy, że najbardziej walczą ze sobą rozłamowcy. Nam to nie szkodzi (oklaski) i my tego widowiska, żeśmy się walki podłej, niskiej chwycili, nie damy tym inicjatorom rozłamów ludowych, którzyby chcieli zagrać na niezgodzie chłopów. Nie twierdzę, że już wszyscy chłopi są w Polskim Str. Lud., ale twierdzę, że wszyscy prawdziwie demokratycznie rozumujący po chłopsku znajdą się w PSL. Bo albo ci, atakujący nas i bruździący, rzeczywiście są kierowani interesem chłopa, to po niedługim czasie, kiedy się wyżyją w swoim temperamencie, przestaną to robić, jeżeli są rzeczywiście kierowani tylko interesem chłopa (oklaski). Wtedy nawet, gdyby formalnego nie było porozumienia, w walce i pracy na rzecz interesów warstwy chłopskiej będziemy razem! (Oklaski). Jeżeli się nie kierują interesem chłopa, to prędzej czy później chłopi im powiedzą: „idźcie do djabła!" (Oklaski).

SZTUCZNY PODZIAŁ

Ciekawa logika: z jednej strony mówi się i słusznie: dopóki będzie decydował głos chłopa i głos robotnika o sojuszu robotniczo - chłopskim, dopóki pójdą razem ich kroki, tak długo demokracji nic nie zagraża; a z drugiej strony, jako zupełnie nowe hasła polityczne wysuwa się, że trzeba podzielić chłopa na biedniejszego i bogatego (na sali wesołość).

W ten sposób chce się zwęzić zasięg porozumienia chłopsko - robotniczego. Gdzież tu jest logika? Gdzież jest rozumowanie oparte o dążność wciągnięcia jaknajwiększej ilości sił obywatelskich do współpracy. Przecież można by po prostu krótko odpowiedzieć: żyjemy dzisiaj jeszcze w takich czasach, gdy wszyscy jesteśmy dziadami. (Oklaski).

Jedyny słuszny argument to ten, że chłop pracując fizycznie na swoim gospodarstwie, będąc posiadaczem kawałka ziemi, jest z natury rzeczy zwolennikiem porozumienia między pracownikiem fizycznym, robotnikiem, inteligentem pracującym z tej bardzo prostej przyczyny, że odbywa się ten wieczny ruch i że dzisiaj syn chłopa staje się jutro robotnikiem, że dzisiaj, w okresie rozwoju życia gospodarczego, podziału ziemi, wczorajszy bogatszy staje się biedniejszy, a dzisiejszy biedniejszy kupuje o pół hektara więcej. Dlatego też sztuczny sposób rozbicia wbrew logice porozumienia sojuszu chłopsko - robotniczego uzasadnia się różnicą ideologiczną.

NASZ WKŁAD DLA PAŃSTWA

Rząd Jedności Narodowej niewątpliwie może powiedzieć, że miał w okresie, zanim weszliśmy do niego, swoje sukcesy. Niewątpliwie bardzo wiele zrobił w najtrudniejszych momentach dla Państwa Polskiego. Ale mamy prawo także w chwili rozpatrywania i oceny wypadków politycznych zwrócić uwagę na czysty zysk Rządu Jedności Narodowej, który wyszedł na rzecz Państwa Polskiego przez nasze wejście do Rządu Jedności Narodowej.

Jednak zakończyło się rozdwojenie, które przez 2 ośrodki dyspozycyjne legalnej władzy państwowej musiałoby prowadzić do nieporozumień, do rozlewu krwi i do rzeczy, których żaden z prawdziwych Polaków i żaden prawdziwy chrześcijanin nie może sobie życzyć.

Jednak to rozszerzenie Rządu Jedności Narodowej doprowadziło do takich zdobyczy na gruncie międzynarodowym, jak załatwienie w Poczdamie objęcia w administrację naszych ziem po Nisę Łużycką i Odrę ze Szczecinem, za pełną zgodą wszystkich trzech przedstawicieli wielkich mocarstw. Ogłoszenie amnestii i wiążąca się z tym pewna pacyfikacja stosunków doprowadziła do rozładowania napięcia politycznego; wróciliśmy do międzynarodowej wymiany gospodarczej po przez związki z UNRRA, z międzynarodową organizacją rolniczą, z Organizacją Zjednoczonych Narodów, pracującą nad przyszłym pokojem, — to wszystko rozpoczęło się od rozszerzenia podstaw Rządu Jedności Narodowej, od jego uznania, po naszym wejściu do rządu. Oklaski).

Warto to podkreślić, nie dlatego byśmy przeceniali swoje znaczenie, ale dlatego, że bardzo się już dziś o tym zapomina, że bardzo często jakiś nieodpowiedzialny mały agitatorek na dole nawymyśla nam od psubratów, mówiąc o tym, że „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść", jeżeli go się nawet gwałtem nie zlikwiduje.

UKŁAD A RZECZYWISTOŚĆ

Przyszliśmy z całym poczuciem odpowiedzialności do pełnienia naszych obowiązków i staramy się je pełnić, mimo to, że nie zawsze są one łatwe i owocne, ale rozumiemy, że czujemy na swoim sumieniu i swoich twarzach spojrzenia milionówych warstw chłopskich, obciążających nas odpowiedzialnością za czyny nasze i za prace nasze.

I dlatego nie wolno mówić w ten sposób, jakoby PSL miało zamiar wyznawać zasadę „im gorzej, tym lepiej". Nie, bo my wiemy, że jeśli im gorzej, to przecież gorzej szerokim masom, bo małym grupkom lub elicie zawsze się coś dostanie, a przecież tą masą najliczniejszą w Polsce, mimo wszystko, jest chłop polski. (Oklaski). I dlatego wiedząc o tym, że polityka „im gorzej, tym lepiej" tylko odbije się na stanie wsi polskiej, na jej interesach, na interesach całego narodu, nie możemy jej stosować, ani jej wyznawać.

Owszem, mamy prawo zgłaszać swoje pretensje, swoje żądania między ludźmi uczciwymi, między stronnictwami politycznymi tam, gdzie jest więcej niż jedno stronnictwo, tam gdzie nie ma dyktatury, bo nigdy żądania słuszne i uzasadnione nie powinny wywoływać gwałtownych ataków ani też rozbijania Rządu Jedności Narodowej.

Tak jest. Wołamy o wypełnienie naszego mandatu w prezydium K. R. N. przez przydzielenie nam pierwszego wiceprezydenta, bo naszym zdaniem na podstawie porozumienia słusznie nam się to należy. (Burzliwe oklaski).

Tak jest, wołaliśmy i wołamy o większą reprezentację wsi w K. R. N. Nikt nam nie wytłomaczy, że 51 reprezentantów na około 444 członków K. R. N. jest choćby w najmniejszym przybliżeniu tym, co reprezentujemy w terenie. (Oklaski).

Mamy prawo żądać swoich przedstawicieli w innych organizacjach gospodarczych, samopomocowych, spółdzielczych również na podstawie tego porozumienia, mamy prawo żądać ażeby jak najwcześniej zostało ono w czyn wprowadzone.

Rozumiemy także w dzisiejszych czasach potrzebę ostrożnego wyrażania się i staramy się być należycie ostrożni w swoich wypowiedziach, ale nikt nam nie wytłomaczy, że jeżeli dotychczas tak duże stronnictwo, jak P. S. L. nie uzyskało, mimo zabiegów, chociażby jednej drukarni ze strony państwa, mimo tego, że państwo jest ich dysponentem (oklaski), nie możemy powiedzieć, że to jest ułatwianiem swobody pracy i możliwości rozwoju stronnictwa chłopskiego.

Nie zawsze może również najważniejsze sprawy były uzgadniane, już nie mówię o przegłosowywaniu, ale bardzo często, jak np. ostatnio, Klub nasz musiał się skarżyć na zaskakiwanie w rzeczach tak zasadniczej wagi, które wymagały przygotowania, jak zagadnienie nacjonalizacji przemysłu.

Nikt nie może obrażać się o to, kiedy wierni zasadom spółdzielczym powiadamy, że każdy członek, producent czy konsument, chce mieć wpływ na tę wymianę towarową, która idzie przez spółdzielczość, na gospodarkę i politykę spółdzielczości i chce ją mieć tak zorganizowaną, ażeby nie było zahaczeń, jakie istnieją, a tu nawet z tej trybuny musiano w chwili szczerości przyznać, że inaczej jest na górze, a trochę inaczej na dole. (Wesołość, oklaski).

POTRZEBA POPRAWY ATMOSFERY

Ale najważniejsze jest zagadnienie atmosfery. Stoimy na stanowisku potrzeby jak najszybszej pacyfikacji kraju. Naród polski stracił tyle krwi w czasie ostatniej wojny i straszliwej okupacji faszystowskiej i hitlerowskiej Niemców, że podwójną zbrodnią jest dalsze rozlewanie krwi bratniej. Polska potrzebuje jaknajwięcej obywateli do wypełniania zadań, które stoją przez dzisiejszym pokoleniem i podwójnie grzeszy każdy, który niepotrzebnie uszczupla zapas sił i energii żywych sił ludzkich.

Tylko wrogowie Polski — pewni, że rozlana krew bratnia w każdym narodzie prowadzi do zemsty, rozkładu i pociąga za sobą skutki na pokolenia, mogą sobie życzyć w Polsce atmosfery mordów politycznych i wojny domowej, którąby się mogła skończyć utratą niepodległości państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że cena życia ludzkiego w okresie powojennym jest jeszcze niska, — że istnieją jeszcze inspirowane bandy NSZ, — agenci Andersa, — wreszcie, że demoralizacja band leśnych, już bez żadnych fikcyjnych pokrywek, a wprost w celach czysto rabunkowych napastuje obywateli, zagrażając ich życiu i mieniu.

Zdążaliśmy do wydania amnestii i jej wykonania, zdając sobie sprawę, że należy oddzielić zbałamuconych, czy zastraszonych pożądnych ludzi od zbrodniarzy politycznych lub pospolitych przestępców — by w ten sposób tę resztę bezwzględnie i bez reszty zlikwidować.

Stanowisko nasze pod tym względem było jasne. Potępialiśmy i potępiamy NSZ, agentów Andersa, maruderów i pospolitych zbrodniarzy.

Potępiamy zbrodnie popełniane na działaczach politycznych PPR i innych stronnictw oraz członkach UB, tak jak swego czasu w parlamencie podpisywaliśmy interpelację polskich komunistów i skakaliśmy do oczu Składkowskiemu za jego cyniczne na ten temat odpowiedzi.

Z dużą ulgą przyjęliśmy w pewnym okresie do wiadomości cyfry komunikowane nam, wykazujące statystycznie zmniejszanie się zamachów politycznych po powstaniu Rządu Jedności Narodowej, uważając, że chociażby ten sam fakt wynagradza nam trud podjęty dla utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Musi być uczynione wszystko, żeby obywatel w każdym wypadku był przekonany, że jeżeli go ktoś napadł, to tylko wróg, to tylko maruder, czy też bandyta, czy też obałamucony wysłannik obcego agenta, ale trzeba zrobić wszystko, ażeby w umyśle obywatela nie powstało nigdy i nie mogło powstać przekonanie, że jednak z innej strony ktoś również może zagrażać jego życiu i jego wolności. (Oklaski).

Do wytwarzania gorącej atmosfery trzeba także zaliczyć zbyt szybkie, zbyt nieopatrzne operowanie słowem. Słowa: „wypalimy żelazem", jak się to często słyszy na wszystkie strony, bez wyraźnego określenia, kto ma to uczynić, na podstawie jakiego prawa i wyroku i bez sprecyzowania, kogo to ma dotyczyć, są sformułowaniem niebezpiecznym. (Oklaski.) Myśmy jak najlojalniej zadeklarowali współpracę, myśmy spełniali i spełniamy swój obowiązek i my nie chcemy sprzeczać się na temat, kto pierwszy zaczął, bo to jest niezaprzeczalne, że to nie my, ale my chcielibyśmy wiedzieć, kto pierwszy skończy. (Oklaski.).

My gotowi jesteśmy skończyć natychmiast, ale odpowiadać na to, co nas boli, musimy, zwłaszcza, jeżeli jest niesprawiedliwie przeciwko nam wymierzane, aby poprostu w czambuł, w każdym wypadku nie uderzano nas boleśnie i niezasłużenie. (Oklaski).

ANTYSOWIETYZM

Jest jeszcze jeden argument, którego się przeciw nam używa. To jest argument, że jesteśmy stronnictwem antysowieckim. Twierdzę, że to pachnie trochę fałszywym oskarżeniem. (Huczne oklaski.) Nazywamy rzeczy prosto, uczciwie i po imieniu. Myśmy stale byli zwolennikami porozumienia polsko-sowieckiego i weszliśmy na drogę współpracy — mówię to zawsze i wszędzie ludziom w kraju — bez względu na to, czy to się podoba, czy to się nie podoba. Sądzimy, że cała nasza przyszłość, nasza niepodległość leży na drodze ułożenia stosunków i przyjaźni polsko-sowieckiej. (Oklaski.)

Ale jeżeli w tej samej sali pada okrzyk w czasie mego przemówienia na temat węgla polskiego — to co się okazuje? Okazuje się, że nawet kol. Minc powołuje się na ten okrzyk, który rzekomo

padł, ale nic nie wiadomo mu o tym, jakie stanowisko pozytywne na tej samej sali zająłem w stosunku do konieczności utrzymania stosunków gospodarczych i eksportu polskiego węgla do Związku Sowieckiego i nie wiadomo mu, jak zareplikowałem na ten okrzyk i jak moim oświadczeniem salę przekonałem. Jeżeli cytuje się pojedyńcze głosy, to ja się pytam: kto lepiej służy porozumieniu polsko-sowieckiemu, ten kto zaraz wyciąga palec i powiada: naskarżę, bo tam ktoś coś powiedział (oklaski), czy też ten, kto mając wpływ i mając zaufanie mas, stara się je przekonać i stara się wciągnąć je na grunt porozumienia polsko-sowieckiego. (Burzliwe oklaski.) I dlatego wydaje mi się, że zarzuty, specjalnie wysuwane w ostatnim czasie coś raczej przypominają, jakby strach o swoją opinię i wpływy w terenie. (Huczne i długotrwałe oklaski. Głos: Niech żyje Mikołajczyk.).

Skąd te próby dyskredytowania nas, którzyśmy — trzeba to uczciwie, jasno i wyraźnie powiedzieć — dużo już zrobili na odcinku przestawienia psychicznego wobec porozumienia polsko-sowieckiego i przyjaźni.

Pracujemy, bierzemy współodpowiedzialność, a próbuje się nam mówić: opozycyjność w stosunku do tego rządu. Czy opozycja polega na tym, że wypełniając obowiązki, równocześnie domagamy się wykonania naszych praw. Owszem mówimy, chociaż to jest niepopularne, bardzo często bolesne na niektórych terenach, mówimy i będziemy mówić, że muszą być jak najszybciej i jak najpełniej oddane świadczenia rzeczowe, że musi być uregulowany nasz system gospodarczo - aprowizacyjny, o którego stworzenie nam chodzi, żeby robotnik miał chleb, żeby ten, kto nie ma czym zasiać, miał zboże. Musimy zdać świadczenia rzeczowe i my bierzemy na siebie to i mówimy, ale często wydaje nam się, że z akcji świadczeń rzeczowych robi się akcję polityczną przeciwko nam (oklaski), a nie zagadnienie gospodarcze, do którego rozwiązania zdążamy, do którego wykonania apelujemy do wszystkich naszych lojalnych członków i współpracowników.

Oczywiście do jednej rzeczy naprawdę nie nadajemy się: do czynienia ekspijacji, do spowiadania się publicznie z grzechów niepopełnoinych. (Oklaski.) Nie mamy tego we krwi, nie leży to w historii naszej. Znacie nas z takimi samymi nazwiskami, jakie mieliśmy wczoraj (oklaski), z taką tradycją, jaką mieliśmy z całą naszą znaną przeszłością. Spewnością znajdzie każdy z Was poszczególnie, a także i wszyscy razem dużo zarzutów w stosunku do naszych kroków, naszego postępowania i możecie nas o to pytać, bo Wy macie prawo nas krytykować, bo my Was reprezentujemy, bo Wy nas darzycie zaufaniem, ale nawet Wy nie mielibyście prawa kazać się nam spowiadać z grzechów, których niepopełniliśmy. (Oklaski.)

ZARZUT REAKCJI

Już tu powiedział ktoś, że trzebaby trochę ostrożniej szafować tym słowem, bo tak jak na tamtym odcinku stwarza się zbyt duży mit jednym, to tu drugi mit innym, a mianowicie, że Polska to rzeczywiście nic więcej tylko siedlisko reakcji. Weźmy na zimno. Na miłość boską, określa się jako reakcję obszarników, kapitalisótw, nie wiem kogo jeszcze, w każdym razie tyłu i tylu ich agentów. Dobrze, czy się jednak uważa, że 6.000 obszarników rozparcelowanych i wyrzuconych, większość kapitalistów — a ponieważ powiada się, że kapitał jest zagraniczny, więc ich tu w Polsce niema, a reszta to było bardzo dużo wymordowanych naszych obywateli żydowskich. Więc gdzie jest ta olbrzymia liczba tych naprawdę tęgich, zdolnych reakcjonistów, mogących zawrócić w głowie tym uświadomionym politycznie masom chłopskim.

Przypuśćmy na chwilę, chociaż wiemy wszyscy, że tak nie jest, że rzeczywiście chłopi to tak ciemna masa, że tylko raekcje widzą na każdym kroku. (Oklaski.) To jest jeszcze kwestia, kiedy może się ukazać ich oczywiste oblicze. Oczywiście, jeżeli jako największy dowód rzekomej reakcyjności uważa się akademię ku czci śp. Witosa w Krakowie, dlatego, że tam byli przedstawiciele miasta, oddający hołd chłopu polskiemu, to uważamy, że to nie jest żaden argument, bo przecież Kraków miał bardzo starą tradycję współżycia z chłopami; sam pamiętam kilkakrotnie, jak miasto przychodziło na akademie, jubileusze czy obchody Stronnictwa Ludowego. Ale gdyby do reakcyjności należało nawet uczczenie pierwszego Wiceprezydenta KRN (długotrwałe oklaski), prezesa Stronnictwa Ludowego, przez obecność ludności miejskiej na Akademii Żałobnej, to nie wiadomo rzeczywiście, gdzie się zaczyna, a gdzie się kończy ta reakcja. (Oklaski.)

O RÓWNE TRAKTOWANIE

Jest jeszcze inne zagadnienie. Jeżeli rzeczywiście ktoś się stara podchodzić, podjudzać to musi mieć jakiś w tym interes. Czyż naprawdę jest ktoś, ktoby mógł uważać, że stronnictwo nasze, PSL może się namyślać choć przez sekundę, że wprowadziłoby spowrotem obszarników na majątki (oklaski) przecież każdy wie, że to byłyby kpiny ze zdrowego rozsądku, że to nie nastąpi. Ale w każdym razie jesteście sługami kapitalistów — a tu Was mamy, w szczególności przy ostatnim głosowaniu nad nacjonalizacją przemysłu. (Oklaski.) W zależności od tego jak trzeba, raz powiada się: ludowcy z P. S. L. dlatego żądali wywłaszczenia wielkich kapitalistów bez odszkodowania, że wyznają zasadę: „im gorzej tym lepiej" i żeby zerwać stosunki polskie z zagranicą, a potem cały tydzień pisze się: ta reakcyjna „Gazeta Ludowa" chce całą Polskę oddać w zależność od zagranicy i sprzedać suwerenność Polski. (Oklaski.) Tymczasem myśmy się kierowali tylko tym co mówił nasz program, co mówiło nasze proste zrozumienie interesu państwowego. My powiadamy: nie ma dla chłopa polskiego argumentu, że masz płacić odszkodowanie kapitaliście, a nie masz płacić obszarnikowi. Powiadamy: zasada bez odszkodowania niech obowiązuje wszystkich obywateli polskich i w dziedzinie rolnictwa i w dziedzinie wielkiego przemysłu. (Oklaski.). Ale na to się mówi, że chcemy popsuć stosunki z obcymi państwami. Czy to jest zależne od tego, czy w ustawie jest powiedziane za lub bez odszkodowania? To jest zależne od tego, że gdy państwo staje się właścicielem, to państwa wierzycielskie czy tak czy owak, zgłoszą swe pretensje do państwa.

Niewątpliwie, wolelibyśmy, ażeby za pomocą osobnej ustawy, na zasadzie umów międzynarodowych doprowadzić do porozumienia z państwami wierzycielskimi, ale nikt nam nie może powiedzieć, że szliśmy po drodze demagogii lub nieuczciwości, gdyż nasze poprawki wyraźnie wskazywały sposób załatwienia i ułożenia stosunków z zagranicą. Zostajemy wierni zasadzie wywłaszczenia wielkiego kapitału bez odszkodowania, równocześnie stwarzając warunki do rozmów z zagranicą.

INTERES CHŁOPÓW

Powiadają: oblicze Wasze prawdziwe wylazło, kiedyście zaproponowali, że średni przemysł, zatrudniający od 50-ciu do 100-tu robotników, powinien pozostać w prywatnych rękach. Jaki interes ma chłop w tym, ażeby warsztat przemysłu średniego był w prywatnych rękach? A ja powiadam: jeżeli przyjęliście zasadę odszkodowania, a rozumiemy, że ją chcecie uczciwie dotrzymać, to w pierwszym etapie obciążacie skarb państwa, obciążacie podatnika, obciążacie chłopa polskiego. Jeżeli to nie jest koniecznie potrzebne, bo nawet w myśl przyrzeczeń przez siebie samych danych mówiono w manifeście P. K. W. N. o pozostawieniu średniego przemysłu inicjatywie prywatnej, jeżeli to nie jest koniecznie potrzebne w tej chwili, poco obciążać podatnika nowymi ciężarami. A tym podatnikiem są szerokie rzesze chłopów. Chyba, że chodziło ze względów politycznych, aby w momencie obejmowania przemysłu przez państwo, obciążyć dodatkowo chłopów.

A następnie przy ustawie o nacjonalizacji załatwiono pewną sprawę polityczną. Tak jest! Myśmy byli przeciwni upaństwowieniu drukarń. Dzisiaj może ona jeszcze być, ale jutro może jej nie być. Tymczasem my, jako prawdziwi demokraci, uważamy, że na wolności człowieka, jego myślenia, działania, pisania i mówienia opiera się prawdziwa demokracja i nie może ona być ograniczona sympatią czy antypatie urzędników państwowych, których obywatel dla innych celów, aniżeli ograniczenia jego swobody mówienia i pisania, opłaca.

Owszem niech będą ograniczenia w publikacjach, ale przez odpowiedzialność za nadużycie wolności, niech obywatel odpowiada za to co mówi czy pisze.

MALKONTENCI

Teraz mniej się mówi o reakcji, mówi się już tylko o malkontentach, a więc ludziach niezadowolonych. My chcemy budować na zadowoleniu nie na nędzy. Powiedziałem już, że nie wolno nas posądzać o zasadę: „im gorzej tym lepiej". Ale przecież nie jesteśmy dziećmi, żebyśmy sobie nie zdawali sprawy z odpowiedzialności w życiu politycznym. Przecież jesteśmy pod ostrą krytyką za to, że zbyt oględnie i zbyt ostrożnie działaliśmy w przeszłości. Wobec tego wcale nie stoimy na stanowisku, że mamy budować na niezadowoleniu mas. Wiemy, że na niezadowoleniu nikt nic nie zbudował i nie zbuduje. Dlatego chcielibyśmy usunąć podstawy niezadowolenia (oklaski), naprawić warunki życia politycznego, społecznego i gospodarczego, nie w statystykach, ale w rzeczywistości, spowodować, aby cena produktów rolnych i przemysłowych była w pewnym do siebie stosunku, aby każda praca obywatela w Polsce była na tyle opłacalna, aby dawała mu możność wyżycia dziś, a podniesienia stopy życiowej jutro.

Nie pragniemy rozbudowywać kół miejskich PSL, a można by wyliczyć na palcach te, które istnieją. Ale ja nie wiem, czy to jest tylko malkontenctwo, jeżeliśmy mieli oferty (których nie przyjęliśmy), z całego szeregu ośrodków robotniczych, zgłaszających się do nas na członków. Otóż powiadamy, że nie na niezadowoleniu chcemy budować, ale w takim razie musimy zrobić wszystko, ażeby przyczyny niezadowolenia usunąć. Może się pogniewacie, ale ja powiem, że nie można równocześnie człowiekowi ograniczać i chleba i wolności. (Oklaski.). Przy naszych temperamentach czasami lepsze jest gadanie, które nam ulżyło, aniżeli tłamszenie wszystkiego w sobie.

WYBORY I BLOK RZĄDOWY

A więc zagadnienie wyborów. Pada pytanie, czy będą wybory? Oczywiście, że tak. Dlatego, że pytanie obywatela o jego wolę w okresie, kiedy tak często się mówi, że macie wszyscy wpływ na losy tego państwa, jest obowiązkiem pierwszorzędnej wagi. Ale także, że przecież ciąży na nas, na Rządzie Jedności Narodowej, u jego podstaw powstania, obowiązek jak najwcześniejszego przeprowadzenia wyborów w Polsce. Mówi się, że dążycie do wyłącznej władzy czy „samotnej" władzy, czy jak się to tam nazywa.

Nie. Mówimy szczerze i wyraźnie. Przed zadaniami, które Polskę czekają, w sytuacji, jakiej Polska się znajduje, Rząd Polski musi być Rządem Jedności Narodowej, opartym na szerszej podstawie, aniżeli na jednym stronnictwie, nawet jeżeliby jakieś stronnictwo mogło się wykazać większością w czasie wyborów. (Oklaski.).

I dlatego mówię, że bez względu, jaki będzie wynik wyborów, w Polsce muszą się znaleźć w Rządzie Jedności Narodowej co najmniej 3 stronnictwa, obok naszego — PPR i PPS.

Czy jednak jest słuszne twierdzenie, że nie można przeprowadzać wyborów bez bloku, dlatego, że będą kłótnie. (Na sali śmiechy.) Ja nie jestem zwolennikiem kłótni, nie jestem zwolennikiem podniecania atmosfery różnic politycznych, szczególnie w tak ciężkich i przejściowych czasach, gdy cena ludzkiego życia jest tak niska. No, ale w różnych krajach odbywały się już wybory. Odbyły się nie w bloku i z tego tytułu do walk bratobójczych nie doszło. (Długotrwałe oklaski.). Proszę nie bić przedwcześnie braw, jeżeli mówię o tym, to dlatego, że uważam, iż niektóre argumenty należałoby odsunąć, jako zbyt może nieistotne, które tylko, że tak powiem po drodze, zawadzają. My znamy sprawność organizacyjną naszych wspólnych kolegów partyjnych i my wiemy, że jeżeli tylko byłyby dysproporcje, ażeby nie zaostrzać walki politycznej, by nie prowadzić walk wzajemnych, to z pewnością na atmosferę wyborów decydujący by to miało wpływ.

A drugie, czyż naprawdę są tak duże różnice w poglądach ideologicznych, że aż tak bardzo ostra musiałaby się odbyć walka wyborcza. Jeżeliby tak było, to byłoby to złym prognostykiem dla trwałości Rządu Jedności Narodowej i trwałości przyszłego bloku po wyborach. Sądzę więc, że nie ma tak bardzo zasadniczych różnic, jeśli chodzi o to, co się mówi i ujawnia, które by musiały podniecać atmosferę. A jeżeli tak, to w takim razie gdzież jest istotna różnica. Różnica jest w tym, że — jak powiedziałem — stosunek 51 przedstawicieli PSL w KRN do 440, to rzeczywiście za duża różnica. Tej różnicy nie da się usunąć atakami na PSL. A gdy nie znajdzie się innego wyjścia, to pozostaje jedyna droga: zapytać się obywateli. (Długotrwałe oklaski.).

Ja nikomu nie wymawiam, nikogo nie chcę pomniejszać, oddaję z całą dobrą wolą i przekonaniem szacunek kolegom o innych przekonaniach politycznych. Uznaję kierowników innych partii, ich ofiarną pracę, jaką w myśl swojej ideologii pełnią dla państwa i narodu. Mianowicie z tej samej trybuny mówi się — milion członków związków zawodowych, milion robotników. Cieszę się, że tak wielka jest ta liczba, ale przecież nie gdzie indziej, tylko we własnym organie tej partii napisano, że jeśli chodzi o wybory do rad załogowych, to jednak najwięcej mandatów uzyskali bezpartyjni, poczem dopiero PPR, a później PPS i gdzieś, gdzieś na końcu Stronnictwo Demokratyczne, które tak nam lubi dawać nauki (wesołość). Otóż sami przywódcy kładą winę na nieudolność komórek partyjnych, gdyż mają 260-ciu członków, a nie dostają ani jednego mandatu przy wyborach do rad załogowych. A ja się pytam, ile milionów jest nas? Przecież Polska ma około 25 milionów ludności.

Mamy sprawdzian uczciwy i prosty na innym odcinku, na odcinku Samopomocy Chłopskiej. Kiedy w Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu przyszło do głosowania, to na 11 mandatów 2 stronnictwa, idące w bloku, LS i PPR, dostało 2 mandaty, a PSL 9 mandatów.

Nie wiem, czy może dlatego trzeba było potem nie dopuścić do walnego zjazdu w Warszawie. Ja nie wiem, kogo się miało na myśli, gdy się potem mówiło, że tych śmieci do Samopomocy Chłopskiej nie puścimy. Czy te śmiecie to chłopi?

Już dzisiaj możemy objektywnie i szczerze dostrzec, że jednak zasięg, że jednak siły PSL bez pomocy reakcjonistów są wystarczające, by były widoczne. Może to jest jedyna różnica. Ale jeżeli to jest tylko ta różnica, w takim razie albo się trzeba porozumieć, albo trzeba oddać to do rozstrzygnięcia narodowi.

NIEGODNY ARGUMENT

Dotknę rzeczy bardzo drażliwej, ale sądzę, że ona także powinna być powiedziana, bo czasem szeptem się mówi: Wybory w Polsce to są wybory za lub przeciw Sowietom. Ja uważam, że ci ludzie, którzy to szepcą, robią bardzo złą usługę zasadzie porozumienia polsko-sowieckiego. Jestem głęboko przekonany, że Związek Sowiecki i jego rząd nie dał im upoważnienia do powtarzania tych rzeczy (oklaski). A fakt nieinterwencji wojsk sowieckich na terenach, gdzie wybory przeprowadzono, potwierdza tylko słuszność tej tezy.

Ale jest inne zagadnienie, to znaczy, że chcemy postawić rzeczywiście przed społeczeństwem straszaka, że Polska będzie pod interwencją sąsiada-przyjaciela i sojusznika, a jednak obcego państwa. Mnie się wydaje, że to są szepty najbardziej szkodliwe i jaknajusilniej należałoby je zwalczać.

Tym nie mniej chciałbym podkreślić, że w szczególności, gdy będziemy rozważać czy iść czy nie iść w bloku wyborczym, to nie będziemy choćby na pięć minut przyjmować tej zasady. Dlaczego? Bo my czujemy się tak samo dobrze, pracując na rzecz porozumienia polsko-sowieckiego, jak i inne partie i byłoby obraźliwym dla nas, by nam wtedy, kiedy nie idziemy do bloku wyborczego powiadano, że jesteśmy antysowieccy (oklaski).

BLOK WYBORCZY

Czasami pada argument, że wybory w Polsce mogą utrudnić współpracę wielkich narodów. Mnie się wydaje, że właśnie jak najszybsza stabilizacja stosunków, jak najwięcej poważna akcja wyborcza pogłębia porozumienie polsko-sowieckie. Wybory w Polsce mogą być tylko czynnikiem wygładzania istniejących jeszcze podejrzeń, gdzie nieraz nie względy gospodarcze, a fałszywe pojęcia o zagadnieniu polskim i rzekomym całkowitym odebraniu wolności społeczeństwu polskiemu jeszcze się obija i zatruwa atmosferę.

Nie sugeruję i nie wypowiadam ostatniego zdania w sprawie bloku wyborczego. Na komisji politycznej rozpatrzymy wszystkie za i przeciw, a niewątpliwie są zarówno poważne za, jak i przeciw koncepcji wyborów przez bloki wyborcze.

Chciałem tylko w dyskusji ogólnej usunąć te argumenty z powierzchni, które, moim zdaniem, niepotrzebnie zatruwają atmosferę, niepotrzebnie się plączą, bo są nieistotne, bo istotą naszych rozważań politycznych, dotyczących taktyki wyborczej stronnictw demokratycznych, musi być program porozumienia, znajomość ordynacji wyborczej, stworzenie faktów, które przekonają i nas i społeczeństwo, że jesteśmy rzeczywiście czynnikiem w całej pełni współrządzącym (oklaski).

Zagadnienie respektowania zaciągniętych wzajemnie zobowiązań, zobowiązań uzgodnionych, a ponad wszystko atmosfera w kraju, która naprawdę przekona naszych członków, że przynależą do współrządzącego stronnictwa Rządu Jedności Narodowej (oklaski).

Widzę, że właściwie te wstępne uwagi zbyt dużo zajęły mi czasu, chociaż intencją moją było raczej przyjść z oświetleniem rzeczy dyskusyjnych. Sądzę bowiem, że te 3 dni czasu, które stoją przed nami, musimy zużyć na gruntowne na wewnątrz rozpatrzenie tych wszystkich zagadnień i celów, które w zagajeniu dzisiejszego Kongresu, przedstawiłem przed Kongresem.

TROSKA O WŁASNY DOM

Im więcej będziemy się zajmowali urządzeniem naszego domu, wyposażeniem go, zaopatrzeniem w organizację, w program aktualny i statut, przygotowaniem najdzielniejszych, najlepszych ludzi na naczelne stanowiska, tym jaśniej będzie widać, że to jest stronnictwo wsi, chłopów, już dziś odpowiedzialne za całość państwa.

Dlatego trzebaby było w moim referacie przedyskutować i oświetlić te zagadnienia, z którymi Naczelny Komitet Wykonawczy przychodzi tu przed Kongres. Poza sprawami czysto politycznymi przychodzi z projektem nowego programu, w którym oczywiście Niezawisłość Państwa, Służbę Narodowi stawia na pierwszym miejscu.

Roli państwa w ustroju demokratycznym poświęcamy główną uwagę. Chłop musi dążyć do tego, żeby być współgospodarzem w swoim państwie. Wie z przeszłości, że wszelkie konsekwencje utraty niepodległości odbiją się przede wszystkim na jego barkach. Chłop oparty o ziemię, robotnik i właściciel w jednej osobie, oto ludowiec — podstawa działalności P. S. L.

ZAŁOŻENIA IDEOWE

Chłop obcujący z przyrodą, chłop który jednak ma bardzo duże wyczucie dla zagadnień idealizmu i moralności, który w oparciu o rodzinę, o zasady chrześcijańskie buduje pokój swojego życia, i który niczego więcej nie pragnie, jak pracować w spokoju, a jednak do życia narodu wnosi zdrowie moralne i kulturę — oto człowiek, który ma być podstawą działalności w naszych założeniach programowych Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wola narodu jest źródłem prawa, bo inaczej być nie może w naszym pojęciu prawdziwej demokracji.

Prawo i jego poszanowanie, wolność jednostki — podstawą wolnego państwa w jego działaniu, dążenie do utrącenia wszystkich rzeczy, któreby prowadziły do stworzenia państwa policyjnego, a podniesienie moralności tak, ażeby wszystko, co związane z wyjątkowością prawa i przypadkowością jak najwcześniej mogło zniknąć z życia codziennego naszego państwa — oto teza polityczna na tym odcinku.

POSTULATY USTROJOWE

Sądownictwo rzeczywiście apolityczne, żeby nie było czynnikiem wymiaru zemsty politycznej, z dużą kontrolą czynnika społecznego i obywatelskiego.

Życie człowieka i jego wolność, jako zagadnienia najbardziej wartościowe w życiu codziennym państwa

Administrację państwową chcemy widzieć zbudowaną z wyraźnie rozdzieloną kompetencją i zakresem odpowiedzialności.

Mówiło się dziś bardzo często, że przedwojenny samorząd to było przeciwstawienie państwu i wobec tego do niego powrócić nie można.

My też nie mamy zamiaru myśleć o tego rodzaju samorządzie, który ostatnio sanacja w Polsce wprowadziła, a w którym wszelkie pojęcie samorządu zostało wyrzucone, a został sam rząd i dlatego nie jest ścisłe, jeżeli mówi się, że ten samorząd jest przeciwstawieniem państwu, bo nie mógł rząd być przeciwstawieniem samemu sobie.

Ale my powiadamy, że należy obywatela związać z państwem, a wiązać obywatela można najlepiej przez oddawanie w jego ręce do załatwienia tych rzeczy, które on sam jest w stanie dokonać pod swoją kontrolą najoszczędniej i najlepiej (oklaski). Tak pojęty samorząd rzeczywiście będzie rozwiązywał szereg zagadnień niepotrzebnie zawalających biurokrację, niepotrzebnie powiększających ciężary społeczeństwa, niepotrzebnie centralistycznie niszczących wartości materialne.

Oparty o doły, równocześnie będzie budował świadomość obywatelską, będzie wychowywał tego przyszłego działacza.

Już przed wojną mówiliśmy tak, żeby do szczebli najwyższych dochodzić można było tylko po przez szczeble najniższe, żeby ten, co przychodzi na szczyty, w praktyce codziennej związany był z tym, co się dzieje w terenie, żeby rozumiał to, o czym zza zielonego stolika przyjdzie mu w przyszłości decydować (oklaski).

USTRÓJ ROLNY

Ustrój rolny oparty ma być z jednej strony na indywidualnym gospodarstwie chłopskim, a z drugiej uzupełniany ośrodkami kultury rolnej, stanowiącymi podstawę rozwoju doświadczalnictwa, nasiennictwa i hodowli. Musimy dokończyć dzieło reformy rolnej. Musimy pchnąć o tyle akcje parcelacyjną, żeby te miliony hektarów, które na ziemiach zachodnich czekają na zaoranie rękoma chłopa polskiego, nie leżały odłogiem.

Trwałość naszego państwa, zagospodarowanie i zaludnienie tych terenów, zabezpieczenie ich od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zależy od jaknajwcześniejszego objęcia tamtejszych terenów i zagospodarowania ich przez chłopów polskich.

Równocześnie musi być prowadzona akcja komasacyjna i akcja repatriacyjna. Razem ujęte winne one tworzyć pewną proporcję, pewną harmonię między nadwyżką rąk ludzkich na wsi, a potrzebami przemysłu i miast, które w ten sposób zagospodarowane zmienią podstawowy charakter państwa: z państwa o przewadze rolniczej przekształcimy się w państwo rolniczo-przemysłowe.

PRZEMYSŁ

Zagadnienie przemysłu jest niewątpliwie dla nas rzeczą zasadniczą. Rozumiemy dzisiejsze trudności. Z dużym uznaniem odnosimy się do pracujących robotników w kopalniach i fabrykach, ale równocześnie chcielibyśmy, żeby te przemysły, które związane są z produkcją rolną, miały bliższy związek z rolnictwem i żeby rolnictwo miało na nie większy wpływ. Byłoby źle, gdyby na jednego rolnika na konferencji przypadało 7-miu przedstawicieli ze zjednoczeń przemysłowych i gdyby spierano się o kalkulację opłacalności w nowym już ustroju, między nowoczesnymi przemysłowcami a rolnikami, którzy pozbawieni zostali nawet wpływu na aprowizację (oklaski).

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie. Rolnik-producent musi równocześnie uzyskać wpływ na przetwórstwo swojej produkcji i na rozwój przemysłu rolnego a także na jego opłacalność. Im prędzej to się stanie, tym lepiej.

Po wprowadzeniu ustawy o nacjonalizacji przemysłu ustalona została odpowiedzialność. Za przemysł odpowiada państwo. W ramach tego państwa współodpowiada z nim robotnik, gospodarujący w radach Załogowych i biorący współodpowiedzialność za zakład pracy. Dalej — idzie odpowiedzialność spółdzielczości oraz inicjatywa prywatna

Jeżeli ten podział nastąpił, to sądzę, że najzdrowiej będzie jeżeli jaknajwcześniej z zagadnieniem produkcji i środków żywności i ich opłacalności oraz z produkcją i dystrybucją przetworów rolnych będzie jaknajściślej związany i nimi zainteresowany producent — chłop polski. Byłoby bowiem zwichnięciem równowagi, gdyby chłop był ograniczony tylko do produkcji i pracy. Mogłoby to prowadzić do całkowitego zapoznania wartości tej jego pracy, do sprowadzenia go do roli tylko niewolnika pracy.

PALĄCE SPRAWY

Miałbym do omówienia zagadnienia takie, jak spółdzielczości, planowania, pieniądza i jego roli, zagadnień dla nas najistotniejszych, jak zagadnienia oświatowe — wszak to była jedna z naszych głównych trosk.

Zasada rzeczywiście bezpłatnego nauczania, zasada należytej opieki nad dzieckiem młodzieży i dorosłych, kształcenie zawodowe, oświata rolnika — oto wielkie zagadnienia.

Przecież w tej chwili jesteśmy w tym przełomowym okresie historii, że albo te zagadnienia zostaną przez nas należycie rozwiązane, albo będzie zmarnowana jedna z okazji, która rzadko się trafia w historii. Dalej zagadnienie wzajemnego stosunku chłopa do nauczyciela i na odwrót, które tak pięknym echem odbiło się na tym zjeździe, zagadnienie opieki społecznej, zagadnienie urzędnika, inteligenta, zagadnienie odbudowy gospodarczej, jej tempa, zagadnienie elektryfikacji, zagadnienie dróg, sprawa wojska — to są wszystko zagadnienia, których niestety ze względu na brak czasu już szczegółowo omawiać nie będę.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że ustalając naszą odpowiedzialność, przedstawiając nowy program i drogi działania, musimy jednocześnie deklarując nasz pozytywny stosunek do rządu, stwierdzić, że chodzi nam o wciągnięcie do akcji współodpowiedzialności, do twórczej pracy dla państwa, jaknajszerszych warstw ludowych. Zadania, które przed nami stoją, jak to już było podkreślone, są zadaniami ponad siły jednego pokolenia. Każde z tych zadań pojedyńczo byłoby zupełnie wystarczające dla całego pokolenia. A tu równocześnie muszą być wykonywane takie zadania, jak odbudowa zniszczeń, repatriacja milionów ludzi, przebudowa społeczno-gospodarcza, zaludnienie i zagospodarowanie zachodu, normalizacja stosunków itp.

I pozytywnie ustosunkowując się do rządu, chcemy i możemy tylko jedno powiedzieć: jeżeli chodzi o stosunek do stronnictw, moglibyśmy mieć większe pretensje, ale na dzisiaj bylibyśmy zadowoleni, gdyby słowa,, które tu padły z trybuny dzisiaj: „równi z równymi", były w każdym calu w rzeczywistości zrealizowane (oklaski).

AKSJOMATY POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Jeszcze parę słów na temat polityki zagranicznej. Polityka wewnętrzna państwa jest niewątpliwie ściśle związana z polityką zagraniczną. Wolność państwa jest również ściśle związana z pojęciem i rolą jednostki w tym państwie, z jej zdolności do poświęcenia, z jej umiłowaniem kraju, a wiemy również, że warunki polityki wewnętrznej wpływają bardzo na spotęgowanie tej zdolności.

Wiemy, że w naszym geograficznym położeniu nie może być mowy o tym, jak czasami próbowano w drodze operowania pojęciem mocarstwowości, wmawiać nam, że my możemy być przeciw jednym i przeciw drugim sąsiadom Polski. To jest nieprawda, to jest budowanie na mocarstwowej bladze, która prędzej czy później zawali się i spadnie z szalonym rozczarowaniem na masy obywateli.

A czy, my jako państwo, czy my jako naród, możemy stawiać na Niemcy? Czy nas tysiąclecie historii niczego nie nauczyło?

Czy kiedykolwiek, w jakimkolwiek pokoleniu niemieckim, którejkolwiek organizacji państwa niemieckiego, bez względu na to, czy był tam Kaiser, czy Streseman, czy Hitler, inaczej układał się stosunek do narodu polskiego? I dlatego dla nas jest jedna droga tylko: my możemy być tylko antyniemieccy (oklaski).

Jeżeli mówię antyniemieccy, to nie znaczy, żebym jutro chciał prowadzić do nowej wojny z Niemcami, ale to znaczy, że zdaję sobie sprawę, iż naród niemiecki odrodzi się i że niebezpieczeństwo niemieckie w dalszym ciągu, jeżeli nie dziś, to przyszłym naszym pokoleniom może zagrażać. I dlatego musimy nasz stosunek antyniemiecki wiązać równocześnie z szukaniem przyjacielskiego rozwiązania stosunków z drugim sąsiadem naszym na wschodzie. Niemcy nie mogą wrócić poza Odrę i Nisę nigdy (oklaski), również nie powinni nigdy wrócić ze swymi rządami poza Ren (oklaski). Przy odebraniu Niemcom oparcia o przemysł Zagłębia Ruhry i odebrania przemysłu, który wszedł do Polski z dawnego Reichu, pozbawiamy Niemców podstaw, na których budował się militaryzm niemiecki. Nie chcąc dopuścić do nowej napaści musimy nie tylko rozbroić Niemców, ale należy usunąć raz na zawsze podstawy surowcowe, zagrażające niebezpieczeństwem nowej wojny (oklaski).

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE

Zauważyliśmy i każdy, kto dobrze wczytywał się w prasę niemiecką w czasie wojny, musiał zauważyć, że jakkolwiek na gruncie politycznym mogły być wahania i różne zdania co do wygranej i przegranej Niemców, to na gruncie ekonomicznym, przez powiązanie Europy ze sobą, Niiemcy sędzili, że mimo przegranej, drogą gospodarczej hegemonii zdołają zatrzymać w swoich rękach hegemonię. I dlatego trzeba sobie powiedzieć, że trzeba wyścigu, trzeba podnieść stopę życiową wszystkich państw, które tak jak Polska leżą na oku Niemiec, czy w ogóle w Europie, bo trzeba wyraźnie i jasno powiedzieć, że obniżenie stopy życiowej Niemiec, a podwyższenie w tym czasie stopy życiowej wszystkich państw otaczających Niemcy (oklaski), jest jedyną drogą, która uchroni Europę od nowej hegemonii gospodarczej Niemiec. A nowa hegemonia Niemiec to jest droga do nowego niebezpieczeństwa, nowego Hitlera, czy nowego faszyzmu. Trzeba obok tych zagadnień zwrócić jednak uwagę w naszych wysiłkach nie tylko na kwestię reedukacji Niemiec, ale na kwestię odpowiedzialności. Naród niemiecki do dziś dnia w duszy swojej nie czuje odpowiedzialności za wielkie nieszczęście, jakie sprowadził na cały świat.

I tu nie może być żadnego pardonu i żadnej słabości w określaniu odpowiedzialności i w przykładnym ukaraniu niemieckiego faszyzmu i hitleryzmu.

OBAWA NOWEJ WOJNY

Jesteśmy przeciwnikami tworzenia jakichkolwiek bloków wśród państw i narodów, bo powiadamy, że w szczególności przez stworzenie bloków niebezpieczeństwo niemieckie ma szanse jak najszybszego odnowienia się. W tym wypadku albo jedna, albo druga strona będzie zabiegać o sympatię wśród Niemców. Jesteśmy w ogóle przeciwnikami podziału świata na sfery wpływów (oklaski), bo uważamy, że dzielenie świata na strefy to jest zbliżanie się do nowych starć, których za wszelką cenę chcemy i musimy uniknąć.

Jesteśmy przeciwnikami bałamucenia narodu polskiego jakimiś perspektywami nowej wojny, nie tylko dlatego, że jesteśmy pewni, iż jej nie będzie, a szerzenie tej propagandy u tych, co to czynią, jest pokrywaniem tylko jakichś innych ukrytych celów, ale i dlatego, że przecież my, jako Polacy, powinniśmy wiedzieć, że jakiekolwiek starcie wojenne na naszych ziemiach, musiałoby zetrzeć nas z powierzchni ziemi. Czy chciałaby matka polska, czy chciałby jakikolwiek ojciec polski takiego losu życzyć swemu dziecku. Chyba nie. Dlatego możemy tylko o jedno prosić Boga — o spokój między narodami. Prosić go w szczególności o jak najlepsze ułożenie się stosunków między wielkimi mocarstwami (długotrwałe oklaski). Może to jest antydemokratyczne, jakby ktoś powiedział, może to jest niedość godnym mocarstwowości Polski, ale trzeba brać rzeczy realnie.

Technika tej wojny dowiodła, że tylko wielkie mocarstwa, dysponujące nie tylko milionowymi siłami, lecz ogromnym rezerwuarem surowców i zasobów gospodarczych, były w stanie stworzyć godną siłę do przeciwstawienia się potędze hitlerowskiej. A dzisiaj u steru nowych wynalazków niebezpieczeństwo nowej wojny jest jeszcze większe. Można powiedzieć: im mniej będzie mowy o blokach, im mniej będzie podziału świata na strefy wpływów, a im będzie więcej porozumienia między wielkimi mocarstwami, tym łatwiej i my, mali znajdziemy się napewno w pokojowym współżyciu nimi i w możności zabezpieczenia swoich interesów i cywilizacji.

ŁOJALNOŚĆ SOJUSZNICZA

I dlatego też na odcinku polsko-sowieckim trzeba sobie za nimi powiedzieć, że ta idea prometeizmu, którą piłsudczycy głosili, że Polskę stać na to, żeby rozbić Rosję Sowiecką, którzy chcieli rozbijać to wielkie mocarstwo, co się nie udało Napoleonowi ani ostatnio Hitlerowi, że to miała zrobić młoda Polska na podstawie kilku zwariowanych zapaleńców, winna być wymyta bez reszty z umysłów polskich, aby niezatruwała dusz.

Tak samo chciałbym przestrzec tych, którzy na podstawie takich czy innych pobożnych życzeń, mając na myśli takie czy inne zmiany w Związku Radzieckim, któreby miały nastąpić w związku z powrotem wojsk radzieckich, chcą prowadzić politykę zagraniczną, chciałbym ich ostrzec, że takie rozumowanie jest błędne i nie należy ani jedną, ani drugą przesłanką zatruwać stosunków polsko-sowieckich. Nasze porozumienie musi być rzeczywiście oparte z jednej strony na całkowicie dobrej woli połączenia interesów bezpieczeństwa Polski i Związku Radzieckiego, a z drugiej strony na wolności i suwerenności państwa, polskiego (oklaski).

Mówił kiedyś generalissimus Stalin, że niewątpliwie w przeszłości naszej było nieraz dużo popełnianych błędów. Jabym powiedział, że w tym wypadku myśmy także jako naród polski nie doceniali tej potęgi, a zarażeni bakcylami prometeizmu, nie staraliśmy się być czynnikami rzeczywistej współpracy i porozumienia między tymi dwoma narodami I tutaj trzeba sobie powiedzieć, że od tego, jak potrafimy ułożyć współpracę, niewątpliwie zależeć będzie bezpieczeństwo i przyszłość narodu i państwa polskiego. Chodzi również o bazę porozumienia i zasięg w narodzie polskim, a sądzimy, że bazą, która ma wielki zasięg, jest masa ludzka, zorganizowana w P. S. L., stanowiąca dzisiaj o Polsce i narodzie polskim.

Zobrazowawszy pokrótce historię walk, pracę, założenia ideologiczne, zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej PSL przed delegatami Wysokiego Kongresu, składam równocześnie ocenę i decyzję na te tematy, o których mówiłem, do jego dyspozycji.

Wiemy, że dyskutować będziecie poważnie, z pełnym poczuciem momentu historycznego, z rozwagą, jaka przystała prawdziwym chłopom i z poczuciem prawdziwej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Wiem, że, jeżeli poweźmiecie decyzje, to świadomie i z pełną determinacją wykonacie.

Stronnictwo już dzisiaj nie jest stronnictwem klasowym, już na barkach swoich od dawna niesie odpowiedzialność i współodpowiedzialność za losy państwa, jest jednym z najważniejszych elementów w życiu danego narodu.

Jesteśmy Stronnictwem, które, pragnąc wolności, dobra każdego obywatela kraju, dobrobytu, suwerenności polskiej, wreszcie przyjaźni, sojuszu i współpracy z sąsiadami, buduje i idzie po drodze pokoju, szczęścia i dobrobytu ludzkości (Olbrzymia owacja. Wszyscy zebrani powstają i śpiewają „Rotę").

ZAWIADOMIENIE

W najbliższych paru tygodniach wyjdzie broszura p. t. „Kongres PSL". Broszura ta szczegółowo przedstawi przebieg Kongresu. Znajdą się w niej wszystkie przemówienia i sprawozdania, przebieg i głosy w dyskusji. Będzie ona wiernym odzwierciedleniem mas chłopskich zorganizowanych pod sztandarami PSL, ich postawy, stanowiska i dążeń.

TOW. UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH
ZAWIADAMIA

„Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie przeniosło swoją siedzibę z ul. Reja 9 na ul. Smulikowskiego 1, pok. 304, III piętro (Gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego — Hotel)".

WAWRZYNIEC SOCHA

Rewolucja formalna czy rzeczywista

Żyjemy w czasach uzasadnionego sceptycyzmu i nieufności do wszelkiej propagandy. Ten stan ducha zrodził się w najszerszych masach — po konfrontacji propagandy i rzeczywistości — już w wyniku pierwszej wojny światowej, a pogłębił w wyniku tej wojny. Nie słowa nas przekonywują, lecz czyny. Nie propaganda, lecz rzeczywistość. Przemawia do nas najwymowniej propaganda rzeczywistości. Słowa jeśli są konieczne, winny być najcichsze, czyny najskuteczniejsze i zgodne ze słowami.

Stanęliśmy na zwrotnym punkcie naszych dziejów. Chłop, robotnik, pracownik umysłowy, — a więc trzy warstwy stanowiące większość narodu, — przejęły odpowiedzialność za dalszy bieg historii Polski. Rewolucja na gruncie politycznym, społecznym, gospodarczym, jest faktem dokonanym i nie ma siły, zdolnej ten stan rzeczy odmienić.

Żaden zresztą Polak, będący patriota — a w założeniu przyjmujemy, że każdy nim jest — przeciwstawiać się dziełu rewolucji nie może i nie będzie. Nie dlatego, że na straży tej rewolucji stać będzie uzbrojona siła, lecz dlatego właśnie, że rewolucja upowszechniła odpowiedzialność za losy Ojczyzny, dając jej w ten sposób najtrwalszą podstawe egzystencji. Ten fakt jest najbardziej znamiennym wynikiem dokonanej rewolucji. Jest on zaś w tym stopniu decydujacy dla przyszłości narodu, że sprawa dóbr materialnych, — pozbawiając tych dóbr garść uprzywilejowanych, — jest bez istotnego znaczenia. Tam zresztą, gdzie chodziło o dobro kraju, zagadnienia materialne nigdy nie ważyły w sposób decydujący, na szali decyzji Polaka. Wystarczy wskazać, że dwuchsetletnia prawie walka o Niepodległość pochłonęła, poza milionami ofiar, znacznie więcej ziemi, zagarniętej przez wrogich zaborców w trybie konfiskat, — chodzi tu o mienie uczestników walk o Niepodległość, — niż to co obecnie odeszło na rzecz reformy rolnej. A mimo tego, na każdej barykadzie, gdzie walczono o wolność, lała się krew polska. Lała się nawet za obficie, przeraźliwie trzebiąc najwartościowszy — pod względem ideowym — moteriał ludzki.

Powstanie warszawskie potwierdziło, że każde pokolenie, bez oglądania się za siebie, gotowe jest wszystko poświęcić, by wywalczyć wolność. Gdyby powstania warszawskiego nie poparło dwa miliony mieszkańców stolicy, umarło by ono śmiercią naturalną w ciągu pierwszego tygodnia. W murach Warszawy walczyła cała ludność, rzucając na szalę walki bohaterstwo, życie i mienie. Chodziło bowiem o dobro największe, o wolność. I dlatego, że ta walka jest bezprzykładna, że w niej ujawniło się to co jest nieśmiertelnego w duszy narodu, powstanie jest i pozostanie „Świętością Narodową".

Przeszłość nasza, przy wzlotach najszlachetniejszego patriotyzmu, jest obciążona zaniedbaniami w różnych dziedzinach, w pierwszym zaś rzędzie na odcinku sprawiedliwości społecznej. Słusznie mówi Macauley: „Anglicy byli wielkim i szczęśliwym narodem. Ale byli nim dlatego, ponieważ ich dzieje są dziejami reform, podjętych we właściwym czasie". Niezdolność do podejmowania i przeprowadzania reform we właściwym czasie i we właściwy sposób, jest charakterystyczną dla Polski. Dzisiaj zaniedbania przeszłości zostały odrobione.

Bezkrwawa rewolucja społeczna, jaka się dokonała formalnie, wyzwoliła większość narodu, otwierając drogę do demokracji, t. j. do rządów większości. Jesteśmy pewni, że ta większość sięgając i stosując wyprobowane zasady, zbuduje prawdziwą demokrację. Jesteśmy przekonani, że ta większość dzieło swoje oprze na założeniach ponadstanowych, kierując się nie głosem egoizmu klasowego, lecz wymogami interesu narodowego i polskiej racji stanu.

Żeby ta treść była inna, należy dążyć nieustępliwie aby: 1) obowiązywały równe prawa dla wszystkich na starcie, 2) honorowana była zasada, że właściwy człowiek na właściwym miejscu, t. zn., że nie przynależność partyjna lub klasowa, lecz kwalifikacje moralne i fachowe, decydowały przy obsadzaniu stanowisk, 3) najszersze masy efektywnie wprowadzone zostały do życia politycznego, społecznego, kulturalnego, 4) stopa życiowa obywatela została podniesiona do poziomu, zezwalającego i udostępniającego kulturalne życie, 5) podjęty został wysiłek wychowawczy, zmierzający do przeobrażenia obywatela i wprowadzenia narodu do pierwszego szeregu ludzkości, to zn. do wychowania człowieka o typie szlachetnym, z mocnym charakterem, z poczuciem odpowiedzialności za czyn i za słowo, z poczuciem sprawiedliwości, z odwagą cywilną, uczciwego.

Gdy te cele zostaną osiągnięte, będzie to oznaczało, że rewolucja została doprowadzona do końca.

Rozumiemy, że ku tym celom podążać będziemy niezmordowanie, realizując je stopniowo, że droga ku nim wyboista. Nie ma jednak takich trudności, których by naród nasz nie pokonał, zmierzając ku swemu lepszemu jutru.

Jednym z zasadniczych elementów życia politycznego w ustroju demokratycznym są jasno sformułowane programy działających stronnictw. Są to niejako weksle kaucyjne, złożone jako gwarancja przez poszczególne stronnictwa, na przechowanie do rąk narodu, który w każdej chwili, gdy program lub wykonanie zawodzi, może ten weksel zaprotestować, powodując zmianę rządu. Tem się różnią stosunki ustroju demokratycznego od dyktatury, że demokracja opiera swe prace na programach, którym udziela lub odmawia kredytu zaufania, podczas gdy dyktatura opiera i czerpie swe wytyczne z natchnienia dyktatora.

Stan dyktatury, to stan płynności zasad, przy braku wszelkich w ogóle zasad, stan wiecznego zagrożenia dla obywatela, to stan podporządkowujący wszystko i wszystkich jedynej racji stanu, racji utrzymania się przy władzy.

Jeśli chodzi o całokształt zagadnień, interesujących naród cały, jedno tylko stronnictwo zajęło zdecydowanie wyraźną postawę. Tym stronnictwem jest Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posiada ono obowiązujący program z r. 1935, a ostatnio został on zaktualizowany, pogłębiony i poszerzony na ostatnim Kongresie P. S. L. w dniach 19—22 b. m. Program obowiązywał obowiązuje i obowiązywać będzie we wszystkich pracach podejmowanych przez stronnictwo. W życiu wewnętrznym stronnictwa stosowane są zasady demokracji, a nie jednomyślności, płynącej z nakazu. Wreszcie stronnictwo to, oświadczeniami swych miarodajnych przedstawicieli, wyjaśniło jak pojmuje istotę ustroju demokratycznego.

Każdemu z obywateli musi zależeć, aby wszystkie stronnictwa wyłożyły na stół swe programy, oraz zajęły wyraźne stanowisko co do zagadnień ustrojowych. Stronnictwom powinno też na tym zależeć. Wyborca składając swój głos do urny, musi mieć przeświadczenie, że jego własne idee pokrywające się z ideami jego stronnictwa, będą realizowane. Życie publiczne wtedy jest zdrowe, gdy cementem łączącym stronnictwo z jego członkami, są wspólne idee, a nie legitymacja partyjna i wzajemnie świadczone usługi.

HANNA RUMLOWA

Wspomnienie o Matce

Teraz gdy odeszłaś, gdy rozdzieliła nas tragedia przemijania chcę uczcić w Tobie Matko symbol Tej, która wśród ciemnej nocy burzy dziejowej najwierniej trwała przy walczącym dziecku. Bowiem nie załamałaś nigdy rąk wsłuchując się w milknące kroki odchodzących dzieci, nie osłabiałaś łzami słabości decyzji walki z przemocą, lecz stanęłaś jako żołnierz w jednym szeregu z nami.

Obce Ci były szumne frazesy. Gdy przyszłam Ci powiedzieć, że postanowiłam walczyć narówni z innymi powiedziałeś po prostu „Nie zasługiwałabyś na miano człowieka, gdybyś w tej chwili uchyliła się od walki".

Twoja nieustająca, czujna obecność broniła nas przed łapankami — zielone mundury wiele razy rozstępowały się przed Tobą — wróg nie śmiał Cię dosięgnąć. Trwaliśmy w kręgu Twego czuwania bezpieczni.

Tylko serce Twoje słabło, tylko twarz stawała się co raz drobniejsza, a oczy głębsze i bardziej przenikliwe.

Otaczałaś swoją surową miłością, nie tylko nas — dzieci Twoje. — Ktokolwiek przestąpił próg Twego domu stawał się Twoim dzieckiem — przedmiotem najserdeczniejszej troski i zwiększającej się obawy. Każda strata w naszych szeregach była Twoją stratą.

Gdy wybiła godzina otwartej walki z wrogiem — ujrzałaś jasnowidzącymi oczami tragiczny jej finał. A jednak trwałaś — trwałaś nawet wtedy, gdy serce przeczuło stratę syna.

Nie oszczędził Ci los żadnej klęski. Szłaś przez płonące i burzone miasto Twego dzieciństwa i Twojej młodości, świadoma, że dom Twój tyle lat cierpliwie i wytrwale budowany runął, że nie wiedzieć gdzie zakończy się tułacza droga — zbyt ciężka na Twoje utrudzenie...

„Dalekie drogi prowadzą do Polski" o, Matko moja! Przez Golgotę Pruszkowa, przez niegościnne obce domy, przez mroźne pola lodowe — przez śmierć samotną... prowadzą drogi do Polski.

A potem — strudzone serce odmawia posłuszeństwa — płyną dni, tygodnie, miesiące męki — może będziej lepiej? „Nie dla mnie — nie dla mnie. Dla Ciebie moje dziecko chcę jeszcze chwilę tu pozostać. A jeśli nie?... Miej odwagę, największą odwagę zmierzenia się z własną samotnością..."

Lecz w czasie straszliwych nocy szpitalnych wołasz — wołasz dla mnie Tego, który odszedł najpierwszy... Wzywasz Go na pomoc — nie wierzysz, że dźwignę samotność.... Wielkości gdzie Twoje imię?... Majestat śmierci ogromny w bezszelestnej ciszy opada na umęczone ciało — wiedza i miłość schylają przed nim bezsilne głowy. Nie ma głośnych modłów — ni płaczu... Jest cisza — cisza Wieczności, w którą w majestacie ogromnym odchodzisz nazawsze — Matko moja!...

Czytajcie „GAZETĘ LUDOWĄ"

WYDAWCA: NKW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny w składzie: Kazimierz Banach — przewodniczący, Zygmunt Augustyński — redaktor polityczny, Jerzy Wiewiórski — redaktor techniczny. Redaktor przyjmuje w dnie powszednie w godz. 12 — 13. Sekretariat redakcji czynny codziennie od 10-tej do 16-tej. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Tel. Nr 8.60-61.

Redakcja nocna od godz. 15 Hoża 48, tel. Nr 8.55-04.

Prenumerata wraz z opłatą pocztową: za miesiąc zł 60, kwartał zł 170, pół roku zł 320, rok zł 600. Numer pojedynczy zł 2.—, Opłatę uiszczać na konto PKO Nr 1-770.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

STEFAN ŻAKOWSKI

Przemysł rolny i jego wpływ na rolnictwo

Reforma rolna sprowadzi po ukończeniu błogosławione skutki dla wsi polskiej pod względem gospodarczym. Dlatego nie należy biadać, że zbyt szybkie przeprowadzenie reformy rolnej sprowadziło niedociągnięcia i wstrząsy w wytwórczości rolnej. Trzeba sobie tylko zdać sprawę z tych niedociągnięć, poprawić je i odnośnymi dziedzinami odpowiednio na przyszłość pokierować.

Pierwsze dane z terenu odnośnie zbiorów 1945 roku, wskazują, że niedociągnięcia produkcji rolnej odnoszą się w pierwszej linii do roślin okopowych. Dotyczy to przede wszystkim buraków i ziemniaków tych najważniejszych roślin okopowych. Polska powinna być po za ZSRR największym w świecie producentem ziemniaków, na nich oprzeć wyżywienie ludności, oraz produkcję mięsa. Pierwsze szacunki wskazują, że zbiory cofnęły się w poszczególnych województwach do 30 proc., że zmniejsza się obszar zasiany ziemniakami i rozszerzają się choroby niszczące ich uprawę. Jeszcze gorzej przedstawia się uprawa buraków cukrowych, których zbiory cofnęły się tak, że z 1 ha zbierano w 1945 r. 105 q zamiast 190 q w r. 1938. Są to cyfry, które muszą rolnika zastanowić i skłonić by podjął środki zaradcze na przyszłość. Środki te muszą być podjęte tym więcej, że chodzi tu o rośliny, które są podstawą bardziej postępowego płodozmianu, gwarantującego jaką taką intensywną uprawę rolną.

Uprawa okopowych ma, jak wiemy, szczególne znaczenie dla rolnictwa. Zmusza ona do intensywniejszej pracy na roli i wciągnięcia większej ilości pracowników w proces produkcji rolnej. Zmusza ona do utrzymani.. większego inwentarza, dając równocześnie więcej nawozu gospodarstwu rolnemu. Wprowadza mechaniczną uprawę ziemi, poprawia strukturę uprawy rolnej, czyści ziemię z chwastów i zwiększa dochody gospodarstwa rolnego. Gospodarstwa uprawiające więcej okopowych wykazują większą łączność z organazjami gospodarczo-rolnymi, a tym samym i większe uspołecznienie ludności rolnej. Dla korzyści wyżej wykazanych trzeba starać się podnieść uprawę tych roślin i zapewnić ich rozwój.

Cóż więc w tym względzie robić musimy?

Jak wiemy, na przerobie okopowych oparty jest byt większości przemysłu rolnego. I tak cukrownie nasze produkcję swą opierają na uprawie buraka cukrowego. Gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie i syropiarnie oparte są na uprawie ziemniaka, który służy również jako pasza dla hodowli bydła opasowego i wszelkiego tuczu, dla wytwórni mięsnych. Pracę tych przemysłów nastawić musimy na interesy uprawy rolnej. Trzeba wprowadzić kontraktowanie dostaw ziemniaków do przemysłów ziemniaczanych i na tych kontraktach opierać głównie pracę tych przemysłów. Trzeba zapewnić przerób periodycznych nadwyżek zbiorów ziemniaka, rozwinąć akcję hodowlaną nierogacizny, produkcję opasów i t. p., a poprzez wszystkie te środki zapewnić pracę przemysłów rolnych. Podobnie ma się rzecz z przemysłem olejarskim, a dalej przemysłem mleczarskim, rzeźni i przerobem mięsa.

Zagadnienia bytu i pracy powyższych przemysłów rolnych wiążą się z całokształtem ściśle rolniczego zagadnienia utrzymania, rozwinięcia uprawy okopowych. Byt i rozwój tych przemysłów podtrzymuje i rozwija uprawę rolną i tą tak ważną jej dziedzinę, której wartość produkcji wynosiła w r. 1938 ok. 30 proc. ogólnej wartości produkcji rolnej. Powyższe cyfry wskazują, że uprawa okopowych ma niezmiernie wielkie znaczenie dla naszego rolnictwa, a decydującymi czynnikami rozwoju tej uprawy są przemysły rolne i to cukrownie, gorzelnie, krochmalnie, syropiarnie, przemysł mięsny i wogóle przemysł konserwowy. Od polityki tych przemysłów i ich pracy zależy osiąganie wartości produkcji rolnej.

To powiązanie interesów rolnictwa z interesami odnośnych przemysłów wskazuje na konieczność istnienia jednego ośrodka, decydującego w zakresie wszystkich przemysłów związanych z rolnictwem, ośrodka zbiegającego się w ręku Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Jedynie ten Minister może połączyć interesy przemysłu rolnego i polityki rolnej, aprowizacyjnej i eksportowej. Eksport zaś dokonany w formie produktów uszlachetnionych, daje krajowi duże zyski pozostawiając na miejscu tak potrzebną paszę. Dla wyżej wymienionych powodów wszystkie przemysły rolne jak gorzelnictwo, krochmalnictwo, syropiarstwo, olejarstwo, cukrownictwo i t. p. winny być zjednoczone pod kierunkiem Ministerstwa Rolnictwa, gdyż wpływają wybitnie na podniesienie kultury rolnej przez uprawę roślin potrzebnych do przerobu.

Specjalną opieką winno być otoczone gorzelnictwo, na którym poważnie opiera się budżet Państwa. Dostosowane być ono musi do nowej struktury państwowej oraz sprostać wymaganiom w przystosowaniu do potrzeb napędowych, oświetleniowych i dalszego przetwórstwa. Z tego tytułu gorzelnie rolnicze winny być otoczone zdrowymi zdolnymi do intensywnej produkcji gospodarstwami rolniczymi, które są w stanie dać oparcie Spółdzielni lub samodzielnemu warsztatowi rolnemu pod zarządem państwowym. Nie należy dążyć do dużych warsztatów o dużym zasięgu dostawy surowca, a stworzyć mniejsze warsztaty, łatwo surowcem mogące być nasycone i o łatwym transporcie wywaru z powrotem dla rolników. Tak pomyślane rozmieszczenie przemysłu rolnego da korzyści Państwu i rolnictwu.

Obsiewy i zbiory głównych roślin uprawnych w Polsce

Ogólna powierzchnia ziemi ornej w granicach obecnych wynosi: 16.668.000 ha

Obsiewy głównych roślin uprawnych wynosiły w tysiącach ha:

	W granicach obecnych bez Ziem Odzyskanych		Na Ziemiach Odzyskanych	
	w r. 1938	w r. 1945	w r. 1938	w r. 1945
Pszenica	981,2	723	365,0	315
Żyto	3.965,3	3.212	1.448,2	1.368
Jęczmień	679,8	470	362,4	35
Owies	1.316,4	1.068	627,4	60
Mieszanka na ziarno	111,0	111	190,3	31,3
Gryka i proso	114,5	114,5	3,1	2,0
Kartofle	1.925,0	1.396,7	812,4	179,7
Buraki cukrowe	114,2	98,0	106,1	4,0
	9.207,4	7.193,2	3.914,9	1.995,0
	100 %	78 %	100 %	51 %

Szacunek zbiorów głównych roślin uprawnych w tysiącach ton:

	W granicach obecnych bez Ziem Odzyskanych		Na Ziemiach Odzyskanych	
	w r. 1938	w r. 1945	w r. 1938	w r. 1945
Pszenica	1.218	687	740	30
Żyto	4.642	3.115	2.103	1.215
Jęczmień	881	437	746	3
Owies	1.636	1.175	1.194	6
Mieszanka na ziarno	144	109	839	3
Gryka i proso	105	77	3	0,2
Kartofle	24.181	12.430	13.099	25,6
Buraki cukrowe	2.525	1.145	3.263	61
	34.732	19.175	21.487	1.574,2
	100 %	55 %	100 %	7,1 %

Stan inwentarza żywego:

	W granicach obecnych bez Ziem Odzyskanych		Pozostało %	Na Ziemiach Odzyskanych		Pozostało %
	w r. 1938	w r. 1945		w r. 1938	w r. 1945	
Koni	2.240.920	880.000	39 %	922.913	90.000	10 %
Bydła	6.348.908	2.800.000	44 %	3.665.669	300.000	8 %
Świń	4.781.447	1.200.000	25 %	5.043.702	200.000	4 %
Owiec	1.018.037	204.000	20 %	922.963	30.000	3 %
Kóz	356.576	350.000	98 %	437.797	100.000	23 %

Dola dzieci

Sytuacja dziecka w Polsce jest zła. Skutki wojny i okupacji hitlerowskiej trwają. Przejawiają się w stałej wzmożonej śmiertelności dzieci. Liczba urodzeń wynosi przytem zaledwie połowę przedwojennych, z czego przeszło czwarta część umiera. Z dzieci starszych nie więcej niż 10% wykazuje całkowicie normalny stan zdrowia. U 90% stwierdza się niedobór wagi i wzrostu. Co piąte dziecko jest w ciężkim stanie zdrowia, głównie wskutek gruźlicy. W parze z nią idą wyczerpanie ogólne, anemia. Liczba sierot oceniana jest dotąd na 300 tysięcy. Jednak nie powinno być niespodzianką, gdy się okaże, że jest ich pół miliona. Sieroty w dziesiątej zaledwie części skupione są w domach dziecięcych. Liczbę półsierot podaje się na przeszło 1 1/2 miliona. Wiele z nich dzieli los sierot — w głodzie i opuszczeniu moralnym i wychowawczym. Przed odradzającym się Państwem Polskim stoi jako zagadnienie najważniejsze, sprawa biologicznej i moralnej odbudowy narodu.

Zniszczenia jednak są tak olbrzymie, że Skarb Państwa nie jest w stanie sam ponieść tego ciężaru. Założywszy bowiem, że koszt utrzymania jednego dziecka wynosi tylko 50 zł. dziennie, otrzymamy 50 × 2.000.000 = 100.000.000 zł. dziennie, co pomnożone przez 365 dni da nam 36.500.00.000 zł. rocznie tylko na samo utrzymanie tej armii dzieci.

KRONIKA GOSPODARCZA

EGIPSKA BAWEŁNA PŁYNIE DO POLSKI

Z Aleksandrii nadeszła wiadomość, iż wyszedł stamtąd szwedzki statek „Sunnaland", zabierając ładunek bawełny egipskiej do portów polskich. Jest to pierwszy ładunek bawełny z Egiptu, jaki po przerwie wojennej przyjdzie dla polskiego przemysłu w Łodzi, Tomaszowie, Bielsku i Białymstoku.

PRZETWÓRSTWO OWOCOWO-WARZYWNE

Na terenie kraju (bez ziem odzyskanych) czynnych jest 40 przetwórni owocowych, produkujących soki, wina owocowe i olejki eteryczne. Największa ilość zakładów znajduje się w województwie poznańskim (11).

Przetwórni owocowo-warzywnych jest 70, wytwarzają one marmeladę, konserwy jarzynowe, suszone owoce i warzywa. Przetwórnie te skupione są głównie w woj. poznańskim (16), warszawskim (14), i krakowskim (14).

ŚWIADCZENIA RZECZOWE W ZBOŻU

Ogółem od początku akcji zbioru świadczeń rzeczowych do dnia 30. XII. b.r. dostarczono 466.249.1 t. zboża, z czego na woj. centralne i wschodnie przypada 413.987.5 t., co stanowi 36.3% rocznego planu, na Ziemie Odzyskane 52.261.6 t. Przoduje w dalszym ciągu województwo śląsko-dąbrowskie, które wykonało 73,5% rocznego planu oraz woj. poznańskie — 49.5% i rzeszowskie 43.1% oraz krakowskie 43%. Najwięcej zboża, bo 128.272.5 t. dostarczyło dotychczas woj. poznańskie i pomorskie — 78.404.2 t. Najmniejszą ilość zboża, bo zaledwie 3.756.4 t. dostarczyło woj. białostockie, wykonywując plan roczny tylko w 6.1%.

Niewątpliwie akcję zbioru świadczeń rzeczowych w zbożu, która przyniosła do chwili obecnej pewne sukcesy w przodujących województwach nie można uznać za zakończoną. Wymaga ona nadal znacznych i poważnych wysiłków zarówno ze strony naszego aparatu administracyjnego, jak i społeczeństwa, które musi niewątpliwie czuwać nad tym, aby świadczenia rzeczowe, od których zawisło w znacznym stopniu powodzenie planów gospodarczego odrodzenia kraju, zostały zebrane w całości.

MŁYNARSTWO

Zupełnie dokładnej statystyki młynów wszelkich typów (elektr., parowe, motorowe, turbinowe, na kołach wodnych, wiatraki) nie posiadamy dotychczas.

Przed 1939 r. liczono w Polsce wg. danych G. U. S. około 12.500 młynów, z czego 8 do 9 było młynów o napędzie elektrycznym, motorowym, parowym lub poruszanych turbinami, a więc mających charakter przedsiębiorstw przemysłowych. Resztę stanowiły mniejsze młyny wodne lub tak charakterystyczne dla krajobrazu polskiego wiatraki. Po wojnie z chwilą zmiany naszych granic wschodnich poważnie spadła ilość mniejszych młynów wodnych i wiatraków, przez przyłączenie nowoodzyskanych ziem zachodnich powiększyła się pokaźna ilość większych młynów bardziej nowocześnie pod względem technicznym urządzonych. Dokładnych danych brak.

Młyny większe Ministerstwo Aprowizacji przekazuje Zjednoczeniom Państwowym Przemysłu Młynarskiego (284 młyny o zdolności przemiałowej 4710 tonn na dobę). Społem (104 młyny — 2893 tonny) i Związkowi Samopomocy Chłopskiej (189 — 2537 tonn).

PLAN DOSTAW UNRRA W I KWARTALE 1946 R.

W pierwszym kwartale r.b. przewidziane są następujące dostawy UNRRA dla rolnictwa:

konie	23.000	sztuk
bydło	19.000	„
owce	15.000	„
trzoda chlewna . .	25.000	„
drób	10.000	„
jaja wylęgowe . .	600.000	„

Organizację przydziałów powierzono Izbom Rolniczym, które wyłaniają specjalne komisje, z udziałem przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowej Rady Narodowej i Powiatowego Biura Rolnego. Komisje powyższe szacują poszczególne sztuki (cena za bydło ustalana jest w przeliczeniu na cenę zboża i wynosi za sztukę od 10 — 15 q żyta).

Bydło przydzielane jest na skrypty dłużne. Tytułem zwrotu kosztów, związanych z wyładowaniem i transportem bydła do miejsca rozdziału, nabywcy wpłacają zł. 1.000 do kasy Rolniczej Centrali Mięsnej, która otrzymała na ten cel kredyt w Państwowym Banku Rolnym.

SANKCJE KARNE ZA NIEWYKONANIE ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Z dniem 17 grudnia 1945 r. wszedł w życie dekret z dnia 16.IX.1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 53).

W związku z tym dekretem Minister Aprowizacji i Handlu wydał okólnik Nr 53 wyjaśniający zastosowanie powyższego dekretu do osób uchylających się od obowiązku świadczeń rzeczowych.

Par. 2 tego okólnika zwraca uwagę, że na podstawie art. 17 wymienionego wyżej dekretu podlega karze więzienia lub aresztu ten kto:

a) złośliwie uchyla się od ciążącego na nim obowiązku świadczeń rzeczowych;

b) spełnienie takiego obowiązku ciążącego na innej osobie utrudnia lub udaremnia;

c) publicznie nawołuje do uchylania się od obowiązku takiego świadczenia;

d) mając obowiązek ściągania świadczeń, obowiązku tego nie dopełnia.

Właściwymi do sądzenia spraw o wyżej wymienione przestępstwa są sądy okręgowe w składzie jednego sędziego i dwu ławników, wyznaczonych przez Prezydium Wojewódzkie Rady Narodowej.

Inż. M. WOWK.

NASZA WŁASNOŚĆ

Rozpoczynamy tym artykułem cykl wiadomości o chłopskim ruchu spółdzielczym, który tak ściśle jest związany z gospodarstwem wiejskim, że właściwie stanowi z nim nierozerwalną całość. Okres okupacji wypaczył wiele pojęć, między innymi również pojęcia o spółdzielczości, obecnie należy je w interesie gromady wyprostować.

Mówiąc o spółdzielczości mleczarskiej i nazywając ją „naszą własnością" trzeba nam się cofnąć kilka dziesiątek lat wstecz i kolejno przejść etapy chłopskiej twardej pracy na tym odcinku.

Starsi ludzie pamiętają jeszcze czasy gdy produkcja mleka i jaj stanowiła mało dochodowy dział gospodarstwa rolnego. Tak mało dochodowy, że gospodarz pozostawiał go kobietom dla opędzenia drobnych wydatków domowych. Nie można oczywiście powiedzieć, że nie doceniano krowy i jej produkcji w gospodarstwie, ale patrzono na nie jako na coś pomocniczego, potrzebnego do uprawy roli, do uzyskania obornika, no i dla zaspokojenia domowych potrzeb w zakresie nabiału. Przestawienie z gospodarki zbożowej na hodowlaną w wielu krajach rolniczych Europy i w Polsce zapoczątkowało pracę nad podniesieniem hodowli, a w ślad za tym i nad spółdzielczością mleczarską. Pod wpływem i przy pomocy wiejskich spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych zwalczających lichwę na wsi zaczęły powstawać spółdzielnie mleczarskie.

Małe, biedne ale ożywione ideą wspólnego działania w kierunku stanu gospodarczego wsi, przeżyły one niejeden ciężki okres. Bo to przecież trzeba było i dom odpowiedni znaleźć, urządzić go na mleczarnię i maszyny choć prymitywne kupić i fachowca wyuczyć, a przede wszystkim przekonać się wzajemnie w gromadzie, że tak będzie lepiej niż dotychczas. Potem przyszła fala małych wirówek na wieś, niejednego naraziła na straty i firmom różnym dała dużo dochodu. Wszystkie te trudności pokonała nasza chłopska wytrwałość. Pierwsze wypłaty dokonane przez spółdzielnie mleczarskie zrobiły swoje. Spora sumka z miesięcznej dostawy stanowiła już poważną pomoc w gospodarstwie, choćby tylko dlatego, że wypłacona naraz. Gospodarz już widzi w produkcji mleka i dostawie do spółdzielni mleczarskiej, gałąź swej gospodarki zasługującą na uwagę. Następny etap to rozbudowa spółdzielczego mleczarstwa. Z groszy czy półgroszówek przeznaczonych z litra mleka powstają własne budynki, nowoczesne urządzenia, ba, nawet duże przedsiębiorstwa przemysłowe.

W ślad za nimi lepszą cenę uzyskuje rolnik za produkty nabiałowe. Obrazem zaufania mas chłopskich do własnego spółdzielczego aparatu zbytu i przetwórstwa była dostawa mleka, kótra przekroczyła w ostatnim roku przed wojną miliard litrów i dała gospodarstwom chłopskim około **100 milionów złotych** rocznego dochodu.

Bez przymusu, bez kar jakie później stosował okupant, chłopskie spółdzielnie mleczarskie, poza obsługą rynku krajowego, opanowały wówczas 95 proc. wywozu artykułów nabiałowych (masła) za granicę.

Wspomnienia te są nam potrzebne na to, aby uświadomić sobie, że spółdzielczość mleczarska to co ma — zawdzięcza sobie, to znaczy zrzeszonym masom chłopskim, że stanowi ona naszą wspólną chłopską własność.

A przecież swojej własności trzeba pilnować aby nie zniszczała, by mogła nam i naszym dzieciom służyć w podnoszeniu poziomu pojedyńczych gospodarstw zrzeszonych w spółdzielni.

Potrzebna nam jest ta świadomość także poto, by zatrzeć w pamięci okres okupacji, który niejednemu przypomina się w formie przymusowych kontyngentów. Nie wolno nam jedynie z tego okresu zapomnieć, że to co okupant w swoim interesie w naszych mleczarniach dobudował czy poprawił to jest chłopska krwawica, to są niewypłacone należności za przymusowo ściągane mleko.

Dziś musimy ten nasz dorobek, jakim jest spółdzielczość mleczarska, otoczy opieką, ożywić ją społecznym wysiłkiem nie jednostek lecz masy, przywrócić jej role jaką winna spełnić dla naszej wsi.

Co wart jest gospodarz, który gospodarkę swą powierzy w cudze ręce, nawet najuczciwsze ale najemne? Nawet najbardziej oddany idei chłopskiej spółdzielczości nie zrobi wiele, bez pomocy społeczeństwa, bez współpracy członków spółdzielni.

Dlatego trzeba nam sobie uświadomić, że nadszedł czas, by z powrotem zainteresować się swoją własnością, by zapełniły się sale wolnych zgromadzeń członków, by ożyły Rady Nadzorcze i Zarządy Spółdzielni, by weszli do nich ludzie energiczni i światli, którzy pracę w spółdzielni poprowadzą po linii interesów chłopskich.

Mogą to zrobić jeżeli będą mieli zaufanie i poparcie masy chłopskiej. Wyrazić się ono powinno w zrozumieniu, że spółdzielnia mleczarska to nietylko budynek i maszyny, ale i placówka pracy społecznej. Jest to nasza szkoła podnoszenia produkcji hodowlanej, to właśnie placówka, która zapewnia nam stały dochód z przeróbki naszego surowca. Chcąc by tę rolę spółdzielnia spełniła dobrze, musimy jej pomóc regularną dostawą mleka. Cały wolny obrót mlekiem, przy równoczesnym niewielkim świadczeniu rzeczowym w mleku na rzecz Państwa, powinien przejść przez spółdzielnie mleczarskie. Nie leży w naszym interesie tuczenie pośrednika, który na nasz rachunek dostarcza fałszowane mleko do naszych miast, tego pośrednika, który ściąga złym produktem niesłuszne zemsty na wieś, a sam nabija sobie kieszenie niesłusznym dochodem. W naszym interesie leży zaopatrzenie mieszkańców miast w dobre mleko i nabiał oraz otrzymanie za nie godziwej i uzasadnionej gospodarczo ceny. I to zrobimy przez nasze spółdzielnie mleczarskie, bo to jest nasza chłopska ambicja.

JAN WĄSOWICZ

O opłacalności buraka cukrowego

Ponieważ gleby powiatu Sandomierskiego, Opatowskiego i sąsiednich, są to przeważnie lösy i częściowo mady, zaliczone do kategorii pszenno-buraczanych, to też zdawałoby się, że burak cukrowy powinien być plantowany w każdym nawet najmniejszym gospodarstwie. Dlaczego tak nie jest?, a nawet z każdym rokiem zmniejsza się i będzie jeszcze w szybszym tempie zmniejszać się, bo burak jest obecnie nie opłacalnym produktem w gospodarstwie, co postaram się udowodnić rachunkowo.

Obecnie otrzymujemy za 1 kg buraków 2 kg cukru co stanowi wartość pieniężną po cenach rynkowych w kursie 240 zł., a przy obecnych warunkach, gdzie nie otrzymujemy nawozów pomocniczych, można uzyskać z 1 morga 60 — 70q. przeliczając na gotówkę

otrzymamy	15.600 zł.
dodajmy teraz wartość liści licząc 50% wagi buraka t.j. 32q.	1.600 „
wartość wytłoków	1.300 „
razem otrzymujemy	18.500 zł.

Teraz weźmy koszta uprawy 1 morga buraków:

1) Jesienna obróbka t.j. podorywka, brony, orka z pogłęb.	4.000 zł.
2) Obornik z rozwiezieniem i rozrzuceniem licząc 30 fur na morgę i przyjmując 70% zużycia w pierwszym roku przez buraki t.j. 21 fur á 600 zł.	12.600 „
3) posiew ręczny 8 dni á 150 zł.	1.200 „
4) obróbka mechaniczna	3.000 „
5) kopanie buraków 15 dni á 150 zł.	3.000 „
6) obróbka ręczna 30 dni á 150 zł.	4.500 „
razem	28.300 „

Jak z powyższego wynika, koszty uprawy

1 m. wynoszą	28.300 zł.
a otrzymujemy za nie	18.500 „
czyli dokładamy	9.800 zł.

Nie biorę jeszcze pod uwagę odstawy, za co otrzymujemy 2 dkg za 1 km od 1 q buraków, zrozumiałe jest że to też nie pokrywa zniszczenia wozu, zaprzęgu, kucia koni, intensywniejszego karmienia konia, bo jeżeli jesień jest mokra, to np. z powiśla trzeba 5 q buraków wieźć na parę koni i to dobrych; następnie, że z przestrzeni obsianej burakami dajemy świadczenia w zbożu i słomie co też przedstawia poważną sumę pieniężną.

Cukrownie może powiedzą, że przecież rolnicy podpisali kontrakty na 1,5 kg cukru za 1 q buraków w roku 1945 na wiosnę, ale proszę nie zapominać, że wpierw zostało rozgłoszone, że jest przymus sadzenia, więc rolnicy nie zapomniawszy jeszcze czasów terroru okupanta, szli i podpisywali, ale prawie każdy starał się obniżyć plantację lub nie sadzić wcale. Natomiast tereny zniszczone działaniami wojennymi podpisywali nawet chętnie, bo nie mieli czem obsiać swych zagonów, a tu dostali nasienie i cukier, który ratował nie jednego od głodu, bo i jeść nie było co. Reasumując to wszystko twierdzę, że przy tych warunkach stanowczo w przyszłym roku plantacje spadną jeszcze o 50%. Chcąc podnieść przestrzenie plantacji buraka, trzeba dać rolnikowi warunki takie, któreby opłacały jego pracę i trudy, a przez to zachęcić go do sadzenia, a takim bodźcem może być tylko cena opłacalna t.j. 5 kg cukru za 1 q buraków.

Z obrad Związku Nauczycielstwa Polskiego

Obradujące w Warszawie w dniach 15—18 stycznia 1946 plenum Zarządu Głównego Z.N.P. powzięło następującą *Uchwałę w sprawie zadań Związku Nauczycielstwa Polskiego w dobie obecnej:*.

Czteroletni okres rozwoju organizacyjnego Z.N.P. i ciągłe wchłanianie bratnich organizacji nauczycielskich o pokrewnych dążeniach ideologicznych wskazuje dobitnie, że droga wytknięta przez pionierów masowego ruchu nauczycielskiego była słuszna. Znajdujemy jej wyraz w statutach, w publicznych wypowiedziach działaczy związkowych i w uchwalanych deklaracjach ideowo-programowych na zjazdach nauczycielskich.

Dziś właśnie biorąc charakter rewolucyjny przeżywanych przez nas czasów, przypomnieć musimy nasze deklaracje i wypowiedzi z przeszłości zmierzające do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski, jako że zawierały one idee państwa ludowego, które dzisiaj realizuje się.

W dniach pierwszej rocznicy wyzwolenia Warszawy z pod jarzma hitlerowskiego okupanta, stwierdzamy uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z.N.P., że Związek Nauczycielstwa Polskiego, kontynuując działalność swych założycieli, stanął wraz z masami pracującymi do czynnej budowy suwerennej demokratycznej Polski przez:

1) ścisłe zespolenie się z zawodowym ruchem robotniczym i chłopskim, gdyż dopiero wtedy zostaną stworzone sprzyjające warunki do realizowania zawodowych i oświatowych postulatów nauczycielstwa.

2) zacieśnienie współpracy z demokratycznymi partiami przy zachowaniu samodzielności i niezależności ruchu zawodowego w stosunku do wszystkich partii politycznych.

3) pogłębienie świadomości społecznej, politycznej i gospodarczej wśród swoich członków.;

4) czynne propagowanie idei programu demokracji chłopsko-robotniczej i realizowanie go w pracy wychowawczej w szkole i poza nią;

5) stworzenie waruków sprzyjających rekrutowaniu kadr przyszłej inteligencji pracującej z warstw robotniczych i chłopskich;

6) uczynienie z placówek naukowych i szkoły warsztatu pracy realizującego podstawowe założenia demokracji gospodarczej, kulturalnej i społeczno-politycznej:

7) dążenie do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego w zależności od rzeczywistego wkładu pracy przy uwzględnieniu realnych możliwości państwowych.

8) odbudowę moralności społeczeństwa i entuzjazmu pracy w życiu publicznym i odbudowy kraju;

9) budzenie w dzieciach i młodzieży solidarności mas pracujących chłopów, robotników i pracowników umysłowych;

10) wyeliminowanie z nauczania tendencyj wrogich demokracji, postępowi i nieskażonej nauce:

11) kontynuowanie zdecydowanej walki z wrogami postępu — naturalnymi wrogami oświaty szerokich warstw pracujących.

Książka idzie na wieś

Odrodzenie duchowe wsi oparte na budzącej się świadomości polityczno-społecznego stanowiska chłopa w państwie pociąga za sobą szereg objawów wtórnych i stwarza szereg problemów. Mamy w tym wypadku na myśli zaspokojenie rosnących wciąż potrzeb kulturalnych wsi w dziedzinie słowa drukowanego. Fakt istnienia tych potrzeb jest niesporny. Nie ulega również wątpliwości, że dalsze ich stwarzanie leży w interesie zorganizowanych mas chłopskich. Chodzi tylko o wypracowanie systemu, o zorganizowanie racjonalnej dostawy słowa drukowanego. Prasa codzienna i periodyczna jest zagadnieniem odrębnym, wymagającym innych rozwiązań w skali planowanie ogólno-krajowego niż problem książki i jej docieranie do wsi.

Zorganizowanie czytelnictwa książek wśród mas chłopskich należy, powiedzmy to wyraźnie, do samych chłopów. Nie rozwiąże tego problemu planowana z góry sieć księgarń rozdzielczych, która była by rozsądzana jedynie pod kątem ideowym czy handlowych założeń i interesów instytucji, która by zadanie to na siebie przyjęła. Życie samo wskazało kierunek pracy. Chłop sam ujmuje w swoje ręce organizacje powszechnych księgarń, a to za pośrednictwem swoich organizacji oświatowych spółdzielni spożywców i nauczycielstwa.

Tą drogą należy iść. Dowodzi tego 233 istniejących w Polsce księgarń spółdzielczych, stworzonych oddzielnie, zgodnie z potrzebami terenu przez trzy wyżej wymienione aktywne czynniki mas chłopskich. „Wici", spółdzielczość i nauczycielstwo stworzyły już sieć księgarń dla chłopów. Niewątpliwie Związek Samopomocy Chłopskiej również weźmie udział w tej pracy. W miastach i okręgach przemysłowych bratnią współpracą służą organizacje robotnicze, sieć rozrasta się od dołu, upowszechnia. Regułą jest powstawanie spółdzielczej księgarni w ośrodku powiatowym. Dalsze rozdrobnienie akcji byłoby nie celowe, gdyż siedziba powiatu w okręgu rolniczym jest zawsze ośrodkiem zbytu płodów rolnych i zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłu miast — komunikacja zatem jest ułatwiona i umożliwia rozwój czytelnictwa wiejskiego bez potrzeby tworzenia wiejskich punktów sprzedaży pozbawionych zdrowych podstaw gospodarczych.

W ten sposób stworzona powszechna sieć księgarstwa spółdzielczego wymaga istnienia dwóch ważnych nadbudówek. Jedną będzie centrala gospodarcza (więc np. Oddział księgarski czy Oddział Materiałów Piśmiennych „Społem"), dbająca o jakość sortymentu książkowego i artykułów piśmiennych z reguły prowadzonych przez księgarnie oraz hurtowy tani zakup, drugą będzie właśnie instytucja wydawnicza w dziedzinie książki, która działalność swoją oparłaby gospodarczo na placówkach księgarskich, które ją powołały, a pod względem polityki sortymentowej byłaby jak najsilniej związana z potrzebami terenu, nie odczuwając jednak twórczej myśli promieniującej odgórnie od instytucji naukowych central oświatowych itp.

Droga została już wytknięta wolą chłopa i robotnika. Należy teraz tylko zdwoić wysiłki i skierować jak najsilniejszy strumień zdrowej literatury na wieś, która tak długo była tej strawy pozbawiona.

Oczywiście zorganizowanie księgarstwa powszechnego nie wyczerpuje problemu zaspokojenia kulturalnych potrzeb wsi i miast. Pozostaje kwestia czytelnictwa obiegowego, którego organizacją winny się zająć organizacje ludowe, oświatowe i młodzieżowe oraz spółdzielnie i szkoły. Pozostaje żywe słowo sceniczne i prace świetlicowe. I ta sprawa jest rozwiązywana we własnym zakresie na powyższej płaszczyźnie. Wszystkie te problemy zasługują na szersze omówienie.

Teraz już możemy mówić. Mocno i wyraźnie. I będziemy mówili. Co więcej, będziemy robili. Już robimy.

J. P.

Tow. Uniwersytetów Lud. zawiadamia

W związku z kursem dla kandydatów na pracowników uniwersytetów ludowych Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości zainteresowanych, że na kurs może być przyjętych tylko czterdzieści osób. Muszą to być zatem ludzie, którzy odpowiadają warunkom stawianym wychowawcom uniwersytetów ludowych i deklarują istotny zamiar podjęcia się pracy w tej dziedzinie.

Kandydaci spośród czynnego nauczycielstwa mogą otrzymać urlop od Ministerstwa Oświaty, jeśli zostaną przyjęci przez kierownictwo kursu i jeśli ich podania o urlop, skierowane drogą służbową, wpłyną do Ministerstwa Oświaty do 30 stycznia b. r. Koszty przejazdu oraz utrzymania na kursie pokrywa całkowicie Tow. Uniw. Lud. R. P.

Przywieźć ze sobą należy bieliznę osobistą, pościelową oraz koc.

Do podań o przyjęcie na kurs (kierowanych pod adresem: Kurs dla pracowników uniwersytetów ludowych, Kraków, ul. Szczepańska 2, Wydział Oświaty Rolniczej W. U. Z.) dołączyć trzeba życiorys kandydata i wymienić wyjazdową stację kolejową ze względu na możliwość uzyskania zniżki kolejowej.

Tow. Uniw. Ludowych.

Wypowiedzi Delegatów na Kongresie PSL

Po obszernym referacie politycznym prezesa Mikołajczyka, który podajemy na innym miejscu, nad sprawozdaniem sekretarza naczelnego St. Wójcika, oraz nad sprawozdaniami poszczególnych komisyj wywiązała się żywa dyskusja, w której poszczególni delegaci wyrażali swe stanowisko odzwierciadlające postawę i nastroje mas chłopskich odnośnie do najbardziej żywotnych zagadnień dzisiejszej i nadchodzącej rzeczywistości polskiej. Poniżej podajemy wyjątki z tych przemówień.

Pierwsza do głosu zapisała się ob. Gadzalanka. W przemówieniu swym poruszyła problem oświaty rolniczej stwierdzając, że „Rolnictwo, które reprezentuje tak olbrzymią część narodu, powinno być specjalnie w rządzie traktowane... Dlatego apelowałabym do Kongresu, żeby wpłynął na rozróżnienie odpowiedzialności ministrów w ten sposób, że za całość oświaty odpowiada minister oświaty, a za oświatę zawodową, za finansowanie szkół rolniczych — minister rolnictwa".

×

Następnie ob. Gadzalanka dała wyraz zadowolenia temu, że w tej chwili nie ma grupy Bańczyka, do której należała, i innych grup, a jest jedno PSL i powiedziała że: „polityka naszych sojuszniczych partyj nie bardzo nas rozumie, to co przedwczoraj działo się na sali w czasie przemówień zaproszonych gości, nasuwa pewne refleksje, że do nas wciskają się pewni ludzie, którzy i u nas chcą zrobić pewien ferment, rzucać nam kłody pod nogi, ażebyśmy nie mogli realizować naszych postulatów w rządzie Jedności Narodowej".

×

Ob. Wyrzykowski T. — Wysoki Kongresie! Z referatu Prezesa Stronnictwa Kol. Mikołajczyka zorientowaliśmy się w tych trudnościach na jakie napotykali nasi działacze na emigracji. Doskonale poznaliśmy metody, jakie stosowali przeciwnicy naszego Ruchu. Gdy porównywujemy sytuację, w jakiej pracowaliśmy tutaj w kraju, to stwierdzić musimy, że te trudności były przynajmniej nie mniejsze. Rzecz dziwna, w obliczu największego nieprzyjaciela, w obliczu największego ucisku jaki przeżywał naród polski, znaleźli się ludzie, którzy ponad cele zasadnicze stawiali swoje grupowe interesy, ażeby utrudniać, przynajmniej nie dopuścić do odegrania należytej roli chłopa polskiego? I siły te jeszcze dzisiaj usiłują mącić, broniąc swych sanacyjno-wstecznych spraw.

Najjaskrawsze światło na stosunki, jakie panowały w naszym podziemiu rzuca powstanie warszawskie. Powstanie warszawskie — temat wyjątkowo bolesny. Wspomnę tutaj tylko o jednym, że nasi uczestnicy we władzach podziemnych byli zaskoczeni powstaniem warszawskim, byli daleko od ośrodków, w których współpracowali, tak że Bataliony Chłopskie nie mogły wziąć udziału w powstaniu, pomimo, że miały jak najlepszą wolę.

Proszę kolegów, jeżeli chodzi o udział ruchu ludowego w powstaniu, to niewątpliwie Warszawa odczuwała i tę skromną pomoc, jaką uzyskała od naszych przywódców, którzy się ustosunkowali do powstania pozytywnie. Kol. Begiński i Niećko, stojący wówczas na czele grup ludowych odegrali wybitną rolę.

Od tego czasu minęło bardzo wiele. Dziś współpracujemy w ramach innych. Należałoby się spodziewać, że nauki, które wynikają z okresu dawnego będą wskaźnikiem dla innych, dla naszych współsojuszników w obecnym rozwiązywaniu zagadnienia życia politycznego w Polsce. Dowiadujemy się ze sprawozdania naszych posłów do KRN o faktach, które świadczą niezbyt przyjemnie o tych partiach, które z nami współpracują obecnie.

×

Ob. Osiejowa na wstępie swojego przemówienia poruszyła sprawę, by kobiety wiejskie stanęły do pracy jako sekcja PSL aby „dalej prowadzić pracę kobiet na odcinku gospodarczym, opieki społecznej, gdzie mimo szerokiej propagandy nie wiele dotąd zdziałano... Muszę tu także podkreślić, że przez wchodzenie do życia politycznego pragniemy usunąć ciężką atmosferę jaka jest w tej chwili, usunąć obłudę polityczną, nienawiść, słowem te wszystkie elementy, które nam dokuczyły".

×

Ob. Wilejski w swoim przemówieniu przeprowadził analizę faktu powstawania kół P. S. L. w mieście, „gdzie ma wejść syn chłopa, jeśli jest profesorem, stróżem, lub robotnikiem, jeżeli wyrósł na wsi w organizacji do której jego ojciec należy... Minął czas kiedy młodzież chłopska po wykształceniu „wysferzała się", obecnie młodzież chłopska jest inna, nie zrywa ze swym środowiskiem i dlatego choć znajdzie się w mieście, chce należeć do swojej chłopskiej organizacji PSL-u. Jeżeli my synowie chłopscy nie mamy zakładać PSL w miastach, to dlaczego inne organizacje, które mogą istnieć tylko w mieście, idą i pytam czego szukają na wsi?"

Następnie ob. Wilejski stwierdził, że są tereny, do których nie dociera nasz głos, że „trzeba doprowadzić większą ilość prasy naszej, aby do każdego zakątka docierała... Chłop dał wkład w budowę Ojczyzny i chłop będzie żądał, ażeby państwo go oceniło jako równego obywatela a nie upośledzonego".

×

Ob. Ważyk omawiając obecną epokę w której żyjemy, przemiany jakie dokonały się w świecie z kolei przeszedł do omówienia programu P. S. L.: „nowy program, który będziemy dyskutowali i uchwalali zawiera jedną, wielką rzecz. Oto program nasz ludowy stał się programem narodowym. My w tym programie nie stawiamy tylko interesów klasy chłopskiej, ponieważ interesy państwa i narodu nie są nam obce, dążymy aby w państwie polskim nie było niesprawiedliwości społecznej, zniesienie tej krzywdy nie może prowadzić tak daleko, ażebyśmy nie uznawali potrzeby utrzymania własności prywatnej.... Trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć, że my się różnimy od programów socjalistyczno - komunistycznych tym przede wszystkim, że uważamy, iż jednostka powinna mieć własny, prywatny warsztat pracy, na którym wraz z rodziną pracuje nie prowadząc do wyzysku innej jednostki." Omawiając sprawy zagraniczne podkreślił, że „musimy stwierdzić, że postawa PSL-u przyczyniła się do załatwienia bolesnego zatargu polsko-rosyjskiego doprowadzając do tego, że chłop polski należycie ocenia potrzebę przyjaźni polsko-radzieckiej."

×

Ob. Sowina stwierdza, że „wciągając w szeregi PSL-u kobiety wiejskie nie czyni się po to, by były dekoracją w świętach i obchodach, ale po to, by je dźwignąć z mroku i ciemnoty, wpoić w nie poczucie godności człowieka i postawić je na równi innych warstw społecznych".... „Wojna ostatnia zespoliła szeregi kobiece z całością Ruchu Ludowego, a nawet z całym narodem, wróg wspólny nie szczędził nikogo, od żony ministra do najciemniejszej wiejskiej kobiety, zespoliły nas równe cierpienia i troski i dziś stajemy w szeregach P. S. L. przy boku tych, co ich nie dzielą godności ani przywileje, aby budować demokratyczną Polskę Ludową, dla których idei złożyliśmy serca w ofierze."

×

Ob. Młodkowski: „Tragiczne powikłania sprawiły, że cztery lata temu liczne rzesze chłopów zmuszone były opuścić swe zagrody i przesiedlone zostały w dalekie strony różnych państw.... Część zdołała już wrócić do kraju. Wyjeżdżając w swą daleką podróż rzesze chłopskie wołały: „Nie zapomnijcie o nas". Wołanie to przedkładam Kongresowi, aby przyczynił się do rychłego ich powrotu, do powrotu tych rąk potrzebnych do pracy."

×

Ob. Bak w przemówieniu swym zwrócił uwagę, że w obecnych nowych granicach państwa polskiego jest palącym zagadnieniem sprawa ziem odzyskanych. „P. S. L. winno odgrodzić się od bezmyślnej propagandy: wszyscy na zachód, bo tam Colorado, a powinno zająć się wysyłaniem odpowiedniego elementu ludzkiego, umiejącego i chcącego pracować, bowiem ziemie te potrzebują pracy, potrzebują wysiłku, by trwale przyszłość swą połączyć z przyszłością państwa polskiego.

Z ziemiami odzyskanymi łączy się sprawa jak najprędszego pozbycia się z Polski Niemców. Dzielę ich na dwie kategorie: zdolnych do pracy i bezużytecznych zjadaczy chleba. Wszyscy Niemcy zdolni do pracy winni przymusowo odbudowywać Polskę, bezużyteczni natychmiast powinni być wysiedleni."

×

Ob. Wójtowicz w przemówieniu swym poruszył sprawy omawiane już przez ob. Młodkowskiego, „zagadnienie repatriacji 800.000 ludzi wyrzuconych losami wojny ze swych siedzib. Zagadnienie to winno się stać sprawą programową naszego stronnictwa". Następnie ob. Wójtowicz zaatakował podział obywateli na zasłużonych i niezasłużonych, domagając się, aby „raz z tym skończyć, żeby każdy partyjnik nie mający zielonego pojęcia o ziemi, domagał się już za życia wystawienia mu pomnika w postaci gospodarstwa albo pięknej willi".

×

Ob. Olszyński: „Poruszę tylko sprawę polsko-radziecką. Oklaski jakie towarzyszyły zawsze temu, kto tę sprawę stawiał, świadczą o zrozumieniu chłopów o konieczności pogłębiania dobrych, sąsiedzkich stosunków z Rosją. Myśmy to zagadnienie stawiali dawno, dziś zdajemy sobie sprawę, że od tej współpracy zależy w dużej mierze nie tylko nasz rozwój ale pokój świata.

×

Ob. Sznajder poruszył zagadnienia oświatowe: „W okresie rządów sanacyjnych około 50% nauczycielstwa czynnie współpracowało z rządem fałszując wybory i walcząc z Ruchem Ludowym. Przekonań nie da się jednym posunięciem zmienić, proponuję powołanie do życia komisji z ramienia społeczeństwa celem wglądnięcia, aby dzieci wsi nie były krzywdzone przy egzaminach. Motywuję to tym, że bardzo dużo się słyszy narzekań, że mimo demokracji są profesorowie, którzy synów i córki chłopskie „utręcają" w szkołach. Mamy nauczycielki i profesorów szczerych demokratów i ci właśnie powinni wchodzić w skład proponowanej przeze mnie komisji."

×

Ob. Mierzwina stwierdziła, że utworzenie sekcji kobiet przy PSL nie wyjdzie na złe, że trzeba aby kobiety wchodziły czynnie do polityki, chodzi tylko o jedno, aby „koledzy pomogli nam do zorganizowania się i do prowadzenia naszych rozmaitych prac, których tak dużo mamy na wsi".

×

Ob. Kazimierczak rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia, że „czekaliśmy długo na moment, aby wypowiedzieć swe bolączki, skargi i oburzenia chociaż chłop nie jest skory do szybkiego wypowiadania swych myśli, to jednak trzeba zwrócić uwagę na pewne sprawy... pierwszą bolączką to kwestia szkoły polskiej, a zwłaszcza brak podręczników. Brak ten nie jest spowodowany tym, że nie ma autorów, którzyby układali podręczniki, ale że jest brak papieru i tu obserwujemy dziwne zjawisko. Brak papieru na książki, a tymczasem się oblepia wszystkie mury, i płoty w miastach i po wsiach, papier ten należałoby raczej obrócić na wydawanie podręczników szkolnych".

Dumni jesteśmy i wyrażamy uznanie dla organizatorów Kongresu, że nie ma żadnych a żadnych afiszów, bo jak powiedział słusznie dr Kiernik nie zebraliśmy się na manifestację, bo chłop nie jest zdolny do manifestacji, chłop jest zdolny do pracy, do tej rzetelnej pracy dla odbudowy Polski a nie do manifestacji jak to czynią inne stronnictwa, które nam wytykają to lub owo.

Pragniemy napiętnować ślamazarną politykę odbudowy, w szczególności szkół. Jeżeli jakiekolwiek budynki są odbudowywane, to przede wszystkim powinny być odbudowywane szkoły, w tej dziedzinie powinien być największy pośpiech.

Ob. Kazimierczak stanął w obronie nauczycielstwa polskiego, przeciwstawiając się wysuniętym zarzutom przez jednego z poprzednich mówców, skierowanym pod adresem nauczycieli: „dziwi mnie, że zaatakowano nauczycielstwo, a przecież ZNP był redutą, nie do zdobycia w walce z sanacyjną kliką Składkowskiego, która się nie ulękła i która zwyciężyła". Następnie ob. Kazimierczak powiedział, że „przyszliśmy dać wyraz oburzeniu na plwanie na nas jeżeli chodzi o naszą postawę demokratyczną. Przed wojną pomawiano nas o komunizm, a dzisiaj pomawia się nas o reakcyjność".

×

Ob. Mazur większą część swego przemówienia poświęcił zagadnieniu walki z reakcją i sprawom wyborów. „Przejdę pokrótce te przesłanki, które przemawiają za tym byśmy szli w bloku. Mówi się walka z reakcją. Bardzo to nam odpowiada i chcemy ją zwalczać, ale jeśli pójdziemy oddzielnie do wyborów czy walka nasza z reakcją choćby na chwilę osłabnie. Przecież jeśli będzie prowadzona z różnych stron i przez różne czynniki, to tym samym będzie spotęgowana".

×

Ob. Chwaliński: „Naród polski jako taki nie tylko w Polsce, ale het, na wszystkich krańcach świata przelewał krew czem dał pełny dowód obrony swego honoru i ma pełne prawo narówni z innymi wielkimi narodami mieć samodzielność, suwerenność i niezależność. Tylko ja byłem przekonany, że naród nasz oczyści się, że te łzy i męki nauczą Polskę po jakiej drodze ma kroczyć, aby raz skończyć z tym wszystkim, co nas zgubiło, z tym wszystkim, co przeszkadzało rozbudowie, potędze i dobru Narodu Polskiego.

Nie czas na to dzisiaj, żeby rozpaczać, wyrzekać, by wypominać sobie takie czy inne grzechy przeszłości, ale czas na to, aby każdy obywatel zawinął rękawy i swoimi muskułami wziął się do pracy, aby lud polski, wieś polską, miasta polskie, które leżą w gruzach, odbudować, a ludzie, którzy w lochach mieszkają, żeby mieli gdzie mieszkać i żeby mieli chleb, nie tak, jak dzisiaj. Nie ma mieszkań, nie ma aprowizacji. My, chłopi i ja rozumiem, że to, co mamy, tym mamy się dzielić, tak, jak ja z każdym dzieliłem się w obozie, ale aprowizacja, to nie jest tylko chleb, to jest dostarczenie wsi wszystkiego, co jest jej niezbędne, a niezbędny jest opał, bo nie można żyć, żeby się nie ogrzać, a teraz chłop mieszka w stodole, w oborze, w lochu i ma jednego kulawego konia i niech tego konia zaprzęgnie i jedzie sto kilkadziesiąt km. na Śląsk, żeby przywieźć sobie 5 czy 10 metrów węgla".

×

Dr ST. JEZIERSKI

PRZEGLĄD SPRAW OBCYCH

1. SPRAWA GRECJI I INDONEZJI PRZED RADĄ BEZPIECZEŃSTWA O. N. Z.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy Perskiej, którą powierzono do rozstrzygnięcia Radzie Bezpieczeństwa na podstawie art. 35 Karty Narodów Zjednoczonych, a już stoimy w obliczu nowych spraw, nowych sporów, które ta instytucja musi załatwić.

W sprawie perskiej chodziło o spór Persji z Rosją Radziecką o Azerbejdżan.

W wypadku Grecji i Indonezji chodzi o pewne żądania, sformułowane przez Rosję Radziecką pod adresem Wielkiej Brytanii.

Wniosek rządu radzieckiego ma następujące brzmienie:

„Delegacja Związku Radzieckiego, działająca na podstawie art. 35 Karty Narodów Zjednoczonych, uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna rozpatrzyć sytuację, która powstała w Grecji. Trzymanie wojsk brytyjskich w Grecji po zakończeniu wojny nie może być tłumaczone koniecznością ochrony linii komunikacyjnych wojsk brytyjskich w krajach zwyciężonych, ponadto przebywanie wojsk brytyjskich w Grecji stało się środkiem wywierania presji na wewnętrzną sytuację polityczną kraju, presji, która niejednokrotnie używana jest przez elementy reakcyjne przeciwko siłom demokratycznym w kraju. Ta sytuacja, która jest mieszaniem się do spraw wewnętrznych Grecji przy pomocy sił zbrojnych obcego państwa, wywołała wielkie naprężenie, brzemienne w poważne konsekwencje dla narodu greckiego, jak również dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Wobec tych warunków delegacja prosi Radę Bezpieczeństwa o rozpatrzenie tej kwestii i zastosowanie środków, przewidzianych w Karcie, w celu położenia kresu obecnej sytuacji."

Przewodniczący delegacji Ukraińskiej złożył wniosek w sprawie Indonezji, który ma brzmienie:

„Delegacja Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, działając na podstawie instrukcji swego rządu, zwraca uwagę Rady Bezpieczeństwa na podstawie art. 35 karty Narodów Zjednoczonych na sytuację, która wytworzyła się w Indonezji. Jak wiadomo, w tym kraju w ciągu kilku miesięcy toczy się akcja wojskowa, skierowana przeciwko ludności krajowej.

W akcji tej biorą udział wojska brytyjskie, zarówno jak wojska indyjskie. Zdaniem rządu ukraińskiego sytuacja ta jest niebezpieczna dla utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa, o czym mówi art. 35 karty. Delegacja Ukraińska prosi Radę Bezpieczeństwa o rozpatrzenie sytuacji oraz zastosowanie środków, przewidzianych przez kartę w celu położenia jej kresu."

Większość pism brytyjskich została zaskoczona wystąpieniem delegacji radzieckiej i ukraińskiej w sprawie Grecji i Indonezji.

Podkreśla się, że wojska brytyjskie przybyły zarówno do Grecji, jak i na Jawę na prośbę rządów tych krajów i rządy te nadal nie sprzeciwiają się obecności tych wojsk.

Pisma brytyjskie wyrażają zdziwienie, dlaczego obecność wojsk angielskich w Grecji, czy w Indonezji miałaby powodować tarcia międzynarodowe, czy też w jakikolwiek sposób zagrażać międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu.

Sprawa perska oraz sprawy grecka i indonezyjska, podniesione przez delegacje radziecką i ukraińską nastręczy Radzie Bezpieczeństwa i Organizacji Narodów Zjednoczonych dużo trudności i wystawi tę nową organizację międzynarodową na poważną próbę już na wstępie jej działalności.

Czy Organizacja Narodów Zjednoczonych wyjdzie zwycięsko z tej próby, pokaże niedaleka przyszłość.

2. KRYZYS RZĄDOWY WE FRANCJI

Wybory parlamentarne we Francji przyniosły poważny sukces komunistom, ruchowi republikańsko - ludowemu i socjalistom.

Inne partie, które do wybuchu wojny odgrywały w życiu politycznym Francji decydujące znaczenie, poniosły klęskę. Uzyskały zaledwie po kilka lub kilkanaście mandatów, a wpływ ich na układ sił w parlamencie i rządzie jest znikomy.

Już niemal nazajutrz po wyborach doszło do poważnego naprężenia między partią komunistyczną, a generałem de Gaullem, który patronuje ruchowi republikańsko - ludowemu.

Kilkanaście dni upłynęło zanim udało się zlikwidować kryzys rządowy, jaki wynikł między de Gaullem, a komunistami.

De Gaulle zarzucił partii komunistycznej wprost, iż nie reprezentuje ona wyłącznie interesów Francji, generał de Gaulle oświadczył, iż nie zgodzi się za żadną cenę tworzyć rządu, w którym komuniści mieliby otrzymać tekę ministerstwa spraw zagranicznych, obrony narodowej, czy spraw wewnętrznych.

Przesilenie rządowe, obfitujące w dramatyczne momenty, zostało wreszcie zlikwidowane. Został utworzony rząd pod kierunkiem de Gaullea, w którym komuniści, ruch republikańsko - ludowy i partia socjalistyczna otrzymały po pięć tek ministerialnych, a pozostałe teki objęli przedstawiciele pozostałych drobnych ugrupowań lub bezpartyjni.

Sprawy zagraniczne przypadły ruchowi republikańsko - ludowemu, wewnętrzne — socjalistom, a resort obrony narodowej objął de Gaulle. W ten sposób komuniści pozbawieni byli wpływu na te główne działy machiny państwowej.

Uważni obserwatorzy życia politycznego Francji nie wróżyli długiego istnienia nowemu rządowi. Coraz częściej dochodziło do ostrych starć między de Gaullem i partią komunistyczną.

W dniu 20 stycznia generał de Gaulle opuścił posiedzenie rady ministrów po 15 minutach obrad i przesłał następnie list rezygnacyjny na ręce przewodniczącego Konstytuanty, Gouin.

Minister spraw zagranicznych Bidault i minister Auriol, reprezentujący Francję na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, powrócili niezwłocznie do Paryża, by wziąć udział w posiedzeniu rady ministrów.

Sesja Konstytuanty, na której Gouin odczytał list rezygnacyjny generała de Gaulle'a do Zgromadzenia Konstytucyjnego, a następnie własną odpowiedź na ów list, miała charakter wybitnie dramatyczny.

Partia komunistyczna wysunęła na stanowisko premiera swego sekretarza generalnego, Thorez'a, któremu byli jednak przeciwni przed-

Ob. Drożyński: „Pragnąłbym kilka słów powiedzieć o ludności, zamieszkałej na ziemiach zachodnich, w szczególności w okręgu mazurskim, gdzie zamieszkują w większej części Mazurzy, w mniejszej części Warmiacy.

Wbrew twierdzeniom niemieckim, że ludność mazurska i warmijska należy do odrębnego narodu, należy stwierdzić, że cały naród mazurski i warmijski to są z krwi i kości Polacy.

Dlatego zwracam się do PSL, żeby poczyniło starania u odpowiednich władz — u władz rządowych i czynników społecznych, żeby zorganizowano na wszystkich terenach tych Państw, w których znajdują się Mazurzy i Warmiacy, komitety, które pod nadzorem polskim, mogłyby działać nad uświadamianiem narodowym tych Polaków, i które by mogły powiedzieć im, że Polska przyjmie wszystkich Mazurów i Warmiaków".

×

Ob. Repeczko: „Wysoki Kongresie. W pierwszym dniu naszych obrad podczas przemówień gości szczególnie uderzał jeden wyraz, gdy jeden z przedstawicieli partii robotniczych, omawiając zagadnienia bloku wyborczego i nie bloku, powiedział, że gdy która z partii pójdzie z własną listą do wyborów, to będą ją zwalczać.

×

Ob. Barcikowski.: „W pracach Komisji oświarozbudowy Uniwersytetów Ludowych. Z tego towej nie dość mocno podkreśliliśmy potrzebę miejsca pragnę zwrócić uwagę Kongresu na ten niesłychanie doniosły ośrodek i czynnik odrodzenia narodowego w Polsce. W Uniwersytetach Ludowych chcemy widzieć nie tylko szkołę wychowania obywatelskiego, ale równocześnie kuźnicę nowego życia, nowych wartości.

Równocześnie pragnę zwrócić uwagę Szan. Kongresu na nową formę pracy Pol. Stronnictwa Ludowego wypraktykowaną podczas konspiracji. Praca tak zwanych fachowych Komisji. Pragniemy, ażeby PSL nie było tylko Stronnictwem czysto politycznym, ale również ażebyśmy mieli należyty pogląd na sprawy gospodarczo - oświatowe, samorządowe i wszystkie inne, które są ściśle związane z całokształtem naszego życia, lukę wypełnią nasze fachowe Komisje, które zostały już przez Kongres zatwierdzone".

×

Ob. Polak: „Aczkolwiek to temat trochę niepopularny — jest sprawa Podhala, naszej góralszczyzny. Podhale liczy 130.000 mieszkańców. Ten zakątek przepiękny, opiewany przez wieszczy, odtwarzany przez malarzy, ukochany przez całą Polskę, poczynił pewne błędy po wkroczeniu Niemców do Polski.

Daleko jestem od tego, żebym tych ludzi rozgrzeszał, większość z tych ludzi poniosła śmierć niesławną a tak zasłużoną. Znaleźli się ludzie, którzy podsunęli rdzennym góralom obawy idące w kierunku: „Niech przyjdą goście, Polska się skończyła, nigdy nie powstanie, są Niemcy, którzy w Zakopane, Rabkę, Szczawnicę i inne miejscowości uzdrowiskowe wepchną swoich wojennych inwalidów, swoją młodzież w pensjonty, a wy, górale, zostaniecie bez środków dochodowych i bez środków do życia". I to skłoniło niektórych w trosce o życie na jutro. To jeszcze nie jest rozgrzeszające. Prawdą jest, proszę Wysokiego Kongresu, gdy patrzycie na rok 1410, na bitwę Grunwaldzką, widzicie na obrazach górali, przeprowadzanie Jana Kazimierza. Ściśle z Ruchem Ludowym górale zawsze byli związani, czego dowodem jest przeprowadzenie ś. p. naszego Prezesa przez granicę, przenoszenie do niego korespondencji z Polski do Czech i odwrotnie. Ponieważ czas i konieczność dają temu prawo, ja uprzejmie proszę Wysoki Kongres abyście zechcieli rozgrzeszyć górali."

×

Ob. Kaszuba. Moi kochani, przyjechałem do was z najdalszych stron i muszę do was najkrócej przemówić. Jako dziecko ziemi kaszubskiej rodem z nad morza, z woj. Gdańskiego. Kochani krakowiacy i warszawiacy: Wisła z Krakowa płynie przez całą Polskę przez Warszawę do morza i łączy cały kraj w jedność. Tak my musimy być wszyscy razem złączeni bo wszyscy jesteśmy jednej matki, wolnej demokratycznej Polski.

W obronie ideałów poległo w naszej Piaśnicy pomorskiej 12 tysięcy naszych ojców, matek i dzieci, wymordowanych przez Hitlera. Wobec tego stanu rzeczy żądam w imieniu ludu kaszubskiego, aby Rząd Jedności Narodowej otoczył opieką mój lud i dopuścił go do współpracy administracyjnej i samorządowej. Chcemy widzieć naszych Kaszubów starostami, naczelnikami, wojewodami i to niezależnie do jakiej partii oni należą, a nawet jeśli do żadnej nie należą, oprócz naturalnie do PSL.

Domagamy się, ażeby Państwowy Urząd Repatriacyjny kierował na nasze tereny osadników i osiedleńców, którzy jako rolnicy pochodzący ze wsi, mają zamiar osiedlić się na stałe, a nie miejskich lub podmiejskich szabrowników i tam, gdzie są miejsca wolne, aby nie wyganiać ich z powrotem.

Największą krzywdą naszą jest jednak zaliczenie naszego powiatu morskiego do pierwszego okręgu ekonomicznego, jeżeli chodzi o świadczenia rzeczowe. Przed 1939 r. mieliśmy bogato rozwinięte rybołóstwo morskie, mieliśmy też 10 tys. turystów nadmorskich. Wszystko to dawało ludności naszej znaczne dochody. Na tej podstawie można było przed 1939 r. zaliczyć nasz powiat do 1-go okręgu ekonomicznego. Dziś nie ma kutrów, nasze chaty rybackie, nasze pensjonaty są rozbite lub rozszabrowane. Zostały nam tylko nasze piachy".

×

Ob. Kisiel: „Ja się chcę podzielić z wami wiadomościami z terenów z nad granic wschodnich. Od dnia 1 października 1944 roku rozpoczęła się ewakuacja ludności ukraińskiej do Związku Radzieckiego, od dnia tego zaczęli też nacjonaliści Ukraińcy na terenach tamtych jak Przemyśl, Jarosław, Lubaczów, Sanok, mordować i palić. Nawet były wypadki, kiedy ludność polską rzucano żywcem w ogień. Otóż stwierdzam co następuje: w powiecie przemyskim do dnia dzisiejszego zostały spalone 73 osoby, 312 osób zamordowanych, bydła i koni niezliczona ilość, niezależnie od tego w innych powiatach dzieję się to samo. Mimo kilkakrotnych apeli do władz państwowych, do Rządu, mimo wysyłanych delegacji i t. p. dotychczas nie ma najmniejszego rezultatu".

×

Delegat Opolszczyzny: „Jako przedstawiciel Ziemi Opolskiej, która po 600 latach wróciła nareszcie do Macierzy, pozwalam sobie przedłożyć Wysokiemu Kongresowi do przyjęcia i do wiadomości następujące trzy określenia. Odróżniamy bowiem na Opolszczyźnie ziemie odzyskane, ziemie wyzwolone, ziemie niewyzwolone. Ziemie odzyskane, to są te ziemie, które sięgają aż do Nissy Łużyckiej. Ziemie wyzwolone, to są te ziemie, które przeszły do Polski jako integralna część zamieszkałych przez ludność polską powiatów, jak: Śląsk Opolski, Kaszuby, którzy należeli już w 1939 roku, Mazury i Warmia. Ziemie niewyzwolone są to ziemie słowiańskie Serbów Łużyckich. Jeżeli ziemie niewyzwolone wrócą do wspólnoty słowiańskiej, wówczas Berlin, jako ewentualna, albo przypuszczalna, albo fikcyjna pseudo stolica Niemiec nie może utrzymać się w Brandenburgii, czyli wówczas Berlin musi ustąpić na zachód Łaby.

Dlaczego lud opolski łączy się z PSL? Tylko PSL okazał nam tyle życzliwości i tyle zrozumienia w naszych sprawach, że dlatego jako jedyną partię naszą uważamy PSL.

My, Opolanie, którzy byliśmy tak długo pod batem prawie do 1945 r. My do tych repatriantów, którzy przyszli, mamy szczególne nastawienie. Oni są kresowiakami, i my też kresowiacy. Pragniemy, żeby władze państwowe, partyjne, Wysoki Kongres przyjęli do wiadomości, że Opole, to 10 powiatów zamieszkałych przez ludność chłopską, że ten obszar nie należy uważać jako teren osiedlania czy kolonizacji. My chcemy kolonizować, obsadzać tam, gdzie Niemcy dotychczas siedzieli, przede wszystkim Dolny Śląsk, poza dawnymi obszarami plebiscytowymi".

×

Ob. Boniecki: „Wysoki Kongresie! Mam zaszczyt przemawiać tutaj imieniem Ziemi Kieleckiej, która po Warszawie poniosła tak wielkie ofiary. Tam, gdzie szumiało zboże, gdzie szumiały łany złocistej pszenicy, tam są dzikie pola, tam rosną chwasty! Na skutek działań wojennych na terenie przyczółka kieleckiego zostały zmiecione z powierzchni ziemi 636 wsi, ludzie mieszkają w ziemiankach. Ażeby nie być gołosłownym, wspomnę, że w Kobylanach na 120 rodzin 60 żyje w dołach kartoflanych. 200 tysięcy rodzin chłopskich, 35 tysięcy dzieci skazane jest na zagładę. Do tej pory wszelka akcja rządowa i społeczna była nie wystarczająca.

Proszę Kolegów, we wsi, gdzie w czasie okupacji było jeszcze 60 krów, dzisiaj jest ich 8. Jak wygląda polityka świadczeń rzeczowych? Mimo tego na tych terenach chłopi dostają nakazy oddawania mleka i t. d. Zdajemy sobie z tego sprawę, że Rząd jest w bardzo ciężkiej sytuacji i Kieleczczyzna oświadcza, że chlebem podzieli się. Chłop powiada więcej. Przyjedźcie, oddamy zboże za darmo, bo te 27 zł nas nie zbawi. Ale muszę z tego miejsca zaapelować w obronie innego faktu. W obronie tych resztek krów. W gminie pow. kieleckiego, Niebatów, było 3.500 krów, jest ich obecnie 1.003, ale za czasów obecnych kontyngent mięsa w tej samej gminie wynosi 11.000 kg, a dzisiaj wynosi 20.520 kg.

×

Ob. Poniecki: „Myślę, że będę wyrazicielem uczuć całego Kongresu, jeżeli z tego miejsca wyrażę podziękowanie i serdeczną wdzięczność Warszawie i tym, którzy przyjęli nas w gościnne progi i udzielili nam schronienia na czas Kongresu.

Druga sprawa, którą zmuszony jestem poruszyć, to sprawa zarzutu, jaki został skierowany pod adresem województwa, które reprezentuję i gdzie za pracę ruchu ludowego w pewnej mierze czuję się odpowiedzialny. Padły tutaj słowa pod adresem województwa poznańskiego, że w naszych szeregach są volksdeutsche i ludzie wrogo ustosunkowani do ruchu ludowego. Wzywam tego, kto zarzut postawił, żeby zechciał się zgłosić albo do prezesa albo do mnie i wskazał mi te osoby, w przeciwnym razie musiałbym to potraktować jako niepoważne postawienie sprawy albo za złą wolę.

Następna sprawa. Witając Kongres, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego postawił młodzieży polskiej bardzo ciężki zarzut, iż jest ona zdemoralizowana. Jestem sam jeszcze młody, kontaktu z młodzieżą nie straciłem i stwierdzam wręcz odwrotnie, że ciężkie przeżycia wojenne nie tylko młodzieży nie zdemoralizowały, ale przeciwnie — zasady moralne, etyczne w niej pogłębiły i ugruntowały".

×

Ob. Korczak: „Przypomnę, jak dwa lata temu w województwie warszawskim stało się tak, że zginęło 5 osób i jeden chłop zastrzelony powstał z martwych. Może to dla was cud, ale to fakt rzeczywisty. Mogę podać nazwisko: Józef Sikorski z pow. grójeckiego. Ci, którzy biorą pod uwagę tylko to, że chłopów gnębią, niech tak nie myślą. Nie było takich sił, które by chłopa zwaliły. Wobec tego nie potrzebujemy się bać.

Kiedy wrócimy z Warszawy, przyrzekamy władzom naszym, jako żołnierze swoim oficerom, że rozpoczniemy pracę w każdym domu, dotrzemy do każdego zakątka i nikt nie zwalczy sił Polskiego Stronnictwa Ludowego".

×

Ob. Lejwoda: „Wysoki Kongresie! Mnie się wydaje, że poszanowanie prawa jest jedną z podstawowych zasad demokracji. Jeżeli chodzi o dzisiejsze warunki takie ciężkie w sytuacji naszej wewnętrznej, to dlatego, że my ciągle żyjemy w okresie przejściowym. Czas skończyć z przejściowością i dlatego wydaje mi się, że będę wyrazicielem całego Kongresu, ażeby wybory do wszelkich ciał samorządowych polskich były jak najszybsze".

×

Ob. Korga: „Na Komisji Gospodarczej postawiona była sprawa dokończenia Reformy Rolnej, bo to jest dopiero początek, to jest właściwie parcelacja, a właściwa Reforma Rolna jest dopiero w programie PSL. Na ziemiach Dolnego Śląska są jeszcze wielkie obszary, wielkie gospodarstwa, które w myśl dotychczasowych zarządzeń nie podlegają osadnictwu, a tak samo są wielkie folwarki. Jeżeli w naszym programie leży, że mają powstać gospodarstwa rolne od 7—15 ha, to żeby obdzielić wszystkich chłopów w Polsce, to chłop ten powinien pójść na te ziemie jak najszybciej, zająć je i zagospodarować. Niemcy patrzą się na nas i szczególnie mają pewną nadzieję, że Dolny Śląsk ostatecznie nie będzie Polsce przyznany. Każdy skrawek ziemi na Dolnym Śląsku powinien być zagospodarowany i obsadzony i wszelkie wysiłki całego narodu, Rządu, a w szczególności obowiązkiem PSL powinny zmierzać do tego, ażeby na Dolnym Śląsku chłop poszedł w masie".

×

Ob. Kaleta: „Wysoki Kongresie. Chcę poruszyć dwie sprawy, które bolą Ślązaków, a które, sądzę, powinny boleć całą Polskę. Lud Śląski, jako plemię, liczy tylko 3 miliony ludzi. Byliśmy we Wrocławiu, byliśmy za Wrocławiem, dzisiaj jesteśmy ledwo koło Opola. Ale przypomnieć należy tym wszystkim, którzy osądzają Ślązaków, że dzieje im się wielka krzywda, powinniśmy pamiętać o tym, że już w niemowlęctwie zakuci byliśmy w kajdany. Wyrzekła się nas i szlachta, wyrzekli królowie i oddali nas w niewolę i my temu wszystkiemu nie jesteśmy winni, nie jesteśmy winni my, lud Śląski. Odradzając się, zachowaliśmy skarb, z którego czerpaliśmy i czerpiemy, zachowaliśmy mowę naszą.

Rodacy! W tej sytuacji, jaka jest, a było źle — wielu z nas pisało się jako volksdeutsche i wielu Ślązaków na różnych krańcach Polski spisało się źle. Rodacy, zechciejcie jednak oszczędzić ludowi, zakutemu w kajdany, zechciejcie oszczędzić boleści dziś, kiedy boleści zadawać nie trzeba. Niemców chcemy — tak jak i inni Polacy — wyrzucić z ziemi śląskiej, chcemy to narówni z wami, ale tych, których władze zweryfikowały, zrehabilitowały zgodnie z prawem, nie wolno, nie powinno się nazywać Niemcami.

Ale jeszcze druga sprawa, przeciw której muszę zaprotestować z tej trybuny. Padł tu głos, że w imieniu porozumienia ze wszystkimi państwami i sąsiadami trzeba oddać to, gdzie jesteśmy i była tedy mowa o tej części Śląska, która tak samo jest polska i bodaj więcej polska, jak inne ziemie, była mowa o Zaolziu. Nie cała Polska jest wolna. 150.000 Polaków jest w niewoli jeszcze. Spoglądają ku Polsce. Jeżeli nie jesteśmy w stanie, jeżeli nie chcemy jątrzyć, nie chcemy utrudniać sytuacji międzynarodowej, to jednak pamiętać musimy o tym, ż etrzeba przyjść z pomocą temu ludowi, ułatwić życie, jeżeli sprawy inaczej postawić nie możemy".

---

stawiciele ruchu republikańsko - ludowego. Ostatecznie uproszony został na premiera nowego rządu przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego, Gouin, socjalista, który na posiedzeniu Zgromadzenia w dniu 23 stycznia otrzymał 497 głosów. Popierają go komuniści, ruch republikańsko - ludowy i socjaliści.

Powołanie szefa rządu nie rozwiązuje jeszcze przesilenia rządowego. Przypuszczać należy, że Gouin będzie miał dużo trudności z obsadzeniem poszczególnych tek ministerialnych.

Generał de Goulle w liście swoim do przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego oświadczył, że nie tylko rezygnuje ze stanowiska szefa rządu, ale że wycofuje się w ogóle z życia politycznego.

Stosownie do tej zapowiedzi wyjechał on z Paryża do jednej z pobliskich miejscowości, skąd ma następnie wyruszyć w podróż do Kanady. W kraju tym ma zatrzymać się na dłuższy pobyt. Wypada zauważyć, że w Ameryce szuka wypoczynku również Churchill po odejściu od steru rządów w Anglii w związku z klęską wyborczą jego stronnictwa.

3. ORĘDZIE PREZYDENTA TRUMANA

Prezydent Truman zwrócił się z orędziem do Kongresu amerykańskiego, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone zobowiązały się do współpracy międzynarodowej w celu zapobieżenia wojnom i zobowiązaniom swoim zadość uczynią.

Zagadnienie pokoju wymaga czynnej współpracy wszystkich mocarstw. Stany Zjednoczone dążą do zapewnienia również i małym narodom głosu w sprawach traktatów pokojowych. Wyrzekają się wszelkich roszczeń terytorialnych i uznają prawo wszystkich demokratycznych narodów do samostanowienia o sobie.

Niemcy i Japonia nigdy już nie będą mogły rozpocząć wojny zaborczej. Zarządy wojskowe przystąpiły już do likwidacji w tych krajach ciężkiego przemysłu. Komisja kontroli nad energią atomową zapobiegnie użyciu nowego wynalazku dla celów niszczycielskich i spowoduje zastosowanie go dla podniesienia dobrobytu świata.

Prezydent Truman podkreślił z naciskiem, że bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych i całego świata wymaga, aby USA miały w roku przyszłym pod bronią 2 miliony żołnierzy. O ile ochotnicy nie zgłoszą się w dostatecznej liczbie, wydana zostanie nowa ustawa o przymusowej służbie wojskowej, gdyż dotychczasowa ustawa wygaśnie w dniu 15 maja 1946 r.

4. WŁOSI ŻĄDAJĄ ZWROTU KOLONII

Premier włoski de Gaspari, przemawiając na Zgromadzeniu Konstytucyjnym, poruszył sprawę byłych kolonii włoskich, a zwłaszcza Erytrei i Cyrenaiki. Zaprotestował przeciwko zajęciu posiadłości włoskich, gdyż zniszczyłoby to wszystkie wartości będące udziałem Włoch w międzynarodowym systemie ekonomicznym, a również podcięłoby włoski ruch emigracyjny.

Ministrowie spraw zagranicznych, którzy opracowują warunki pokoju z Włochami, postanowili powołać specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji,— która zajmie się rozpatrzeniem granic Włoch z Jugosławią.

5. NACJONALIZACJA BANKÓW ANGLII I FRANCJI

Angielska izba Lordów przyjęła ustawę o nacjonalizacji Banku Angielskiego. Cena wykupu dla akcjonariuszów banku została ściśle ustalona i jest zupełnie sprawiedliwa, jak to wynika z oświadczenia prezesa banku. Niezadowoleni akcjonariusze mogą w każdej chwili sprzedać swój udział za cenę wyższą, niż ta, za którą kupili swoje akcje.

Cele nacjonalizacji Banku Francji są te same, co Banku Anglii. Chodzi o jak najściślejsze podporządkowanie systemu bankowego kontroli państwa.

Francuskie prawo przewiduje spłacanie akcjonariuszów banku Francji zapomocą obligacji rządowych.

Dzięki nacjonalizacji kapitaliści francuscy utracą wpływ nie tylko na rozwój życia gospodarczego kraju, ale i na rządy we Francji.

Machinacje finansowe kapitalistów francuskich z pomocą banków prywatnych i prasy potrafiły obalić każdy rząd francuski o zabarwieniu lewicowym, a pozatym doprowadziły Francję do zastoju przemysłowego mimo, że kraj ten ma kolosalne możliwości na tym polu.

6. PODZIAŁ FLOTY NIEMIECKIEJ

Wydany wspólnie przez Wielką Brytanię, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone komunikat stwierdza, że nadające się do użytku jednostki floty niemieckiej wraz z 30 łodziami podwodnymi mają być podzielone w równym stosunku pomiędzy państwa Wielkiej Trójki. Rząd Brytyjski zamierza część okrętów niemieckich, przypadających W. Brytanii przekazać rządowi francuskiemu.

Wypada zapytać, dlaczego w podziale nie partycypuje Polska, która poniosła również poważne straty w sprzęcie wojennym, a przede wszystkim w łodziach?

7. UMIĘDZYNARODOWIENIE TAJEMNIC ENERGII ATOMOWEJ

W dniu 24 stycznia Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zajęło się omówieniem raportu Komitetu Polityki i Bezpieczeństwa w sprawie energii atomowej.

W związku z tym zabierali głos wybitni przedstawiciele Narodów Zjednoczonych, podkreślając konieczność utworzenia Komisji dla spraw energii atomowej.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych oświadczył między innymi, co następuje:

„Zagadnienie energii atomowej i innych sił, zdolnych do masowego niszczenia, nie może być rozwiązane przez żaden pojedyńczy naród. Istnieje wspólna odpowiedzialność wszystkich narodów i każdy musi wziąć na siebie swą część".

„Problem zastosowania właściwych środków, aby zapewnić użycie energii atomowej wyłącznie dla dobra ludzkości, a nie dla jej zniszczenia — jest wspólną sprawą wszystkich narodów świata".

Po przemówieniach delegatów odbyło się głosowanie w sprawie utworzenia Komisji dla spraw Energii Atomowej zgodnie z zaleceniem Komitetu Polityki i Bezpieczeństwa.

Wszyscy obecni na sesji delegaci 47 państw wyrazili zgodę na utworzenie **komisji, mającej na celu umiędzynarodowienie tajemnic energii atomowej.**

Delegacja francuska wysunęła na Ogólnym Zgromadzeniu projekt, aby siedziba Komisji znajdowała się w Stanach Zjednoczonych.

Amerykańskie czynniki rządowe oświadczają, że z chwilą osiągnięcia światowego porozumienia odnośnie broni atomowych i kontroli środków destrukcyjnych, Stany Zjednoczone i Kanada skłonne są otworzyć swe kopalnie uranu dla inspekcji międzynarodowej.

Przedstawiciel Czechosłowacji minister Masaryk oznajmił również, że czeskie kopalnie uranu — jedne z największych na świecie — zostaną także udostępnione dla kontroli międzynarodowej.

Sprawy morskie

NASZA FLOTA HANDLOWA

Biuro portowe w Gdyni trzech polskich przedsiębiorstw armatorskich, „Gdynia—Ameryka", „Żegluga Polska" i „Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe", które zorganizowało się niedawno, komunikuje nam o obecnym stanie polskiej floty handlowej.

W roku 1939 tonaż tych linii wynosił 104,000 BRT, a w chwili obecnej wynosi 109,000BRT.

„Żegluga Polska" ma obecnie 10 statków, o łącznym tonażu 18,218 BRT, w tej liczbie 3 motorowce i 7 parowców. W czasie wojny zatonęły 4 statki: „Chorzów", „Cieszyn", „Puck" i „Rozewie", a „Torną" zatopiony został przez naszą marynarkę we wrześniu 1939 r., tarasując wejście do portu gdyńskiego.

„Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe" ma obecnie 3 statki o tonażu 4,364 BRT, zatonęły 2 statki „Lwów" i „Warszawa".

„GAL" — „Gdynia — Ameryka" dysponuje 11 statkami o tonażu — 79,291 BRT. Ze statków z przed 1939 r. są 4 motorowce: „Batory", „Sobieski", „Morska Wola" i „Stalowa Wola", 2 parowce: „Pułaski" i „Kościuszko", oraz 5 statków typu „Liberty", każdy po 7,000 BRT. Stracił więc GAL dwa motorowce „Piłsudski" i „Chrobry".

Trzy omawiane przedsiębiorstwa prowadzą wspólną eksploatację statków. Są one obecnie w dyspozycji alianckich władz wojskowych i w dalszym ciągu przewożą demobilizujące się wojska i sprzęt wojskowy. Miarodajne czynniki polskie czynią starania, aby przed upływem 6-miesięcznego terminu od chwili zakończenna wojny z Japonią, nasze statki zostały z tej służby zwolnione i mogły wrócić do kraju.

Straty poniesione przez naszą flotę są bardzo duże i chociaż cyfrowo obecny tonaż przekracza nawet przedwojenny, nie wyrównuje jakościowo poniesionych strat — straciliśmy bowiem statki specjalnie budowane do naszych potrzeb, a otrzymaliśmy standartowe.

POGŁĘBIENIE PORTU

Główne wejście do portu gdyńskiego, znajdujące się w przebitym falochronie jest obecnie pogłębione, tak, aby do portu mogły wchodzić statki o zanurzeniu do 8 metrów, a nie do 6 jak to jest dotychczas.

Równocześnie kończone są w szybkim tempie prace renowacyjne przy najgłębszym w Gdyni nabrzeżu Francuskim przed Dworcem Morskim, przy którym mogą już stawać nawet transatlantyki.

KURSY RYBACKIE DLA LUBELSZCZYZNY

Związek Rybacki przy Lubelskiej Izbie Rolniczej organizuje na terenie lubelszczyzny dwa kursy gospodarki stawowej:

1) w Krasnymstawie w dniach od 20—22.II. r. b.

2) w Rykach pod Dęblinem w dniach od 27.II—1.III. b. r.

Program kursu przewiduje wykłady z hodowli karpia oraz zwiedzanie pobliskich gospodarstw rybnych, nadto w Rykach odbędą się wykłady z hodowli ryb ubocznych w gospodarstwach stawowych, w szczególności sandacza.

ROBOTNICY DLA PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Na terenie Szczecina w dalszym ciągu odczuwa się poważny brak polskiego robotnika. Wobec bliskiego już, jak się zdaje przejęcia portu szczecińskiego, a przynajmniej jednego z basenów przez władze polskie, zagadnienie to staje się szczególnie ważnym, bowiem powinniśmy mieć na ten czas przygotowane zastępy fachowców, które natychmiast przystąpią do uruchomienia portu. Port szczeciński dzięki połączeniu Odry przez kanał bydgoski z Wisłą może obsługiwać całe dorzecze Odry i Wisły, a więc praktycznie rzecz biorąc cały obszar Polski.

Jasnym jest, że w tej chwili port w Szczecinie nie jest przygotowany do przyjmowania poważniejszych transportów. Należy przeprowadzić poważne naprawy w nadbrzeżach, urządzeniach przeładunkowych i magazynach portowych, nie mówiąc już o stoczniach okrętowych. Mimo to i przy obecnym stanie portu można prowadzić pewne przeładunki.

Uzyskanie przez nas portu i uruchomienie żeglugi na Odrze odciążyłoby znacznie nasze kolejnictwo, które walczy z dużymi trudnościami. Równocześnie ułatwiłoby to zaopatrzenie Szczecina w najbardziej potrzebne surowce, a przede wszystkim żywność i artykuły budowlane. Przyjmując port możnaby wszystkich Niemców zwolnionych z innych prac skierować do prac portowych, by przy pomocy ich sił jak najprędzej odbudować port i uczynić go zdolnym do przyjmowania poważniejszych transportów z kraju i zagranicy. (cp).

List ze wsi podkarpackiej

W nowej powojennej Polsce rolnictwo musi pokonać nowe wielkie obowiązki. Od przedwojennych zobowiązań należy rolników uwolnić — szczególnie tych, których wojna zniszczyła. Wielu rolników pospłacało długi jak tylko mogli, bo chłop nie lubi mieć długów. Należałoby zbadać wiele jest długów niespłaconych i jaki jest stan gospodarstw zadłużonych — t.zn. w jakim stopniu są zniszczone i potrzebują odbudowy — w budynkach i w inwentarzach. Wszystkie długi rolnicze w bankach i kasach są przeważnie skonwertowane na Bank Akceptacyjny — a prywatne należałoby także skonwertować jeśli nie będą w inny sposób zlikwidowane, aby dłużnik miał do czynienia z jednym wierzycielem a nie z wieloma. Likwidacja przedwojennych długów rolniczych powinna być załatwiona u każdego dłużnika indywidualnie. Samopomoc Chłopska powinna mieć dla tych spraw biuro finansowo-rolne i tam załatwiać oddłużenie. Ci dłużnicy, którzy dotąd długów nie spłacili, to z pewnością nie mogli, bo ich wojna zniszczyła. Tych należy oddłużyć. Dać strapionym gospodarzom możność nowej intensywnej, ochoinej pracy.

Ja się interesowałem czynnie tymi sprawami jeszcze przed ustawami oddłużeniowymi t.j. od 1931 r. i mam w tych rzeczach pewne doświadczenie także na sobie, a więc z praktyki, a nie z teorii.

Rolnicy, którzy robili długi na inwestycje gospodarcze są gospodarzami wartościowymi i takimi powinien się Rząd a przede wszystkim Ministerstwo Rolnictwa zaopiekować, bo tacy gospodarze co ryzykują, myślą, kalkulują i pracują są potrzebni — bardziej aniżeli ci, co dostali po ojcach gotowe gospodarstwa i albo nic nie przyrobili, albo stracili to co dostali.

Oddłużony rolnik skoro poczuje, że mu ciężar spadł z piersi, weźmie się do pracy z ochotą i zapałem, z wdzięczności dla Państwa.

A rolnictwo w Polsce ma dużo do zrobienia. Dostarczyć obficie żywności dla swojego Kraju i wyprodukować nadwyżkę na eksport.

Szmigiel Antoni
małorolny z Babiej pow. Rzeszów

Z prac Centralnej Poradni Samokształcenia

Otwarta w październiku 1945 r. Centralna Poradnia Samokształcenia przy Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury w Warszawie, poszczycić się już może pokaźnym dorobkiem. Do dnia dzisiejszego udzielono kilkuset odpowiedzi samoukom, pracującym samodzielnie, naprowadzając zainteresowanych na właściwe źródła naukowe i ułatwiając niekiedy ich nabycie. Z zapytaniami zwracają się zarówno dorośli, jak i młodzież, przy czym stale rośnie liczba listów ze wsi.

Ważnym osiągnięciem Poradni jest przygotowanie korespondencyjnego kursu gimnazjalnego i licealnego, na którym nauka rozpocznie się już w lutym r.b. Dotychczas przyjęto kilkadziesiąt zgłoszeń uczniów zamiejscowych, ale niebawem liczba ta z pewnością wzrośnie do kilkuset, gdyż zainteresowanie korespondencyjną metodą nauczania jest bardzo duże.

Rosnące potrzeby samokształcenia oraz dążenie do pogłębiania metod pracy i oparcia na tym głębszych podstawach — skłoniły Kierownictwo Poradni do zainicjowania ogólnopolskiej konferencji oświatowej, poświęconej samokształceniu. Konferencja projektowana jest na drugą połowę lutego. Udział w niej, poza praktykującymi oświatowcami z terenu — wezmą i znane osobistości ze świata naukowego. Przewidziane są między innymi referaty: „Tło socjologiczne samokształcenia" i „Psychologiczne podstawy samokształcenia".

Niemniej ważnym osiągnięciem Poradni jest bliski urzeczywistnienia projekt wydawania własnego organu prasowego. Będzie nim miesięcznik popularno-naukowy „Rzeczy Ciekawe", w którym w sposób dostępny omawiane będą różne tematy, z dziedziny nauk humanistycznych i ścisłych.

Pierwszy numer „Reczy Ciekawych" ukazać się ma już w lutym.

Nawet z krótkiego zestawienia dotychczasowej działalności wynika, że rozwój Poradni jest stały i wielostronny, a duży napływ listów z terenu, w najrozmaitszych sprawach samouków, wskazuje, że myśl uruchomienia podobnej placówki była ze wszech miar szczęśliwa.

Czytelnikom naszym przypominamy, że Centralna Poradnia Samokształcenia ma swą siedzibę w Warszawie — przy ul. Reja 9.

KALENDARZ LUDOWCA

W przyszłym tygodniu ukaże się z druku kalendarz książkowy (ok. 200 str.), nakładem Wydziału Prasy i Prop. P. S. L.

Oprócz części kalendarzowej i poradnikowej „Kalendarz Ludowca" zawiera bogate i urozmaicone działy na najrozmaitsze tematy, interesujące dziś całe społeczeństwo. Czytelnicy znajdą prace i artykuły następujących autorów: Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Bańczyka, dr Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Wójcika, Zygmunta Załęskiego, Wincentego Bryji, Jana Domańskiego, Stanisława Araszkiewicza, Kazimierza Banacha, Tadeusza Reka, Edwarda Bertolda, Feliksa Popławskiego, Józefa Marcinkowskiego, dr Stanisława Jagusza, Piotra Typiaka, Franciszka Kamińskiego, Stefana Korbońskiego, Jerzego Świrskiego, Jana Szczawieja i in.

Porady prawne

Chłopi gminy Wola Wereszyńska. W sprawie przez Was poruszanej należy się zwrócić do komisji prawnej P. S. L. z dokładnymi danymi (Warszawa, Al. Jerozolimskie 85). Pomóc w tej sprawie będzie jednak trudno.

Lubelszczanka. Jesteśmy pełni współczucia dla Pani. Pomóc niestety nie potrafimy.

Budzyła Wiktor — Sewerynówka. Córka pańskiego ciotecznego brata miała synka z pierwszego małżeństwa, potem wyszła po raz drugi zamąż za St. P. Po jakimś czasie umarła i zmarł też jej synek. Pozostały majątek dostał mąż St. P. Zapytuje Pan czy majątek należy się jemu czy Panu.

Odpowiedź. Jeżeli niema innych krewnych poza wymienionymi przez Pana, to połowa majątku należy się Panu, połowa mężowi. Należy otworzyć postępowanie spadkowe i zgłosić się do spadku. Jeżeli zaś postępowanie spadkowe zostało już zamknięte i mąż się wylegitymował, należy wnieść sprawę do sądu. Jeżeli natomiast synek Kazimiery zmarł po matce, to połowa majątku winna przypaść Panu, jako najbliższemu krewnemu z linii matki, a drugo połowa rodzinie zmarłego pierwszego męża Kazimiery. Mężowi wówczas przysługiwać będzie dożywocie na połowie części przysługującej Panu i na połowie części przysługującej tamtej rodzinie.

Podział majątku spadkowego będzie się przedstawiał w ten sposób wówczas, jeżeli nie było testamentu ani intercyzy.

Odpowiedzi Redakcji

Inż. Stojanowski — Siedlce. W naszym piśmie nie wykorzystamy.

Ks. Wł. Kołodziej. Nie zamieścimy. Temat był już omówiony dostatecznie.

P. Kowalczyk Maksymilian w Kniatowach. Sprawa poruszona w artykule była już omówiona więc drukować nie będziemy. Kolenda słaba. „Chłopski Sztandar" wysyłamy.

P. Wojdat. — Nowelkę zwróciliśmy listem dn. 31.XII.45 r.

P. Ropiecz Józef. — Nie mamy miejsca na zamieszczanie wszystkich sprawozdań i wspomnień o działaczach.

P. Styczek G. — Dla nas nie nadaje się, ale wartości ma. Trzeba więcej pisać.

Mgr. Weiss — Chełm. — Z zasady nie polemizujemy, nie mamy na to ani czasu ani chęci. Nie znaczy to, abyśmy nie doceniali stanowiska nauczyciela i jego w tej chwili wielkiego poświęcenia. Artykuł przesłaliśmy do „Głosu Nauczycielskiego".

P. Wołos Karolina — Podstary — Zamość. — Za życzenia owocnej pracy serdecznie dziękujemy. Pieniądze na prenumeratę jeszcze nie nadeszły. Wiersze do druku nie nadają się.

Męska Szkoła Rolnicza w Tarnawce.— Opis wycieczki dobry. Zachęcamy autora do częstego pisania, bo czuć w nim zacięcie literackie. My niestety nie mamy miejsca na opisy. „Chłopski Sztandar" wysyłamy.

Od Administracji

Przypominamy o uregulowaniu opłaty za prenumeratę celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać z góry, możliwie na 2. tygodnie naprzód.

Wpłaty prosimy wnosić na PKO Nr I—630 z podaniem czytelnie nazwiska, imienia i dokładnego adresu, by uniknąć przykrych pomyłek.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godziny 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr I — 680

Składano w drukarni P. S. L. Nr. 1 przy ul. Hożej 48. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.

B—04942